06610/94

magazyn

Słowo ludu

Pismo codzienne

KIELCE - RADOM

28 STYCZNIA 1994 R.

ROK XLIV NR 1798 (13426)

NAKŁAD: 120.000 CENA 5000 ZŁ

fot. Piotr Polak

Od początku roku szkolnego w ostrowieckiej zawodówce odbyło się kilkadziesiąt uczniowskich pojedynków. Coraz głośniej o pojedynkach w innych częściach miasta.

Do pierwszej krwi

ANDRZEJ NOWAK

Zgodzili się na pojedynek. Żaden z nich nie ustąpił i nie chciał stać się pośmiewiskiem szkoły. Koledzy z kilku klas słyszeli doskonale. Po siedmiu lekcjach, przy torze kolejowym nad Kamienną. Do pierwszej krwi. Gdy jeden bronił tylko honoru, drugi szedł na pewniaka i groził przeciwnikowi połamaniem kości.

Zajęcia dłużyły się, bo cała szkoła żyła już pojedynkiem. Uczniowie klas pierwszych i drugich powtarzali sobie z ust do ust. Sitek będzie walczył z Kowalem. Nie ma szans, ale ważne, że nie stchórzył.

Na przerwach przyjmowano zakłady, ale nikt jakoś nie obstawał za Sitkiem. Chucherko. Ci, którzy wcześniej kończyli zajęcia, czekali na pozostałych. O trzynastej czterdzieści zadzwonił ostatni dzwonek.

Szli powoli na umówione miejsce, ale nie przestawali się przekomarzać. Już od ulicy Sandomierskiej dołączyli do nich Cyganie. Obiecywali, że przegranemu jeszcze sami dokopią. Podburzali chłopców. Zapowiadało się niezłe widowisko.

(dokończenie na str. 5)

Po zamachu na R. Rzepkę

Jolanta Daniel prezydentem Kielc

Wczorajszej, nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Kielcach, poświęconej wyborom nowego prezydenta miasta, emocje towarzyszyły już od samego początku. Najpierw niecierpliwie liczono radnych, by przekonać się, czy było wymagane przy podjęciu takiej decyzji quorum – to jest trzy czwarte ustawowego składu rady (34 radnych).

Po rozpoczęciu obrad zagrożono ich zerwaniem. Padły bowiem dwa wnioski o odwołanie sesji – **Jana Gierady** i Klubu Radnych „S". W głosowaniu obie inicjatywy przepadły. Zgłoszono dwie kandydatury na stanowisko prezydenta miasta Kielc. **Wojciech Czech** – przewodniczący Klubu Radnych KKO zaproponował **Jolantę Daniel** – osobę, która sprawdziła swe umiejętności kierownicze w o wiele większym niż ratusz zespole ludzi, jest bowiem dyrektorem Urzędu Wojewódzkiego, zna też dokładnie problem kluczowy obecnie dla miasta – sprawy związane z przejęciem zadań pilotażowych. **Wojciech Żelezik** zgłosił kandydaturę wiceprezydenta **Zenona Rodaka**, który jednak nie wyraził chęci ubiegania się o prezydencki fotel.

W głosowaniu wzięło udział 39 radnych, 29 było „za", 9 przeciwko, oddano też 2 głosy nieważne. Tym sposobem trzecim prezydentem Kielc tej kadencji została Jolanta Daniel. Werdykt przyjęto gorącymi oklaskami, a pani prezydent życzono wytrwałej pracy dla dobra miasta.

(mors)

Relacja z sesji i rozmowa z panią prezydent – w jutrzejszym, kieleckim wydaniu „Słowa Ludu".

W. Żyrinowski:

Lwów – albo rozbiory

ROBERT MOREŃ

W przyszłym tygodniu, na zaproszenie Frontu Narodowego „Samoobrona" ma przyjechać do Polski lider Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji, Władimir Żyrinowski. – To jedna z ostatnich szans zawrócenia przez nas biegu historii – twierdzi organizator wizyty, Janusz Bryczkowski. – Wpuszczenie do Polski tego faszysty to skandal – odpowiadają politycy jednoczącej się prawicy. Do ostatniej chwili nie będzie wiadomo, czy do przyjazdu dojdzie.

(dokończenie na str. 8)

✗ Laureaci świątecznych krzyżówek z DEK–MEBLE – na stronie 19.

✗ Za tydzień wyniki świątecznego konkursu na slogan reklamowy DEK–MEBLE.

Śmierć jechała w „audi" za 500 mln złotych

Stypa

KAZIMIERZ SKUP

Niedziela, 16 stycznia, godzina 20.30. Autobus PKS ze Starachowic wjeżdża do Kielc. Na ulicy Sandomierskiej, tuż przy stacji benzynowej CPN, kierowca autobusu widzi pędzące od strony miasta czarne „audi 100". W środku siedmioro młodych ludzi. Jadą na dyskotekę do Mójczy.

Jest ślisko. Rozpędzone „audi" z całej siły uderza bokiem w autobus, koziołkuje i prawie rozpada się na kawałki. To są ułamki sekund. W ułamku sekundy „audi" masakruje idącego poboczem drogi szesnastoletniego Norberta. Trup na miejscu. Potworna siła wyrzuca z auta pasażerów. Ginie czworo: Magda, Małgosia, Sebastian, Artur. Do szpitala trafiają Grzegorz, Marcin, Krzysztof. Dwa dni później Krzysztof umiera. Jest szóstą ofiarą. Mieli od 16 do 25 lat. Tej tragedii nie da się opisać.

(dokończenie na str. 7)

Mobilat®

Maść, żel

Skuteczny przy:

• bólach stawów
• bólach mięśni
• urazach i zapaleniach stawów i mięśni

LUITPOLD

Dostępny w aptekach bez recepty

35/k

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Osiatyński ostrzega przed krachem na giełdzie

Przed krachem na warszawskiej giełdzie ostrzegał w czwartkowym wywiadzie dla Radia „Zet" b. minister finansów Jerzy Osiatyński. Jego zdaniem sytuacja na giełdzie jest „całkowicie nienormalna". „Warszawska giełda jest jak bańka mydlana, która może w każdej chwili pęknąć" – powiedział.

Skrytykował też wysoki (15—miliardowy zdaniem prasy) zarobek kadry kierowniczej sprywatyzowanego Banku Śląskiego.

Ostrzegając przed krachem na giełdzie, Osiatyński powiedział: „osiągane zyski wynikają z napływu krótkoterminowego kapitału spekulacyjnego. Są to papierowe biliony, które nie mają żadnego związku z wynikami finansowymi firm wchodzących na rynek. Dopóki na giełdę nie wejdą nowe, prywatyzowane firmy, ta sytuacja się nie zmieni. Warszawska giełda, na której nie ocenia się rzeczywistych aktywów staje się w ten sposób miejscem rosnącej spekulacji". Dodał, że krach na giełdzie byłby najbardziej bolesny dla drobnych ciułaczy, którzy „inwestują przysłowiowy wdowi grosz w akcje firm, o których nic nie wiedzą".

Mówiąc o sumach, jakie miały wpłynąć na konta kadry kierowniczej Banku Śląskiego, stwierdził, że zapisy o możliwościach zarobkowych kierownictw prywatyzowanych zakładów wprowadzone do ustawy prywatyzacyjnej budzą wątpliwości. „Mam sporo wątpliwości czy są one uzasadnione. Dają preferencje ludziom, którzy pracują w prywatyzowanych zakładach, lecz naprawdę ich udział w tworzeniu tego majątku, w wypracowaniu zysku, często jest bardzo wątpliwy czy przypadkowy" – powiedział Osiatyński. **(PAP)**

TABELA kursów akcji

(sesja 27.I. - czwartek)

Akcje	Kurs (w tys. zł)	Zmiana kursu (w proc.)	Wartość obrotu (w mln zł)
BIG	269 rk	+9,8	117.899
BRE	2.700	0,0	314.696
Elektrim	2.235 rk	+9,8	484.606
Exbud	441 rk	+10,0	103.108
Irena	2.090 rk	+10,0	75.650
Kable	740 ok	+9,6	0
Krosno	970	+9,6	83.236
Mostalexp	2.090 rk	+10,0	206.747
Mostalwar	1.820 rk	+10,0	55.561
Okocim	1.465	+9,7	183.389
Polifarb Cn	1.630 rk	+9,8	512.469
Próchnik	1.100 rk	+10,0	209.242
Sokołów	480	+9,8	97.008
Swarzędz	660 rk	+10,0	115.723
Tonsil	830	+9,9	65.431
Universal	290	+1,4	293.164
Vistula	2.850	0,0	206.842
WBK	1.980	+10,0	739.035
Wedel	3.080 rk	+10,0	275.635
Wólczanka	810 ok	+9,5	0
Żywiec	2.645 rk	+10,0	127.029
BS	6.750	0,0	603.950
Razem			4.870.417

WIG = 18.218,3 (+9,4 proc.)
ok - oferta kupna, nk - nadwyżka zleceń kupna, rk - redukcja zleceń kupna, ns - nadwyżka zleceń sprzedaży. **(PAP)**

Ważne dla narciarzy!

Śnieg sypie i znika

Tych, którzy na weekend lub zimowe ferie wybierają się w góry, dyżurny synoptyk Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej z Krakowa, Zofia Adamczyk, informuje o warunkach śniegowych: TATRY. W Zakopanem na Równi Krupówek jest tylko 9 centymetrów śniegu, ale za to na Kasprowym Wierchu napadało ponad pół metra, na Hali Gąsienicowej jest 64 centymetry, na Goryczkowej – 60 centymetrów. Słabe warunki są na Nosalu, pod Krokwiami można najwyżej pobiegać na nartach. Nie ma śniegu w Bukowinie i w Białce – tylko sześć centymetrów, ale jutro ma sypać. BIESZCZADY: Z nartami można wybrać się wyłącznie do Wetliny i Ustrzyk Górnych. Warstwa śniegu ma ponad trzydzieści centymetrów, zarówno pod Tarnicą jak i pod Połoninami. Ale w Cisnej leży 15 centymetrów, w Baligrodzie jest tylko centymetr, a Terce – tak jak w Kielcach, zero. Z terenowej stacji GOPR Bielsku-Białej otrzymaliśmy meldunek o śniegu w BESKIDZIE WYSOKIM, ŻYWIECKIM I ŚLĄSKIM. – Warunki narciarskie średnie, zanotowano w Korbielowie, jest śnieg na Hali Krupowej, można pojeździć na Rysiance, Hali Miziowej, na Pilsku, w Ujsołach. W Beskidzie Śląskim poza „wyciągami górniczymi" nad Szczyrkiem i na Małym Skrzycznem warunki są raczej fatalne. Mało śniegu leży na Szyndzielni, Czantorii. Z reguły w dolinach warstwa ma 5 do 6 centymetrów, wysoko natomiast dochodzi do 25 centymetrów. Dyżurny synoptyk z Jeleniej Góry, Marian Skiba, poinformował o warunkach w KARKONOSZACH. – Na zjazdówki można spokojnie wybrać się na Szrenicę, do Karpacza, na Śnieżnik Kłodzki. Tradycyjnie, znakomite warunki dla miłośników biegówek są w Górach Sowich pod „Zygmuntówką", w rejonie Adrzejówki, w Sokołowsku. **(bis)**

Decyzja w sobotę?

Rozmowy o wojewodzie

Doradca premiera, Jerzy Nasiadko, przyjechał w środę do Kielc w sprawie wniosku PSL i SLD o odwołanie wojewody Józefa Płoskonki. Na ten temat rozmawiał z samym wojewodą, przewodniczącym Sejmiku Samorządowego (Prezydium sejmiku opowiedziało się za pozostawieniem J. Płoskonki na stanowisku) oraz posłami PSL i SLD.

– Moja wizyta w Kielcach miała charakter rozpoznawczy. Właśnie sporządzamy wnioski, które minister Michał Strąk przedłoży wkrótce premierowi. Myślę, że decyzja o zmianie na stanowisku wojewody kieleckiego zapadnie w sobotę lub poniedziałek – powiedział wczoraj „Słowu" Jerzy Nasiadko. **(gk)**

Koncesja dla Polsatu

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyznała ogólnopolską koncesję telewizyjną Polsatowi.

W jednostce na Bukówce

Znowu pobór

W historycznych koszarach 4 pułku piechoty na Bukówce w Kielcach znów tętni życie.

W czwartek i piątek przyjmowano tu poborowych powołanych do odbycia zasadniczej służby wojskowej.

– To duży pobór – mówi mjr **Zygmunt Mochocki**, dowódca jednostki. Najważniejsze jednak, że doszło do niego po 5 latach przerwy od ostatniego wcielenia. W tym czasie były różne projekty dotyczące przyszłości jednostki na Bukówce. Myślę, że przyjęcie żołnierzy na szkolenie podstawowe jest dobrą prognozą dla Kielc i regionu, który słynie przecież z wielkich tradycji w dziedzinie wojskowości. **(Cez)**

Jutro w naszej gazecie - obszerna relacja z nowego poboru.

Dr Szafrański nagrodzony

Dr med. Wojciech Szafrański, ordynator Oddziału Płucnego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Radomiu, został laureatem nagrody ministra zdrowia i opieki społecznej „Za odwagę, upór i entuzjazm w dotychczasowej działalności".

Jest ona „uhonorowaniem pracy doktora w lazarecie". Oddział Płucny w Radomiu ma najgorsze warunki wśród innych oddziałów w Radomiu, a prawdopodobnie – najgorsze w Polsce. Mimo tego, dokonuje się tutaj bardzo poważnych zabiegów. **(bk)**

Przedłużamy termin

Zostań miss!

Zawiadamiamy wszystkie urocze dziewczyny, że na ich prośbę przedłużamy termin zgłoszeń do organizowanego przez Młodzieżowe Centrum Kultury, Agencję „R-P" i „Słowo Ludu" konkursu „Miss Regionu Świętokrzyskiego" i „Miss Nastolatek". 5 lutego w MCK (ul. Słowackiego 23, tel. 61-39-31) odbędą się eliminacje i do tego czasu można zgłaszać swój udział w wyborach.

Kandydatki na Miss Regionu Świętokrzyskiego powinny mieć nie więcej niż 24 i nie mniej niż 18 lat, być bezdzietnymi pannami z obywatelstwem polskim, a w „Miss Nastolatek" warunkiem jest wiek od 15 do 18 lat, ukończona szkoła podstawowa i zgoda rodziców. Dziewczyny w pierwszych etapach tego konkursu nie występują w strojach kąpielowych!

Zwycięzczynie obu konkursów będą walczyć o koronę najpiękniejszej Polki 1994, a wszystkie panny, które zgłoszą się na eliminacje wstępne, otrzymają od organizatorów upominki niespodzianki. Podczas tych samych eliminacji firma „Kodak" będzie wybierać dziewczyny na fotomodelki. **(acz)**

Busko-Zdrój

Burmistrz zostaje

Dwóch głosów zabrakło wczoraj do przyjęcia przez radnych wniosku o odwołanie Edwarda Serafina ze stanowiska burmistrza Buska-Zdroju. „Za" oddano 13 głosów, „przeciw" – 6.

Wniosek złożyło miesiąc temu czterech radnych. Zarzucili burmistrzowi wydanie 1,5 mld zł na urządzenia dla laboratorium zdrowej żywności, które uznali w Busku za niepotrzebne. Natomiast w niezgodzie z przepisami o samorządzie jest to, że w Urzędzie Miasta zatrudniona jest żona E. Serafina, jako kierownik referatu ds. oświaty i kultury. **(mag)**

Raj dla Chęcin

Powołana przez wojewodę kieleckiego komisja przetargowa podjęła jednogłośnie decyzję o przyjęciu oferty Fundacji Ziemi Chęcińskiej na dzierżawę jaskini „Raj".

Członkowie komisji zobowiązali fundację do zawarcia porozumienia z Państwowym Instytutem Geologicznym w Kielcach o współpracy i opiece merytorycznej nad tym obiektem. Wczoraj burmistrz Chęcin **Wiesław Falarowski** nie wiedział jeszcze o decyzji komisji. Powiedział nam, że w ofercie fundacja zaproponowała wpłacanie do skarbu państwa 100 mln złotych czynszu dzierżawnego rocznie. Urząd Gminy w Chęcinach przewiduje wydanie w tym roku na turystykę 3 mld złotych. 2 miliardy zapłaci za zajazd obok jaskini, kilkaset milionów złotych kosztować będzie przygotowanie „Raju" do sezonu. **(ew)**

Kursy walut

	dolar USA	marka niemiecka	funt angielski	frank francuski	szyling austriacki	lir za 100
Oficjalny kurs NBP	21311 22181	12191 12689	31883 33185	3591 3737	1735 1805	1253 1305
KIELCE kantor ul. Sienkiewicza 76	21310 21510	12210 12360	31750 31950	3620 3645	1735 1743	1255 1265
SKARŻYSKO kantor „Hermes"	21300 21450	12150 12250	31600 32000	3580 3640	1715 1750	1225 1260
OSTROWIEC PKO	21200 21550	12100 12300	31100 31850	3200 3500	1600 1700	– –
RADOM kantor ul. Malczewskiego	21200 21350	12100 12200	31300 31900	3450 3650	1600 1750	1200 1270

JEDYNE W MAKROREGIONIE SKLEPY FIRMOWE
SWARZĘDZKICH FABRYK MEBLI
KIELCE ul. Kolberga 11 (przedłużenie Hożej) tel. 518-35
RADOM ul. Wernera 12 tel. 313-351 w. 9
MEBLE DO BIURA, MIESZKANIA, REZYDENCJI
Godziny otwarcia : pon. - pt.: 10 - 18, sob. - niedz.: 10 - 14
Uwaga ! Zapraszamy także kupców chętnych do współpracy hurtowej !
MEBLE, Z KTÓRYCH POLSKA JEST DUMNA

Słowo Ludu
Redaguje kolegium: Krzysztof FALKIEWICZ – redaktor naczelny (tel. 424–80), Andrzej ZAŁUCKI (tel. 459–19), Zbigniew NOSAL (tel. 447–25) – zastępcy red. naczelnego, Grzegorz ŚCIWIARSKI – sekretarz redakcji (tel. 472–55), Jolanta MAJECKA, Elżbieta WIKŁO, Cezary JASTRZĘBSKI, Janusz KANIA, Jerzy KOZERA, Marek MACIĄGOWSKI, Bożena DOBRZYŃSKA (kierownik oddziału w Radomiu).
Adres redakcji: 25–520 Kielce 15 skrytka pocztowa 47, ul. Targowa 18, fax 46979. **Publicyści:** tel. 487–42, 501–83. **Reporterzy:** 489–91, 422–63, 443–45.
Dział sportu: 526–36. **Dział łączności z czytelnikami:** 501–83. BIURO OGŁOSZEŃ: 448–58, 472–51. REDAKCJA W RADOMIU: 26–600 Radom, ul. Żeromskiego 65, tel. 237–36, 63–20–64, 638–161, fax 281–60. Wydawca: EXBUD–13 „Wydawnictwo" sp. z o.o., Kielce, ul. Targowa 18. Druk: EXBUD–17 sp. z o.o., Kielce, ul. Górna 21.
Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe na terenie województw kieleckiego i radomskiego.
Redaktor wydania Zbigniew Nosal
Redaktor depeszowy Marek Maciągowski

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Artykuł dyskusyjny

Oskarżam polityków

Suwerenność, podarowana Polakom przez historię w roku 1989, zaskoczyła wszystkich bez wyjątku, nawet tych którzy zainicjowali zwycięską rewolucję. Liderzy „Solidarności", wspomagani przez inteligenckich marzycieli, okazali się zdolni jedynie do rewindykacji, selektywnej lustracji i uwłaszczenia kleru rzymskokatolickiego. Zwrócone nam państwo przerastało nie tylko ich możliwości organizacyjne ale także intelektualne. Nie umieli określić polskiej racji stanu, a co za tym idzie priorytetów polityki zagranicznej, nie potrafili zwerbalizować własnej wizji państwa w oczekiwanej konstytucji, z czego można wnosić, iż jej w ogóle nie posiadali.

Zwycięska formacja nie mogła uwolnić się od przeszłości, od szczególnej podatności na zewnętrzne dyrektywy, a w związku z tym od braku poczucia odpowiedzialności za kraj. Swoją karierę zbudowała w rezultacie na przeświadczeniu, że losy Polski zależeć muszą od sił zewnętrznych a nie jej rzeczywistego potencjału, od minionych zasług Polaków a nie ich poczucia dzisiejszych. Polska metamorfoza ustrojowa została zatem sprowadzona do bezwzględnej aprobaty dla nowego suwerena. Potencjalni kreatorzy polskiej rzeczywistości szybko nabrali papuzich obyczajów, zaniechali własnego języka, by powtarzać amerykańskie i zachodnioeuropejskie truizmy. Już pierwszy rząd T. Mazowieckiego nie rozpoznawał podrzucanych mu sloganów, wymyślonych w Watykanie, Waszyngtonie i Brukseli. Zauroczeniu oficjałów towarzyszyły zachwyty zwykłych ludzi. Zapanowała zgodność co do tego, iż tylko parę kroczków dzieli nas od zachodnich standardów. Byliśmy dumni ze swoich nowych protektorów, nikomu nie przychodziło do głowy, aby mogła istnieć różnica w podejściu do polskich spraw pomiędzy stanowiskiem amerykańskiego Departamentu Stanu a oficjalnymi deklaracjami polityków. Każdy widział przecież na własne oczy „wzruszonego" G. Busha, obłapiającego się z Wałęsą na zamkowym dziedzińcu w Warszawie, panią M. Thatcher z wianuszkiem mazowieckich borowików na ramieniu, królową Elżbietę i prezydenta RP w pałacu Buckingham. Wszystkie te obrazki, okraszone szczebiotem emerytowanych polityków, uwiarygodniały poczynania ministra Skubiszewskiego i kolejnych premierów w oczach polskiej opinii publicznej. Rozeznanie utrudniało poczciwe wejrzenie pana ministra, jego wykwintna francuszczyzna, a i to jeszcze, że stale podróżował pomiędzy Waszyngtonem, Londynem, Bonn i Paryżem. Nikt nie mógł przecież wiedzieć u kogo tam bywał i o czym rozmawiał. Bez oporów zatem ze strony parlamentu zapadały decyzje dotyczące liczebności naszej armii, stanu uzbrojenia, produkcji zakładów zbrojeniowych i lotniczych, naszego udziału w światowym handlu bronią, stalą, tekstyliami, produktami rolniczymi.

Dla naszego dobra, jak nam tłumaczono, celem lepszego dopasowania się do czekających nas struktur UZE i NATO, zniszczyliśmy najlepsze nasze gałęzie gospodarki, odeszliśmy z tradycyjnie polskich rynków zbytu, rozbroiliśmy naszych chłopców, serwując im moditiwy zamiast treningi bojowego, kapelanów zamiast sprzętu taktycznego. Na negatywnej liście państw, do których nikomu nie wolno eksportować uzbrojenia, sporządzonej przez ONZ, znalazły się kraje wpisywane ręką p. Skubiszewskiego na życzenie Amerykanów i innych eksporterów UZE. Rzeczona lista otrzymała w związku z tym klauzulę tajności tyczącą nawet członków parlamentu, a p. Bielecki zapewniał mimo to, iż nie się właśnie nie stało. Doradzał, aby w Mielcu produkowali wózki golfowe, a w Stalowej Woli widły i coś tam jeszcze zamiast paskudnych czołgów. Całkiem już jawnie wpuszczono zachodnie grupy konsultingowe do fabryk, które nie potrzebowały ani pomocy, ani rad. Troskliwość rządu wydała się cokolwiek podejrzana, kiedy wyszło na jaw, iż goście interesują się wyłącznie technologiami, marketingiem i powiązaniami kooperacyjnymi: zaczęła cuchnąć, gdy konsultowane zakłady poczęły nieoczekiwanie tracić dotychczasowych nabywców. Nikt jednak nie przyznał, że padły ofiarą wywiadu gospodarczego, bo i po co.

Granice Polski mógł przekroczyć każdy z większą łatwością niż krowa sąsiedzką miedzę. Nasz dzielny UOP nie zauważyły pewnie i bataliony czołgów, gdyby oznakowane jeszcze bolami NATO lub gwiazdami UZE. Był zresztą zajęty inwigilacją Marzeny Domaros i zrywaniem plakatów, a tylko w wolnych chwilach nadzorował wycieканie naszej suwerenności, najnowszego polskiego szaleństwa, które miało nas zrównać z Zachodem a następnie wprowadzić do jego najważniejszych struktur gospodarczych i obronnych. Lecz nie wprowadziło, jakby na przekór wyrozumowanej histerii Belwederu, przyrządowej telewizji i prasie. Gdyby się Clinton nie był pospieszył i nie odkrył kart przedwcześnie, to sami wynieślibyśmy swoją niepodległość, na Zachód oczywiście. Wszystko jednak przed nami. Czego nie zdążył Skubiszewski, może dokonać Olechowski, jako że nowa robotniczo-chłopska formacja, nie jest wcale taka nowa. Wszak to pod jej rządami otrzymał pan profesor na odchodnym najwyższe polskie odznaczenie, pan Bielecki synekurę, bodajże w Londynie: tylko patrzeć a Suchocka zostanie ambasadorem RP w Waszyngtonie lub Bonn.

FELIKS KUŹMA

Żyrinowski przeciw Jelcynowi?

Tajne spotkanie z wojskowymi

Przywódca rosyjskich nacjonalistów Władimir Żyrinowski odbył tajną antyprezydencką naradę z wojskowymi – podał w czwartek dziennik „Moskowskij Komsomolec", powołując się na rosyjskie służby specjalne.

Zdaniem funkcjonariusza tych służb, narada odbyła się pod koniec grudnia w tajnej daczy rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego, którą dzierżawi szef Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców Rosji Arkadij Wolski.

W naradzie z Żyrinowskim mieli wziąć udział dowódcy niektórych dywizji z moskiewskiego okręgu wojskowego oraz przedstawiciele dowódcy jednej z dywizji powietrznodesantowych. Redakcja „Moskowskiego Komsomolca" zna miejsce dyslokacji tej dywizji.

Zdaniem rosyjskich służb specjalnych, narada była wymierzona w prezydenta Borysa Jelcyna. Żyrinowski wezwał wojskowych do współpracy i mówił o konieczności dalszego zbliżenia między pewnymi frakcjami parlamentu i dowódcami jednostek wojskowych – podaje moskiewski dziennik.

(PAP)

Z daleka i z bliska

Cień Jałty

Są co najmniej, akurat dziś, dwa powody przypomnienia nazwy czarnomorskiego kurortu. Za kilka dni minie bowiem kolejna (49) rocznica rozpoczęcia konferencji „wielkiej trójki", która na blisko pół wieku podzieliła świat na dwa obozy podkładając ludzkości beczkę dynamitu, po drugie – symbol tego podziału wraca ostatnio natrętnie do europejskiej, polskiej szczególnie, świadomości.

Przyczyny oczywiste, meandry polityki USA i europejskich organizacji militarno-gospodarczych wobec Rosji. Swoistym podkreśleniem dwuznaczności tej polityki były decyzje brukselskiego szczytu NATO, podróż Clintona przez Pragę, do trzech stolic naszych wschodnich sąsiadów – Ukrainy, Rosji, Białorusi.

Ale wróćmy do Jałty. Ustalenia tam podjęte w lutym 1945 roku będą wisieć nad światem przez niewyobrażalną wręcz przestrzeń czasową. Chociażby w wymiarze geopolitycznym Polski, która uczestnicząc w koalicji antyfaszystowskiej od pierwszego dnia wojny, uznana za jednego z jej triumfatorów, najwięcej na tej wojnie przegrała. Politycznie, materialnie, w wymiarze terytorialnym. Bez jakichkowiek, w warunkach obecnych i przyszłych szans na zmianę tej rzeczywistości. Uznając to za niepodważalny fakt historyczny nie wolno jednak nadużywać w ocenie obecnej konstalacji sił światowych, kontynentalnych, rodzącego się w niełatwych uwarunkowaniach nowego kształtu Europy, symbolu Jałty. Bo w generaliach jej ustalenia przecież już nie obowiązują.

Wręcz przeciwnie. Jeśli można dziś szukać paraleli historycznych, gotów jestem zgodzić się z tezami, iż Europie środkowowschodniej, ściślej – wielu krajom i satelitom byłego imperium moskiewskiego zagraża powrót do porządków... przedwersalskich. Są dwa tego niemal klinicznie przykłady – rozpad, właśnie w Wersalu, po pierwszej wojnie światowej utworzonej Jugosławii i Czechosłowacji, narastające tendencje rewindykacyjne i nacjonalistyczne w basenie Dunaju. Także na styku republik nadbałtyckich z Rosją, mglista sytuacja na Ukrainie czy Białorusi nie mówiąc już o Kaukazie czy Azji środkowej.

Oczywiste jest, że nikt nie myśli o restauracji, w przedwersalskich formach, wielkich mocarstw symbolizowanych przez „czarne orły", trzęsące Europą od kongresu wiedeńskiego przez okrągłe sto lat. Teraz czynnikiem decydującym jest i będzie gospodarka.

Pod tym względem zjednoczone Niemcy są już superpotęgą w skali globalnej. Nasilają się tendencje unifikacyjne, właśnie w ekonomice, w Wiedniu, Pradze, Budapeszcie, Bratysławie. Nawet w Lublanie i Zagrzebiu, gdzie tęsknie spoglądą się na północ. Nie wolno także wykluczyć, że wpływy te zdominują politykę Rumunii z historycznymi konekstami wiedeńsko-berlińskimi. Nikt, przynajmniej na dłuższą metę, nie wyobraża sobie samodzielnego bytu, bez surowców, technologii, siły militarnej Rosji, pełnej ekonomicznej samodzielności młodych republik z Ukrainą, Kazachstanem czy Białorusią na czele. Dlatego pamiętając o Jałcie, jej bezpośrednich skutkach dla Polski, trzeba także uwzględniać inne, coraz wyraźniej rysujące się trendy lokalne i w europejskim wymiarze.

WŁADYSŁAW GRABKA

I Prywatne Liceum Zarządzania i Administracji w Kielcach
Posiadające uprawnienia szkoły publicznej
Rok założenia 1992

Rozpoczyna postępowanie kwalifikacyjne dla kandydatów do klas pierwszych w roku szk. 1994/95

Szkoła prowadzi klasy o profilu ogólnokształcącym oraz zarządzania i administracji. Zapewniamy wysoki poziom nauczania, intensywny trening komputerowy, lektoraty językowe w wymiarze 9 – 14 godzin tygodniowo. Szkoła przygotowuje do egzaminu z języka niemieckiego w Goethe–Institut „Zertifikat Deutsch als Fremdsprache" oraz certyfikatu z języka angielskiego.

Informacje i zapisy ul. Mielczarskiego 45, tel. 66–31–86.

1860/g

4 ofiary pod gruzami supermarketu

Nicea. Pod gruzami zawalonego w środę supermarketu w Nicei zginęły 4 osoby, a 94 zostały ranne, w tym 5 ciężko – jak podały w czwartek miejscowe francuskie władze. Nadal nie wiadomo, czy pod zawalonym stropem jeszcze ktoś się znajduje. Gdyby tak było, to szanse odnalezienia żywych są niewielkie.

W chwili katastrofy w supermarkecie w Nicei znajdowało się oprócz załogi około 130 klientów. Obiekt ten od dwóch tygodni rozbudowywano. W przyszłym tygodniu miano go zamknąć w celu dokończenia prac.

8–kilogramowy noworodek

Pekin. Przed tygodniem w Tangshan (czyt. Tangszan) na północnym wschodzie Chin 28–letnia kobieta powiła syna o rekordowej wadze 8,1 kilograma. Noworodek mierzył 61 cm.

„Mały" Rong Haiming („Blask Morza") w tydzień po urodzeniu ma się doskonale i pochłania takie ilości jedzenia jak pięciomiesięczne dziecko. Jak podała czwartkowa pekińska prasa, lekarze przyjmujący poród, trzykrotnie na trzech różnych wagach ważyli dziecko, nie wierząc własnym oczom. Matka drobna kobieta o wzroście 1,67 m, w czasie ciąży przytyła ponad 30 kg.

PROMOCJA !
W DNIAKH 31.I. - 5.II. 1994r.

Pampers

Duże	184.215	177.570 + VAT
Małe	43.710	41.869 + VAT

always

Normal	20.748	20.140 + VAT
Normal plus Super plus	27.817	26.776 + VAT

UWAGA NOWOŚĆ!

PANTÈNE PRO-V — SZAMPON DO WŁOSÓW ZNISZCZONYCH I PO TRWAŁEJ

blend-a-med — ZESTAW: PASTA + ZEL P/PRÓCHNICY W CENIE 1,5 TUBKI

CODZIENNIE: 7.00-22.00 HURTOWNIA;
7.00-21.00 HURTOWNIA SAMOOBSŁUGOWA
SOBOTA: 9.00-15.00

REGIONALNY DYSTYBUTOR Procter&Gamble

Kielce, ul. Rolna 8, tel. : 041/ 414-11, fax: 041/407-13, cash & carry Stalowa Wola , ul. Mieczownych 33, tel./fax: 016/ 42-11-42 Częstochowa, ul.Rownoległa 59, tel./fax 316-40

1922/hk

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Spod klucza

W Ameryce piszą o nas dobrze

ANDRZEJ LENARTOWSKI

Daniel Passent, felietonista ze wskaźnikiem inteligencji przewyższającym znacznie kilkunastu innych razem wziętych, zwiastuje nam ze swego amerykańskiego punktu obserwacyjnego dobrą nowinę. Oto w Stanach Zjednoczonych, mimo że nad Wisłą wygrała lewica, piszą o nas dobrze. Nic mnie tak nie cieszy, jak to, że w Ameryce piszą o mnie pochlebnie. Nic mi tak nie poprawia samopoczucia gdy dowiaduję się, że Amerykanin patrzy na mnie, jak na człowieka. Patrzcie, mówi Amerykanin, wygląda toto z daleka jak małpa, a jednak skórek z banana nie zżera. Patrzę na siebie w lustrze z dumą. Podobam się Amerykaninowi.

W prestiżowej gazecie biznesu, „Business Week", inwestor nowicjusz zwierza się, że rok temu zainwestował na polskiej giełdzie dziesięć tysięcy dolarów, dzisiaj ma już sto pięćdziesiąt. Szkoda, że Passent nie pisze, czy Żuk to Amerykanin polskiego pochodzenia, czy też zwykły sobie Polak, a jak zwykły, to skąd wziął 10 tysięcy „zielonych", skoro był nauczycielem matematyki. Ważny jest wynik. Amerykanin zainwestował w Polsce. I sam namawia innych, by w Polsce inwestowali. W Ameryce tyle nie zarobią, nie da się. To normalny kraj. Najlepiej inwestować w polskie akcje. Sądzę, że już chyba nie. Po cudzie z Bankiem Śląskim pewnie przyjdzie czas przykręcenia pary. Mniej w gwizdek, więcej w kotły.

Pamiętam, przed laty, gdy pogoniono tak zwanych komunistów, przez rok utrzymywał się niezmienny kurs dolara, przy rozhuśtanej inflacji. Znam dwóch obywateli zza oceanu, którzy sprzedali dolary w Polsce, włożyli do polskiego banku na procent, po roku wyjęli, odkupili swoje dolary z pięćdziesięcioprocentowym zyskiem i wyjechali. Pytam się, skąd wiedzieli, że kurs będzie się tak długo trzymał. Walili się w piersi i przysięgali, że nie mieli pojęcia. Zaryzykowali. O wartości polskich prywatyzowanych przedsiębiorstw też pewnie nie wiedzą. Sami wyceniają, ale nie wiedzą.

Inwestor giełdowy Łukasz Żuk był, jak podkreśla gazeta, a Passent za nią, nowicjuszem. Do kieszeni zawodowców nie zaglądajmy. Zresztą, oni zajrzeć sobie nie pozwolą. Zajrzeć można do kieszeni nauczyciela, emeryta i pielęgniarki. I nie po to, by w tę kieszeń włożyć. W najlepszym przypadku po to, by sprawdzić, czy aby się nie przelewa.

Lata peerelu nauczyły, że jeśli się chce mieć pieniądze, trzeba kraść. Od czasu do czasu przypływano obywatela peerelu na kradzieży i na oczach narodu wsadzano go do kryminału. Wyroki były takie, że gdyby chcieć je stosować dzisiaj, handlarze heroiny wrzucilibyją do Wisły i odrąbali sobie ze strachu łapy. W peerelu kradzieżą było wszystko, co przynosiło dochód nie zaprogramowany w centrali. Złodziejem w peerelu był każdy. Wsadzano selektywnie. Metodą losową. Ale jak już wsadzono, to można było czekać w pierdlu emerytury.

Dzisiaj kradzież nobilituje. Cwaniak, który ukradł, i którego nie można posadzić na ławie oskarżonych – o kryminale zapomnijmy, pod celą siedzą nieudacznicy – bo on włazł w lukę prawną, pracowicie i sprytnie obmyślaną przez prawodawcę, to ozdoba towarzystwa. Każdy z nim chce zamienić parę słów. Przymilnie, zaglądając w oczy. Minister, wojewoda, prezydent. Ksiądz i lider partii lewicowej. Cwaniak to lebski pan. On za to nie z każdym pogada. Dla niego partner do rozmowy to inny cwaniak. Jemu nawet nie przeszkadza, że ktoś jest nauczycielem, profesorem, chirurgiem czy artystą malarzem. On ich nawet toleruje, pod warunkiem jednak, że tamten też jest cwaniak. Każdy ma prawo do hobby. Ktoś chce być profesorem, niech będzie, ktoś chce malować, niech se maluje. Pan cwniak lubi, ma na przykład hobby, że lubi szybkie samochody, ładne dupy i kolacje w „Marriotcie". Przeszkadza to komu? Nikomu.

W czasach peerelu było wiadomo, że czy się leży, czy przewraca na drugi bok, pensja musi być. Głodowa, bo głodowa, ale kasjer miał mus, by dawać. Dzisiaj wiadomo, że żadna inna praca, prócz kombinowania, nie ma sensu. Polska potrzebuje graczy, nie pracowników. Na cholerę nam chirurg, górnik, o artyście nie wspominajmy, mieć artystę w rodzinie, wstyd gorszy niż złapać na żonie ukraińskiego syfa. Pieniądze nie biorą się z pracy. Pieniądze biorą się z gry. Amerykanie zrzucają żuka colorado na nasze pola – grzmiały plakaty stalinowskie. Dzisiaj odwrotnie. Inwestor Żuk przywozi do Polski 10 tysięcy „zielonych". Po roku wywozi 150. Kochany robotu z „Próchnika", „Kabli", „Wedla", skąd ten smutek? W Ameryce piszą o nas dobrze.

Ciężar...

fot. Piotr Polak

Bryczkowski, Żyrinowski, sp. z o.o.

Prywatna polityka

WŁADYSŁAW GRABKA

Najświeższe informacje mówią, że Władimir Wolfowicz Żyrinowski opóźni swą wizytę w Polsce, przybędzie dopiero w niedzielę. Zapragnął bowiem odwiedzić w tych dniach między innymi Słowenię i Serbię. Ale przybędzie – twierdzi sprawca zamieszania – pan Bryczkowski, na krajową scenę polityczną chcący wejść jako następca Leppera i Poręby, koncentrując demagogię pierwszego z czarnosecińskimi skłonnościami drugiego.

Szef rosyjskiej Partii Liberalno-Demokratycznej, która zdobyła ważką liczbę głosów, w pierwszej od carskich czasów, Dumie Państwowej i której przedstawiciel jest jednym z wiceszefów rosyjskiego parlamentu, to, chcemy czy nie, jedna z bardziej eksponowanych postaci aktualnej sceny politycznej supermocarstwa atomowego. Pozycja nie do zlekceważenia. Tym bardziej, że jego publiczne opinie, wyrażane oficjalnie poglądy są w treści i formie zastraszające. Piorunująca mieszanka najskrajniejszego w rosyjskim wydaniu nacjonalizmu (tak tragicznie wpisanego w nasze dzieje narodowe) z zamiarami faszystowskich metod ich realizacji, nie może być traktowana z przymrużeniem oka. Ona to zdecydowała, iż odmówiono mu wizy wjazdowej do Australii, Niemiec i innych państw, za którymi zatęsknił Żyrinowski-turysta.

Zapowiadana wizyta raz jeszcze udowadnia skłonność wielu Polaków do uprawiania „prywatnej polityki zagranicznej". Mamy tych przykładów w ostatnich miesiącach aż za dużo. Przekleństwo historii, od awantur z Samozwańcami i „polską carycą" Maryną Mniszchówną wraz z jej poplecznikami, od rokoszów Lubomirskiego czy Zebrzydowskiego, po politykę Potockich, Branieckich, Ponińskich et consortes. Jak i czym się kończyły – mówią karty historii. Powinny, naturalnie w odpowiednim wymiarze, być przestrogą. Właśnie teraz, właśnie w przykładzie awanturniczego flirtu, właśnie z Żyrinowskim.

Jestem przekonany, iż najwyższe władze państwowe, przyjmując za fakt oczywisty wpuszczenie do demokratycznego, suwerennego kraju człowieka zaproszonego prywatnie, na prywatną wizytę, nie zrobią niczego, co tę ścisłą prywatność mogłoby nobilitować. Że nie uczyni nic w tym kierunku żaden z polityków o jakim takim autorytecie, niezależnie z której opcji politycznej. Z drugiej strony wiadomo, iż są już oficjalne próby powitania Żyrinowskiego i jego świty (ma w niej być także wiceprzewodniczący Dumy Państwowej)... polską jajecznicą. Szczególną jej porcję przygotowują grupy polityczne, a nawet przedstawiciele władz Królewskiego, Stołecznego Miasta Krakowa. Właśnie tego, gdzie smażono bigos Dymitra Samozwańca i jego dublera. Nie wiem, czy tak zorganizowany protest nie odniesie odwrotnego akurat skutku, nobilitując w pewnym sensie tę niepotrzebną, ale jak na razie prywatną wizytę. Przekreślając właśnie tę prywatność, nadając jej walorów sensacji na pierwsze strony światowej prasy.

Lekceważyć pobytu Żyrinowskiego w Polsce, niezależnie od oceny osoby gospodarza, portretu politycznego gościa – nie wolno. Nie wolno przemilczać. Ale wszelkie, wykraczające poza cywilizowane, formy protestu będą obiektywnie grać na jej nagłaśnianie. A może organizatorom politycznego skandalu właśnie o to chodzi?!...

INVEST BANK S.A.

Kielce, ul. Piotrkowska 12
Radom, ul. Kilińskiego 15/17

Takiej oferty jeszcze nie było. Wystarczy wpłacić równowartość 100 dolarów lub 200 marek do Invest-Banku.

Gwarantujemy:
- atrakcyjne oprocentowanie
- kartę Klubu AUTO-FORTUNA

Dzięki karcie uzyskasz zniżki:
- w ubezpieczeniach w Towarzystwie WARTA
- przy zakupie paliw i olejów
- w naprawach samochodów

Dodatkowo raz w miesiącu możesz wygrać samochód, a raz w kwartale mieszkanie.
Tak ulokowane pieniądze przyniosą największe korzyści.

POSTAW WSZYSTKO NA JEDNĄ KARTĘ

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

fot. Piotr Polak

Do pierwszej krwi

(dokończenie ze str. 1)

Stanęli naprzeciw siebie i zrzucili wierzchnie ubrania. Żaden nie chciał sobie krępować ruchów. Minęły może trzy minuty i publiczność zaczęła się denerwować. Dały się słyszeć gwizdy, przekleństwa. Wtedy Sitek cofnął się trochę i z całym impetem natarł na Kowala. Kopnął go w kolano. Tamten nie chciał być dłużny i uderzył przeciwnika w twarz. Doszło do bezładnej wymiany ciosów.

W pewnym momencie chłopcy przewrócili się i zaczęli tarzać po ziemi. Szarpali się nawzajem, ciągnęli za włosy, okładali po głowie. Sitek coraz częściej ustępował.

Po dwudziestu minutach mały Sitek przestał już niemal widzieć. Nic mu nie pozostało, jak tylko ustąpić. Cały zalał się krwią.

Podniósł rękę do góry, co oznaczało poddanie się. Nie słyszał żadnych słów pogardy. Z dwoma kolegami, którzy przy nim zostali, powoli przeszedł nad rzekę, obmył twarz i wrócił do domu.

– Gdybym nie podjął walki, koledzy nie wybaczyliby mi – mówi Sitek. – Nazywaliby tchórzem i fajtłapą. Na każdym kroku żartowaliby ze mnie. Nie miałbym życia.

– Walczyłem o większą tolerancję i większy szacunek dla siebie – wyznaje Kowal. – Sprawdzałem swoją kondycję i przyciąłem skrzydełka. Niektórzy zaczynali mnie coraz bardziej szanować. Rosłem w siłę.

Uczniowie niechętnie opowiadają o pojedynkach. Zasłaniają się słabą pamięcią, upływem czasu. Mówią o tajemnicy załatwiania porachunków między sobą. Niektórzy z nich czują się sterroryzowani, ale ci tym bardziej zamykają się w sobie. Boją się zemsty i wolą żyć w zgodzie ze wszystkimi. Czasami tylko powiedzą, że od początku roku szkolnego odbyło się już kilkadziesiąt walk. Najbardziej widowiskowe miały miejsce we wrześniu. Prezentowano świetną technikę, nie dochodziło między przeciwnikami do rażących różnic w kategorii walk. Spośród trzech rodzajów walk: do upadku, do pierwszej krwi i na śmierć, nie praktykowano trzeciego. Najczęściej chłopcy godzą się na krew, chociaż i tak nie przestrzegają ustalonych zasad. Przerywają walkę dopiero wtedy, gdy jeden z nich się podda. Albo nie może już się ruszyć.

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Zespole Szkół Hutniczych w Ostrowcu przypadkowo dowiedziała się o pojedynkach. Niedawno jeden z rodziców chłopca przyszedł na skargę, że pobili mu syna w szkole. Chłopiec wrócił podobno cały w siniakach. Nie chciał powiedzieć, kto to zrobił i zasłaniał się dziwnie pojmowanym honorem. Po długich rozmowach wyjawił wreszcie, że wziął udział w pojedynku. Dodał jednocześnie, że podobne walki odbywają się systematycznie między uczniami. Skala zjawiska zaszokowała pedagogów.

Wicedyrektor Hieronim Gieras wyjaśnia, że od ubiegłego roku szkoła straciła na atrakcyjności. Uczniowie przestali otrzymywać wynagrodzenie i nie mogą już mieć zapewnionego miejsca pracy po jej ukończeniu. Zaczęły się trudności z naborem na niektóre kierunki hutnicze. Po raz pierwszy przyjęci zostali wszyscy, którzy się zgłosili. Są to w większości chłopcy, którzy ze względu na słabe wyniki w nauce, nie mieli szans w innych szkołach. Pochodzą z rodzin patologicznych, rozbitych. Z reguły znajdują się w trudnych warunkach materialnych. Wielu z nich powtarzało już jedną z klas w szkole podstawowej.

– Najwięcej problemów wychowawczych mamy w klasach pierwszych – wyjawia dyrektor. – Niewiele w drugich, najmniej w trzecich. Dotyczą one niedostatecznych wyników w nauce i złego zachowania. Zdarzają się przypadki demolowania mienia szkoły. Doszło do kilku pobić, tzw. chrztów nowo przyjętych uczniów. Ostatnio zbulwersowały mnie pojedynki.

Marzena Kozińska, wychowawczyni jednej z klas drugich, coraz częściej obserwuje agresję wśród uczniów, prymitywne formy zachowania. Wielu z nich opuszcza zajęcia bez usprawiedliwienia. Kontakt z ich rodzicami jest niemożliwy, bo nie przychodzą na spotkania informacyjne.

– Już dwóch uczniów odeszło z mojej klasy za wybryki – opowiada Kozińska. – Jeden z nich pobił kolegę w szkole, drugi obok przystanku kopał leżącego rówieśnika. Niestety, w mojej klasie znalazła się także ofiara głównego pojedynku. To chłopiec, który dobrze się uczy, nie sprawia trudności. Z reguły tacy są wybierani...

Krystyna Sajecka jest wychowawczynią jednej z klas pierwszych i nigdy wcześniej nie miała takich kłopotów.

Podejrzewa, że w jej klasie jest kilku chłopców, którzy biją innych. Wykorzystują później prawo zwycięzcy i zmuszają m.in. do noszenia teczki, przynoszenia kanapek, odrabiania lekcji. Jednego z nich musiała już nawet wykreślić z listy uczniów. Taka zapadła niedawno uchwała Rady Pedagogicznej.

– Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za pojedynki – tłumaczy pedagog szkolny Elżbieta Włodarczyk. – Czas najwyższy, by zapobiec takim zjawiskom. Niedopuszczalne są jakiekolwiek formy nacisku w szkole.

Pedagog uważa, że przyczyną pojedynków jest brak ciekawych zajęć i nadmierne oglądanie filmów wideo. Zwłaszcza z takimi aktorami, jak Jean Claude van Damme czy Lorenzo Lamas. Biorą oni udział w niezliczonych walkach i uczniowie naśladują ich bezmyślnie. Noszą także portrety swoich idoli na koszulkach.

O walkach między uczniami powiadomiono Grupę ds. Nieletnich przy Komendzie Rejonowej Policji. Policjanci zaczęli przychodzić do szkoły, prowadzić lekcje i zapoznawać młodzież z uwarunkowaniami prawnymi, które wynikają z pojedynków. Mówią, jaka grozi kara za takie postępowanie.

Ofiary pojedynków nie zgłaszają o ściganie sprawców, ale po przeprowadzeniu rozmów z uczniami policjanci będą prowadzić takie postępowania z własnej inicjatywy.

Coraz głośniej o pojedynkach w innych częściach miasta. Dochodzi do nich nawet w szkołach podstawowych. Powodem jest pogoda, grzywka na czole... Cel pozostaje zawsze ten sam. Zdobyć przywództwo w grupie nieformalnej.

Powstają na dużą skalę zakamuflowane powiązania między uczniami i nie do wyobrażenia zależności. Najsilniejsi wyznaczają strefy wpływów. Osiągnięcia w nauce przestają być w cenie, bo liczy się tylko sprężystość mięśni.

ANDRZEJ NOWAK

(Nazwiska chłopców zmieniono).

Nowe gry i zabawy ludu polskiego

** Siedmioletni Artek z Krakowa wydłubywał kotom oczy, bo: „Bardzo ich nie lubi" – jak oświadczył inspektorowi Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. W zadawaniu męczarni Arturkowi towarzyszyła jego dziewięcioletnia siostra.*

Tatuś tych dzieci powiedział pani, która o wszystkim doniosła, że „tak ją skopie, że jej nie odratują".

** W Grajewie (Łomżyńskie) pijany ojciec rodziny oblał się czerwoną farbą i udawał trupa. Wezwano pogotowie. Rodzina zapłaciła za troskę około dwóch milionów złotych kary.*

** Sześćdziesięcioletni mężczyzna i jego trzydziestoletnia sympatia dokonali w Łodzi samospalenia ponieważ rodzina młodej kobiety nie godziła się na jej małżeństwo ze starym ukochanym.*

** Z nożem na księdza rzucił się jakiś mężczyzna podczas mszy w krakowskim kościele Mariackim. Do tragedii nie doszło.*

** Gorzowska Straż Pożarna z braku pieniędzy nie pozwala kominiarzom czyścić kominów w swojej siedzibie. Pożar ugaszą gratis? – zastanawia się „Coś z życia" – podobna jak niniejsza, stała rubryka przedruków z „Polityki".*

** W jednym z wrocławskich sklepów handlujących używaną odzieżą na wagę („szmateks") znalazły się sprowadzone z Francji i Niemiec komplety szat i galanterii liturgicznej. Wyceniono je o 20000 taniej niż odzież świecką.*

** Skazany przez kolegium na grzywnę w wysokości półtora miliona złotych za znęcanie się po pijanemu nad psem, Robert M. odwołał się od wyroku. Toruński sąd skazał go za to przestępstwo na dwa miesiące bezwzględnego aresztu.*

** Władysław Frasyniuk przedstawił „Przeglądowi Tygodniowemu" swoją propozycję na karnawałowe przebranie dla lidera SLD: „Kwaśniewski powinien do fraka dobrać robocze buty i beretkę z anteną, bo jest między klasą robotniczą a Europą".*

(osa)

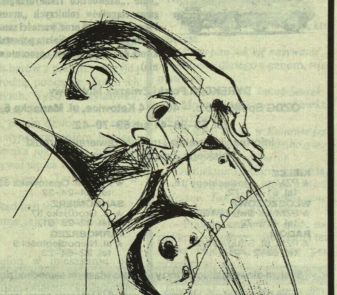

rys. Jacek Fortunka

poza...

fot. Piotr Polak

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

BAZA
KIELCE 25-026
ul. Leśna 1
tel. 429-72

KOMPUTERY 386/486
Drukarki Star Epson Seikosha HP
Dowolne konfiguracje, niskie ceny
1501/ag

drewniane **OKNA** plastykowe
DRZWI
OŚCIEŻNICE
BLACHA OCYNKOWANA
WEŁNA MINERALNA
MATERIAŁY BUDOWLANE
PAPY
MONTAŻ DRZWI DODATKOWYCH ORAZ STOLARKI
MABUD
Kielce, ul. Zagnańska 72,
tel./fax 484–19
godziny otwarcia 7 – 17,
soboty – 8 – 14.
1501/hk

HURTOWNICY!
PIJALNIE PIWA!
PUBY PIWNE!
NASZA
NAJNOWSZA OFERTA to:

REGIONALNE CENTRUM HANDLOWE
ZAKŁADÓW PIWOWARSKICH „LEŻAJSK" S.A. w KIELCACH,
ul. Hauke–Bosaka 4, tel. 61–76–12

POLECA:
– pełny asortyment piwa naszej produkcji oraz pepsi–cola 0,25 l – w cenach zbytu
– nieodpłatne wyposażanie pijalni piwa i pubów piwnych w urządzenia do dystrybucji piwa w beczkach typ KEG wraz z materiałami reklamowymi i stałym serwisem technicznym.

W naszych Regionalnych Centrach Handlowych rozlokowanych na terenie Polski, obowiązują wspólne zasady handlowe, obowiązujące w Zakładach Piwowarskich w Leżajsku.

ZAPRASZAMY !!!
w dni robocze w godz. 8–16
w soboty w godz. 8–12

131/AB
ZARZĄD ZAKŁADÓW PIWOWARSKICH W LEŻAJSKU

TV SAT sklep: WiBtronic
proponuje w cenach na każdą kieszeń!
Nowości firmy Amstrad, odbiorniki SRX340 / 350 ponadto: CX connexions, PACE, Telemax, EchoStar, Manhattan, Astra, Finlux i inne.
Wszystkie zestawy uzupełnione obrotnicą umożliwiają odbiór polskich programów Polsat i TV Polonia oraz czterech programów radiowych.
Adres: Kielce, Paderewskiego 22 (d. Buczka).
Sprzedaż ratalna! ***tel. 66–28–49*** **Sprzedaż ratalna!** 352/AG

DEK
MEBLE
SALONY MEBLOWE
KIELCE, OLSZEWSKIEGO 7, TEL. 501–72
KIELCE, SŁONECZNE WZGÓRZE 33, TEL. 31–81–86
1497/hk

NA RATY

Samochody osobowe w systemie konsorcjum („fiaty 126p", „fiaty 126p" cabrio, „polonezy CARO", „skody", „ople", „daewoo tico" i inne) oraz pełna gama ciągników rolniczych „ursus". Pierwsza wpłata 3 proc. wartości samochodu plus wpisowe. Spłata pozostałej kwoty do 3 lat (raty bez oprocentowania).

DYREKCJA Polski Związek Motorowy
OZDG Spółka z o.o. – 40–014 Katowice, ul. Mariacka 6,
tel. 53–98–41 lub 53–79–42.
Informacji udzielają i umowy zawierają ośrodki Polskiego Związku Motorowego:

KIELCE
★ PZM, ul. Słowackiego 16, tel. 61–36–72
WŁOSZCZOWA
★ PZM, ul. Świeża 10 tel. 429–72
RADOM
★ PZM, ul. Struga 26/28 tel. 63–21–21
STASZÓW
★ PZM, ul. Opatowska 63 tel. 64–24–32
SANDOMIERZ
★ ul. Grodzisko 37 tel. 32–28–61
TARNOBRZEG
★ al. Niepodległości 9 tel. 22–64–23

System dla wszystkich, którzy marzą o własnym samochodzie.
Prowadzimy szkolenie kierowców na wszystkie kategorie prawa jazdy. Zapraszamy do naszych ośrodków szkolenia motorowego na terenie woj. kieleckiego, radomskiego i tarnobrzeskiego.
324/ag

RATY
TELEWIZORY, MAGNETOWIDY, PRALKI, LODÓWKI, OVERLOCKI, KAMERY I INNE
KIELCE, HIPOTECZNA 2
„HIPOLIT" tel. 425–51
1501/hk

Budujesz, remontujesz
– kupuj materiały tylko w Kieleckiej Centrali Materiałów Budowlanych.
Hurtowo
– w Hurtowni Kieleckiej Centrali Materiałów Budowlanych, ul. Długa 30, tel. 514–32 i 560–22 i detalicznie:
1. **Pawilon handlowy** ul. Wspólna 19, tel. 66–45–07
2. **Pawilon handlowy** ul. Manifestu Lipcowego, tel. 31–27–99
3. **Pawilon handlowy** ul. Turystyczna 1, tel. 31–54–81
4. **Pawilon handlowy** ul. 1 Maja, tel. 476–01
5. **Pawilon handlowy** ul. Żelazna 53, tel. 61–48–15
6. **Pawilon handlowy** ul. Piekoszowska 66, tel. 509–39
7. **Pawilon handlowy** Centrum Nowiny, ul. Przemysłowa, tel. 66–73–95
8. **Pawilon handlowy** ul. Krakowska 306.

Ceny niezmienne! 359/ag

PP Cukrownia „Łubna"
w Kazimierzy Wielkiej
tel. 521–252
prowadzi sprzedaż wysłodków suszonych w godz. 8 – 14.
Płatność gotówką w kasie cukrowni.
1497/hk

HURTOWNIA ELEKTROTECHNICZNA
P.W. MAR JAROX s.c.
poleca asortyment elektrotechniczny od A do Z
WYSOKA JAKOŚĆ, FABRYCZNE CENY!
KIELCE, WARSZAWSKA 146, TEL./FAX 31–67–09.
ZAPRASZAMY OD 8 DO 16.
Oferujemy także USŁUGI ELEKTRYCZNE I TRANSPORTOWE 1500/HK

Wielki konkurs ELCOMPU !!!
Główna nagroda - FIAT 126p !!!
ELCOMP®
HURTOWNIA
KIELCE ul.Zagnańska 84a
tel./fax 31-62-98, 31-73-64

USTRONIE - Kielce, ul. Spokojna 5
USŁUGI POGRZEBOWO–NAGROBKOWE
(całodobowe), tel. 61–29–18, 61–39–12.
Telefony prywatne
K. Sieczko 31–00–02 S. Zawadzki 66–79–94
ZAKŁAD ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:
- *przewozy zagraniczne zwłok*
- *kompleksowa obsługa pogrzebów*
- *karawany – typ francuski – firma „Renault"*
- *trumny – wieńce i kwiaty*
- *inne wszelkie usługi związane z pogrzebem.*

Jednocześnie polecamy usługi w zakresie budowy:
KATAKUMB ☆ POMNIKÓW
- *z lastrika oraz granitowe (niskie ceny)*
- *renowacja grobów: sprzątanie i pielęgnacja grobów*
- *kucie liter.*

1506/HK

ZPiUH „Sawena"
oferuje:
- kraty stałe i nożycowe
- żaluzje poziome i pionowe
- rolokasety
- reklamy obrotowe,

tel. 66–22–26
27894/g

BEZPOŚREDNI IMPORTER
Stale oferujemy:
- **artykuły gospodarstwa domowego**
- **wagi szwedzkie EKS**
- **kalkulatory**
- **nesesery i walizki**
- **sztuczne kwiaty**
- **rolety okienne**
- **zapalniczki jednorazowe**
- **wentylatory**
- **bieliznę damską**
- **maszyny do piasnia**
- **krzesła biurowe**
- **wykładziny dywanowe**
- **piłki do gry**
- **rowery górskie**

UPUSTY CENOWE DO 8% !!!
Konkurs specjalny - PHILIPS, MELISSA, Rowenta, DeLonghi 10/k

To miejsce kosztuje w „Magazynie"
410.000 zł
(+ VAT)

Skład reklam: „Exbud 13" Biuro Reklam „Słowa Ludu", tel. 448–58, Kielce, ul. Targowa 18.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

STYPA

(dokończenie ze str. 1)

I.

Prokuratura Rejonowa w Kielcach prowadzi dochodzenie w sprawie wypadku. Policja przesłuchuje ocalałych Grzegorza M. i Mariusza F. Przesłuchania idą opornie. Grzesiek nie przyznaje się, że kierował „audi" swojej matki, mimo, że świadkowie mówią co innego.

Chłopaki z Barwinka wiedzą jak było. Na dyskotekę jechało kilkanaście osób. Trzema samochodami. Najpierw „audi" z Grześkiem za kierownicą. Pół godziny później pozostali ruszyli z osiedla dwiema taksówkami. W drodze do Mójczy przez CB-radio dowiedzieli się o tragedii. Zawrócili.

Policja waży wszystkie za i przeciw. Jak nic wychodzi, że prowadził Grzesiek. Nie ma jeszcze 17 lat, więc prokurator kieruje sprawę do Sądu dla Nieletnich.

II.

W poniedziałek, tydzień później, na kieleckim osiedlu Barwinek - stąd chłopcy wyjechali na dyskotekę - ludzie nie przestają mówić o wypadku. Tragiczna katastrofa rodzi plotki. Już nie bardzo wiadomo co jest prawdą, a co nie.

- Gdyby mój to zrobił, zabiłabym skurwysyna - kobiety przed sklepem nie przebierają w słowach. - Tamtemu pewnie się upiecze. Wiadomo, ojciec adwokat, matka też. Mają szmal to załatwią.

- Co załatwią? - pytam.

- No, w tym sądzie.

O sądzie coś słyszały, bo w gazetach pisali. - Napisali że załatwiają? - No, nie. - Ale chłopaka nie ma - baby nie dają za wygraną. - Ukryty gdzieś, czy co?

Plotka rodzi plotkę. W pijalni piwa też wszyscy wszystko wiedzą.

- Wiesz pan, tego Grześka, co kierował samochodem, to straszyli i matka go wywiozła, żeby go ktoś nie zastrzelił - mój rozmówca przysięga, że to prawda. - Szwagier mi mówił, on w policji robił, ale się zwolnił.

Ludzie lubią wiedzieć dużo. Więcej niż policja, więcej niż prokurator. Na Barwinku w tej sprawie każdy jest dobrze poinformowany.

- Prasa powinna pisać prawdę - to każdy mówi. Później już chlapie.

- Samochody kradli, to i pieniądze mieli na wódką i dyskoteki.

- Kto, kiedy, co ukradł?

- Nieważne. Policja wie. Skąd wie? Przesłuchują różnych - to wiedzą.

- Dzisiaj to nie jest porządna młodzież, biją się, demolują, przed klatką godzinami stoją.

- To stać nie wolno?

- Wolno, ale nie taką bandą, żeby przejść nie można było.

Mieszkańcy Barwinka, którzy w dniu wypadku widzieli chłopaków, mówią, że zanim wsiedli do samochodu pili alkohol. Nie mają wątpliwości, że „audi" na niemieckich numerach rejestracyjnych, którego właścicielką jest pani M., kierował jej szesnastoletni syn Grzegorz. Tylko on i 20-latek Mariusz F., który leży w szpitalu na Czarnowie, ocaleli z katastrofy. Teraz Grzegorz - za sprawą rodziców - zniknął. Czy to nie jest podejrzane? Na Barwinku, po prostu huczy.

III.

- Sędzia Michalska nic panu nie powie. Już pogoniła paru dziennikarzy. Zresztą, prasa nie jest sądowi potrzebna - słyszę w kieleckim Sądzie dla Nieletnich, gdzie prokuratura przekazała sprawę Grzegorza, ze względu na jego wiek.

Sędzia, Danuta Sabat, przewodnicząca Sądu Rodzinnego i dla Nieletnich w Kielcach, potwierdza, że Grzegorz wezwany na przesłuchanie jednak nie stawił się w sądzie. Jak oświadczyli jego rodzice, jest w szoku i jego stan psychiczny nie pozwala na uczestniczenie w przesłuchaniu.

- Obawy rodziców Grzegorza o jego życie są w pełni uzasadnione - mówi sędzia Sabat, ale nie chce podać żadnych szczegółów. - Nie ma z czego robić sensacji - dodaje.

- Czy sąd może kazać doprowadzić Grzegorza na przesłuchanie?

- Może, ale to nie jest potrzebne - mówi sędzia. - Znamy adres jego pobytu i mamy zapewnienie rodziców, że Grzegorz stawi się na wezwanie.

- Wyjedzie za granicę i tyle go sąd zobaczy - komentują mieszkańcy osiedla koleją prasową informację.

IV.

Jarek zadzwonił do redakcji, żeby podać tylko kilka szczegółów o samochodzie.

- To była sportowa „dziewięćdziesiątka", silnik 28, wersja „quatro" z ABS - mówi. - Drogi samochód. Takie „audi" kosztuje 500 milionów złotych. Ale co tam samochód, chłopaków szkoda. No i tych dziewczyn - dodaje.

Wpraszam się na rozmowę. Dobrze, mogę przyjechać.

- Ja nie wiem wszystkiego - mówi Jarek. - Jedno jest pewne, nikt z chłopaków nie ma pretensji do Grześka. I nikt go nie straszył. Przecież on nie chciał spowodować tego wypadku. Winni są wszyscy. Mogli nie wsiadać do samochodu. Mogli wsiąść inni i też zginąć...

V.

Po pogrzebie Sebastiana zrobili stypę. Było chyba ze trzydzieści osób, kolegów, koleżanek. Siedzieli w kawiarni „Jenny". Jak zwykle, przy piwie, „coca-coli". Rozmawiali do późna. Nikt nic złego nie powiedział o Grześku. Potem był pogrzeb Krzysztofa i też była stypa. Na drugi dzień pojechali na miejsce wypadku, gdzie chłopaki z Folwarku postawili brzozowy krzyż. Zapalili świeczki. Tamci też przyszli. Palili lampki za Norberta.

Za Artura, czyli „Bakiego" i dziewczyny też była stypa. Ale oni nie mieszkali na Barwinku, więc impreza odbyła się w piwiarni „U Zdzicha" na Podkarczówce. Przyszedł prawie cały Szydłówek, chłopaki i dziewczyny z innych osiedli. Trochę nawet przesadzili, bo przyjechała policja, ale chyba nikogo nie zwinęli.

VI.

Kto mógłby grozić Grześkowi? Jarek umówił że mną chłopaków. Przyszli do kawiarni „Jenny". To stały punkt kontaktowy. I jedyny, bo w osiedlu ma takiego drugiego lokalu. Piją piwo, soki. Palą. W sali jest siwo od dymu. Zgadzają się na rozmowę. Ale warunek. Żadnych nazwisk, imion, nawet zmyślonych. Tylko Paweł, brat Mariusza, który ciągle leży w szpitalu, się zgadza.

Dowiem się prawdy? Pewnie tak, chociaż nie o wszystkim. Po co mówić wszystko? Każdy ma swoje tajemnice.

Więc o Grześku. Wtedy w szpitalu na Czerwonej Górze, zaraz na drugi dzień pojawiło się paru chłopaków. Może z Szydłówka? Nie wiedzą. Podobno mieli pistolet gazowy i powiedzieli do Grześka, że niewiele mu życia zostało. Chyba dlatego jego matka się przestraszyła. Ale to nie byli chłopcy z Barwinka. Tu nikt do Grześka nie ma żadnych pretensji. Wiadomo jak było: wziął samochód, może chciał się popisać przed dziewczynami? Albo zaimponować Mariuszowi szybką jazdą?

Bo Mariusz gdyby jeździł w wyścigach, pewnie by wygrywał. Ale nie jeździ, pracował u rodziców w sklepie i trochę na bazarach. Samochody? Paweł mówi, że policja niepotrzebnie się Mariusza czepia. Sprowadził sobie z Zachodu samochód - myśleli, że kradziony. Sprawdzali, no i co się okazało? Że samochód jest w porządku. W szpitalu policjanci też mocno przesadzili. Chłopak był nieprzytomny kiedy go przesłuchiwali i jeszcze kazali protokół podpisać. Dlatego rodzice złożyli skargę do prokuratury. No bo czy można człowieka w takim stanie przesłuchiwać?

„Baki", czyli Artur, prowadził w pawilonie na osiedlu salon gier, dlatego się znali. Ale on nie był z Barwinka, podobnie jak dziewczyny. W ogóle to nikt nie wie dlaczego one wtedy jechały „audi". Widocznie wsiadły razem z „Bakim" na Uroczysku.

Krzysiek nie uczył się i nie pracował. Dlaczego? Widocznie nie chciał chodzić do szkoły tak jak Grzesiek, który dojeżdżał do LO w Skarżysku. Pracy i tak nie ma. Sebastian był po wojsku. Pracy nie znalazł. Wcześniej grał w piłkę i miał zamiar wrócić do klubu. Nie udało się.

VII.

W niedzielę przed tym wypadkiem trochę wypili.

- Wie pan jak to jest - mówią.

- Jechaliśmy na dyskotekę to się łyknęło dla humoru. Pili głównie ci co jechali taksówkami.

Ale Grzesiek raczej nie pił. On by się bał rozwalić ten samochód po pijanemu.

- A narzędzia do otwierania samochodów? Wytrychy znalezione w „audi"?

- Nawet gdyby to było któregoś z chłopaków to przecież jechaliśmy się bawić, a nie kraść samochody jak napisali w którejś gazecie. Szkoda Grześka. On poniesie konsekwencję. Oby to nie był poprawczak.

VIII.

- Do kogo mieć pretensje? - ojciec Sebastiana zapala papierosa od papierosa. - Do drogowców, że było ślisko? Do Grześka, że szybko jechał i nie miał prawa jazdy? I tak nic nie wróci życia synowi. Może gdyby jechali wolniej, albo nie nadjechał autobus... urywa w milczeniu.

IX.

- Młodzież to jedna banda - mówi właściciel jednego z kieleckich barów z piwem. - Przyjdą - nabrudzą, pobiją się. Znam ich wszystkich. Tych z Szydłówka, Barwinka, Sadów. Rąbią samochody, potem dzwonią, że oddadzą za wynagrodzeniem. Jednego z Barwinka już policja zgarnęła. Podszywał się za tego detektywa Rutkowskiego. Teraz sypie, aż miło.

- Skąd pan to wie?

- Panie, ja ich wszystkich znam.

X.

Telefon w mieszkaniu pani M. nie odpowiada. Wysyłam kartkę: „Rozmawiałem z kolegami pani syna. Chciałbym z panią też porozmawiać". Nie ma odpowiedzi. Wreszcie dzwoni zaprzyjaźniona z nimi osoba:

- Państwo M. nie będą rozmawiać z prasą. Wszystko co mieli do powiedzenia, przekazali sądowi.

P.S. W chwili wypadku Grzegorz M. nie był trzeźwy. We krwi, pobranej od niego godzinę po katastrofie, stwierdzono 0,7 promila alkoholu.

KAZIMIERZ SKUP

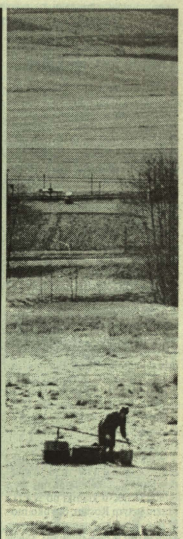

fot. Piotr Polak

Rodowód

- Niech się pan przedstawi.

- Po co?

- A tak, chciałem wiedzieć, kto pan jest.

- A wie pan jak się nazywam?

- Wiem, dlatego z panem, rozmawiam.

- Siurek jestem, Jakub Siurek.

- Można się tak, no, niepoważnie nazywać?

- Można. U nas, w Kunowie jest sporo gości, którzy tak się nazywają, a jak pańska godność?

- A Biskup. Ryszard, poresztą.

- I co, myśli pan, że to nie jest śmieszne. Tak samo niepoważne, jak powiedzmy mój Siurek...

- Prawda, czasem ze mnie naród kpi, jak usłyszy, ale z pana też chyba chichoczą, gdy się pan przedstawi, nie?

- Przywykłem. W wojsku miałem kłopoty, ale zaraz po mnie przyszedł w rekruty Cipak i się kawały ze mnie skończyły.

- Nie łączyli was w pary, nie gonił kapral po poligonie?

- E, jak dałem dwa razy w dziób, jak się podłączył ten Cipak, to we dwóch mogliśmy pół plutonu przepędzić.

- Znaczy Siurek z Cipakiem - dwa chwaty?

- A jak!

- Skąd się wzięło, takie, nazwisko, akurat w Kunowie?

- A skąd ja mogę wiedzieć? Jest takie i już. Mój ojciec to Siurek, dziadek, pradziadek. Paru sąsiadów też się tak nazywa i listonosz to się orientuje nie po nazwisku, tylko po imionach. Zwyczajnie. Jeden jest Kowalski, drugi Siurek, a jeszcze inny Biskup...

Filozofię na temat rodowego nazwiska Jakub Siurek przedstawił w Kunowie

RYSZARDOWI BISKUPOWI

rys. Marek Wawro

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Lwów albo rozbiory

ROBERT MOREŃ

(dokończenie ze str. 1)

On nie jest wampirem

– Zaprosiłem do Polski przyszłego prezydenta Rosji – mówi Bryczkowski. – Polska racja stanu wymaga, by zbudować dobre stosunki z Żyrinowskim. Pożałowania godne jest to, że muszę wyręczać w tym władze Rzeczypospolitej. Janusz Bryczkowski jest zachwycony „absolutnie porywającym sposobem uprawiania polityki" przez Żyrinowskiego. – To człowiek wielkiego formatu, a przy tym bardzo bezpośredni i sympatyczny w kontaktach. Media, przedstawiające go jako faszystowskiego wampira, fałszują rzeczywistość.

– Żyrinowski pozwolił Rosjanom rozprostować plecy i przywraca im poczucie godności i siły – wyjaśnia sukces wyborczy Żyrinowskiego, Bohdan Poręba, do niedawna szef Stowarzyszenia „Grunwald" (komuniści-nacjonaliści), a obecnie zastępca Bryczkowskiego. – Tego człowieka trzeba mieć koniecznie po polskiej stronie, a nie przeciw Polsce.

– Jesteśmy dzisiaj bardziej osamotnieni niż w 1939 roku – twierdzi Poręba. – Nie możemy bez końca wisieć u klamki do NATO drażniąc tym Rosjan. Szybko może się okazać, że pozostaniemy i bez Rosji, i bez Zachodu, stając się łatwym łupem dla wszystkich.

Na początku był Urban

Chyba jeszcze nigdy przyjazd do Polski obcego polityka nie wywołał tylu kontrowersji. Pierwsze zaproszenie, jakie pojawiło się na biurku Żyrinowskiego kilka dni po zwycięskich dla niego wyborach do rosyjskiego parlamentu (grudzień 1993), pochodziło od naczelnego tygodnika „NIE", Jerzego Urbana. Jednak w momencie, kiedy zaproszenie wysłał Bryczkowski, Urban szybko wycofał swoje, by jak mówi – nie mieć z tym panem (Bryczkowskim) nic wspólnego.

Początkowo nie było pewne, czy Żyrinowski będzie mógł swobodnie wjechać na terytorium Polski. W grudniu został wydalony z Bułgarii „za obrazę rządu i prezydenta" tego kraju. Wizy odmówiły mu także Niemcy, Francja i Australia. Władze Rzeczypospolitej uznały jednak, że przyjeżdżającego z prywatną wizytą Żyrinowskiego należy potraktować jak zwykłego turystę. – Jeżeli Żyrinowski będzie miał prawidłowo wypełnione zaproszenie, to nie ma formalnych przeszkód dla jego przyjazdu do Polski – przed dwoma tygodniami powiedział ministerstwu zagranicznych, Andrzej Olechowski. – Ja nie spotkam się z nim, ponieważ nie mam czasu na spotykanie się z każdym parlamentarzystą przyjeżdżającym do Polski – dodał.

Wypowiedzi większości indagowanych przez dziennikarzy polskich polityków sprowadzały się do stwierdzenia: „wpuścić, ale nie rozmawiać". Zdecydowanie przeciwna wjazdowi Żyrinowskiego do Polski była natomiast krakowska Unia Demokratyczna, na czele z Janem Marią Rokitą i członkowie ugrupowań tworzących nową koalicję prawicową – PC, ZChN, PL i RdR. Najdobitniej wyraził to wiceprezes Porozumienia Centrum, Ludwik Dorn: – Ukształtował się korzystny dla nas międzynarodowy bojkot Żyrinowskiego. Państwo, które go łamie naraża się na śmieszność, a jego elity dają dowód, że nie mają woli obrony swego kraju. To zaproszenie do agresji.

Granica na Wiśle

Niewpuszczenie lidera Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji do Polski nie spowodowałoby z pewnością większych protestów w polskim społeczeństwie. Żyrinowski bowiem wielokrotnie wypowiadał opinie na tyle wrogie Polsce, by można go było uznać za osobę niepożądaną. W trakcie kampanii wyborczej, obiecując wielką Rosję, stwierdził m.in.: – Najlepiej byłoby, gdyby Polska wraz z Finlandią i Alaską powróciły na łono Rosji.

Równocześnie wyraził gotowość podzielenia się naszym krajem z Niemcami. Przedstawił nawet na mapie przyszłą granicę rosyjsko-niemiecką przebiegającą na linii Wisły. – Najpierw odpowiednio postraszymy was Niemcami, a jeżeli będziecie się sprzeciwiać, załatwimy was razem z nimi.

Już po otrzymaniu zaproszenia i po zwycięskich wyborach Żyrinowski zasadniczo zmienił ton swych wypowiedzi: – Dla Polski, bratniego słowiańskiego narodu, mamy najlepsze uczucia. Jeśli potrzebny wam Lwów proszę bardzo, podaruję wam Lwów. Tylko nie wstępujcie do NATO.

– Żyrinowski mówił różne rzeczy i nie trzeba się z tego powodu do niego uprzedzać – tłumaczy Bryczkowski. – W polityce jest tak, że dla zdobycia popularności mówi się czasem rzeczy, z których się później człowiek wycofuje. Bryczkowski usprawiedliwia takie chwyty, jeżeli przyświeca im wielki cel, jak np. dobro narodu. Żyrinowskiemu taki cel – według niego – przyświecał. Niepomny tych słów Bohdan Poręba mówi: – Ważne, jakie deklaracje na polskiej ziemi złoży lider LDPR. Będziemy go później mogli trzymać za słowo.

Numerant

Janusz Bryczkowski, biznesmen prowadzący interesy w Rosji, wywodzący się z arystokratycznej rodziny z Wileńszczyzny, w polityce pojawił się stosunkowo niedawno. Pod koniec lat osiemdziesiątych działał w ruchu „Zielonych" szybko tworząc własną frakcję.

W roku 1991 startował w wyborach do parlamentu właśnie z listy „Zielonych". Zasłynął szczególnie tym, że w programach telewizyjnych do urabiania elektoratu użył bioenergoterapeuty (przypomnijmy, że do Dumy Rosyjskiej z ramienia partii Żyrinowskiego wszedł niedawno Anatolij Kaszpirowski). Elektorat okazał się jednak odporny na sugestię i nie wybrał Bryczkowskiego, który wkrótce doprowadził do rozbicia „Zielonych".

Wierny swojej tezie o tym, że polityk musi się lansować i „wykręcać numery", Bryczkowski po raz drugi zwrócił na siebie uwagę wiosną 1992 roku pojawiając się na konferencji prasowej ze sztucerem w ręku i „grożąc zrobieniem porządku w kraju". W ub.r. odnalazł się w „Samoobronie" Leppera, w której organizował „różne akcje i zadymy" (np. zlot gwiazdzisty). Wyścig do wyborów przegrał po raz drugi, doprowadzając jednocześnie do konfliktu z Lepperem i rozłamu „Samoobrony".

Na bazie Stowarzyszenia Patriotycznego „Grunwald" i rozłamowców z Lepperowskiej „Samoobrony", w pierwszych dniach stycznia br. stworzył Front Narodowy „Samoobrona", co doprowadziło do ostrej publicznej pyskówki z Lepperem.

– Człowiek, który zaprosił do Polski Władimira Żyrinowskiego to oszust polityczny i gospodarczy – krzyczał niedawno na zwołanej przez siebie konferencji prasowej Andrzej Lepper. Jego zdaniem, Bryczkowski to „chory psychopata" pozbawiony społecznego poparcia. – Pan Bryczkowski nie ma anijednego złamanego członka za sobą – oświadczył wzburzony Lepper. Bryczkowski nie pozostał dłużny nazywając szefa „Samoobrony" „wiejskim despotą" i „pozbawionym talentu pseudopolitykiem". Obaj oskarżali się przy tym o agenturalność – Bryczkowski miał rzekomo współpracować ze służbami specjalnymi ze Wschodu, a Lepper z Zachodu.

Przez Żyrinowskiego do polityki

Ale to już historia. Teraz Janusz Bryczkowski buduje swój kapitał polityczny na sojuszu z Żyrinowskim, chociaż jak sam mówi: „jest to dla mnie ryzykowna gra". Twierdzi, że otrzymuje mnóstwo listów z poparciem z różnych środowisk. – Był też jeden anonim z listą wyzwisk podpisany przez „Prawdziwego Polaka" i kilka razy grożono mi telefonicznie. Janusz Bryczkowski nie ulęknie się jednak, bo – jak mówi – „tego wymaga ode mnie nasz narodowy interes".

Interes to jednak nie tylko narodowy. Bryczkowski nie ukrywa, że cieszy go szum wokół jego partii. – Wizyta Żyrinowskiego szybko napędza rozwój naszej partii – mówi Bohdan Poręba. – Coraz więcej ludzi przychodzi się do nas zapisać. Na razie odchodzą jednak z kwitkiem, bo istniejące zaledwie od dwóch tygodni ugrupowanie nie zdążyło jeszcze wydrukować deklaracji członkowskich. Może to i lepiej – zamówimy od razu większą ilość – śmieje się Poręba. Jacy to ludzie przychodzą? – Patrioci – odpowiada. – Przychodzą do nas, bo boją się wojny.

Wysłannik opatrzności

Doskonale zrozumiał ten mechanizm Janusz Bryczkowski, który na zwołanej przez siebie w poniedziałek konferencji prasowej straszył dziennikarzy groźbą wojny dowodząc, że „jesteśmy otoczeni przez kraje mające do nas pretensje terytorialne i czekające tylko na naszą słabość". – Trzeba przyznać, że pretensje Niemiec są, niestety, w pełni uzasadnione historycznie, ale my będziemy twardo obstawać przy nienaruszalności naszych granic.

Jego zdaniem, zagwarantować ją może Polsce jedynie silna Rosja Żyrinowskiego, on, Bryczkowski, robi pierwszy krok w kierunku „zaprzyjaźnienia wschodniego mocarstwa dla polskiej sprawy".

– Takiej przenikliwości zabrakło jednak politykom z kręgów władzy – ubolewał Bryczkowski. – Przywódcy Polski odmawiając spotkania się z Żyrinowskim wykazali brak instynktu samozachowawczego. Interesy polityczne Polski musi więc reprezentować on sam. – Będę lansował koncepcję odbudowy więzi z Rosją – deklaruje Bryczkowski. – Jest to jedyna droga mogąca nas doprowadzić do potęgi militarnej i gospodarczej do wielkiej Polski.

Bryczkowski proponuje podjęcie zbrojeń na wielką skalę w ścisłym sojuszu z Rosją. – Chodzi nam o totalne partnerstwo, a nie przyjaźń na papierze – rozwija swą myśl. Sojusz ten jest, według Bryczkowskiego, koniecznością historyczną, a przemawia za nim zdrowy rozsądek. – W samym obwodzie kaliningradzkim stacjonuje 250 tys. żołnierzy rosyjskich, czyli półtora raza więcej niż liczy Wojsko Polskie. Ta armia jest w stanie dojść do Berlina w 24 godziny – straszył wszystkich Bryczkowski. – Głupotą jest więc drażnienie Rosjan wchodzeniem do NATO. Wizyta Żyrinowskiego w Polsce ma więc kluczowe znaczenie, bo przyszły prezydent Rosji zapamięta, jak był w Polsce przyjmowany.

Turysta Żyrinowski

Początek wizyty, planowany pierwotnie na dzisiaj, został ze względów bezpieczeństwa przesunięty.

– W poniedziałek wieczorem zadzwonił do mnie Żyrinowski i mówi, że do rosyjskich służb bezpieczeństwa wpłynęła informacja z polskiego MSW, że nie jest ono w stanie zapewnić mu bezpieczeństwa na terytorium Polski – opowiada Bryczkowski. – Co to za państwo, które nie jest w stanie ochronić pojedynczego człowieka?

Mimo to Żyrinowski zdecydował się na przyjazd. – Zapytał tylko: A będzie co zjeść i wypić? – śmieje się Bryczkowski.

Rzecznik polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Piotr Szczypiński, nie potwierdził informacji o kontaktowaniu się jego urzędu z Moskwą w sprawie Żyrinowskiego. MSW nie przewiduje podjęcia działań zabezpieczających wizytę rosyjskiego parlamentarzysty. – Ochrona przysługuje gościom rządu bądź prezydenta RP, a Żyrinowski przyjeżdża na prywatne zaproszenie, jako jeden z milionów odwiedzających nas corocznie turystów. Polska jest krajem bezpiecznym dla turystów. Według prawa, obowiązek opieki nad gościem ciąży na zapraszającym – mówi Szczypiński.

– 100 milionów zł wydam na 10 uzbrojonych ochroniarzy (z Rosji przyjedzie jeszcze sześciu). Z własnej kieszeni funduję też hotele i wyżywienie. Jedynie transport będzie darmowy – mówi Bryczkowski. – Do dyspozycji gości będzie sześć limuzyn (w tym jeden „cadillac") należących do prywatnej firmy „Eurotranspo". – Jesteśmy małą firmą – mówi jej właściciel, Adam Smoleński – i chodzi nam jedynie o reklamę. Nie kierujemy się tu sympatiami politycznymi.

Chciałabym i boję się

Generalnie jednak politycy nabrali wody w usta i niespecjalnie wiedzą, jak się zachować. Z jednej strony chcieliby poznać bliżej Żyrinowskiego, z drugiej nawet ci, którzy początkowo deklarowali taką ochotę – boją się wychylić. Prawdopodobnie członkowie poważniejszych ugrupowań politycznych zachowają wstrzemięźliwość i będziemy mieli do czynienia z bojkotem wizyty. O rozmowy z gościem będą zabiegać natomiast ci, którzy nie mają nic do stracenia. Wizytę Żyrinowskiego w Polsce popierają: Stowarzyszenie Sprawiedliwość Polska – Wspólnota Narodowa, Federacja Wyborców, Powszechna Partia Słowian i Narodów Sprzymierzonych z Gdańska, Ojczyzna – Zbiorowy Obowiązek (stowarzyszenie oficerów rezerwy), Klub Jutra Polski, Wolny Związek Zawodowy Rolników, Stowarzyszenie „Odnowa" (Śląsk). Żyrinowski ma wylądować na warszawskim Okęciu w najbliższą niedzielę o godzinie 10. Towarzyszył mu będzie m.in. wiceprzewodniczący Rosyjskiej Dumy, Aleksander Dymitriew Węgierowski. Bryczkowski jest zdziwiony postawą mediów. – Dlaczego widzicie tylko Żyrinowskiego, a nikt nie mówi, że Polskę odwiedzi wicemarszałek rosyjskiego parlamentu?

Bohdan Poręba obawia się, że ktoś niedpowiedzialny zepsuje rodzące się właśnie polsko-rosyjskie pojednanie.

Obawy o przebieg wizyty nie są bezpodstawne. Manifestacje przeciwko Żyrinowskiemu przygotowuje prawica warszawska, a do prezydenta miasta Krakowa wpłynął wniosek o niewpuszczanie rosyjskiego gościa do miasta, sygnowany przez Centroprawicę Krakowską i miejscową Unię Demokratyczną. Być może z programu wizyty wypadnie zwiedzanie grodu pod Wawelem. Władimir Żyrinowski opuścił Moskwę już wczoraj udając się do Słowenii, a następnie do Serbii. – W Belgradzie czeka mnie wiec z udziałem dwóch milionów ludzi. W niedzielę czekać na mnie będzie cała Polska – zapewniał we wtorek.

Całujcie mnie po rękach

Janusz Bryczkowski ciągle ma nadzieję, że prezydent Lech Wałęsa wykorzysta okazję i przyjmie jego zaproszenie do spotkania z Żyrinowskim. – Zagwarantowałem prezydentowi spotkanie w cztery oczy z dala od dziennikarzy innych polityków w moim domu na Mazurach. No, niech pan powie, czy nie byłoby dobrze dla nas, gdyby obecny prezydent spotkał się z przyszłym prezydentem?

– A tak w ogóle, to wszyscy powinniście mnie po rękach całować. Przecież ja robię gigantyczną robotę dla Polski – skłócam z sobą Rosję i Niemcy – mówi skromnie Janusz Bryczkowski – „polski Żyrinowski" – jak powiedział o nim jeden z jego współpracowników.

Pewne jest, że UOP będzie pilnie śledził zachowanie się gościa i przy najmniejszym naruszeniu prawa z jego strony zostanie natychmiast deportowany poza granice RP. – Chcielibyśmy jednak tego uniknąć – mówi nasz informator z UOP.

Jutro: Kim jest Janusz Bryczkowski i Front Narodowy „Samoobrona" – reportaż Konrada Olszewskiego.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Gazety pełne szans

EWA URBAŃSKA

Krystynie powiodło się tylko raz – kiedy za rozwiązanie krzyżówki w „Radomiaku" wygrała telewizor. Nagroda stoi teraz w małym pokoju, gdzie ze złamaną nogą leży wpatrzony w ekran 19-letni syn laureatki.

– Nie mam szczęścia do konkursów, ostatnio brałam udział w tym „Słowa Ludu" i „Polmozbytu", ale też mi nie dopisało – skarży się, lecz nie rezygnuje...

Stół, przy którym rozmawiamy zasypany jest gazetami. Krystyna kupuje ich dużo, ma teczkę w kiosku. W „Życiu Radomskim" trwa konkurs Grand Prix, w „Przeglądzie Tygodniowym" – inny, z „Expresu Wieczornego" zbiera winiety, a dziś zaczęli tu drukować zdrapkę zimową. Tyle szans na poprawę losu. Krystyna żadnej nie chce przegapić. Więc, choć mąż się na nią złości, mówi z przekonaniem: – to nie pomoże.

W domu była najstarszą z pięciorga rodzeństwa. Nie mogła skończyć szkoły, poszła do pracy w radomskiej wytwórni win PSS. Pierwszą pożyczkę wydała na ubranie komunijne dla brata. Zaraz potem przyszła choroba. W 1969 roku, jeszcze jako panience, wycięto jej guza śliniankowego przy uchu. Odtąd systematycznie, co dwa, trzy lata jeździ na zabiegi do Kliniki AM w Warszawie. Podczas jednej z operacji lekarze zmuszeni byli przeciąć nerw oczny. Krystyna ma zniekształconą twarz.

– Chyba w złej godzinie się urodziłam, jestem Wodnikiem, a ten znak ma taki nieciekawy horoskop... – tłumaczy. Dziś jest inwalidką II grupy, matką ośmiorga dzieci i nie żyje jej się lekko. Renta, pensja męża i najstarszej córki, która jest katechetką, to wszystkie dochody rodziny: 790 tysięcy na głowę. Jak to podzielić? Najgorsze są rachunki za prąd: kuchenka elektryczna, pralka, parnik. Wszystko to dużo ciągnie. Redukuje wydatki na ubrania, nie gardzi używaną odzieżą: trochę przysyłają znajomi ze szpitala, nawet opiekujący się Krystyną profesor z kliniki dał kiedyś piękny sweter dla syna, trochę kupują w „lumpeksach" starsze córki. Ale na jedzeniu oszczędzić trudno. Nawet jeśli na obiad tylko kartofle z mlekiem, to i tak dziennie idzie pięć bochenków chleba, kilo cukru... Nie, z gazet Krystyna nie zrezygnuje. Nie odmówi sobie tej przyjemności.

W ciągu dnia zajęta krzątaniną tylko je przegląda. Za to w nocy siedzi do pierwszej, drugiej: czyta, rozwiązuje krzyżówki, pisze listy, zaznacza ciekawe ogłoszenia, by potem oddźwonić. Uzupełnia swoje archiwum. „Jestem biuralistką", mówi, „lubię porządek". W opasłym zeszycie wszystkie strony podzieliła na pół, z lewej korespondencja wysłana, z prawej – otrzymana. Każdy wpis poświadczony jest pocztowym stemplem. Krystyna wysyła kilka listów dziennie... Martwi się: ostatnio poczta szwankuje. Rozmawiała ze znajomymi, do których pisała – nie dostali listu. Odpowiadając na ogłoszenia, dołącza nieraz kopertę ze znaczkiem, a mimo to nie dostaje odpowiedzi... Te naprawdę ważne listy jeździ wysłać do Radomia.

Kiedyś brała zapomogi z pomocy społecznej, ale pewnego dnia usłyszała przykre słowa na temat liczby dzieci. Uniosła się honorem. Nie będzie chodziła po prośbie, jakoś sobie poradzi.

Zapytane o Krystynę panie z Urzędu Gminy w Orońsku mówią: chyba lepiej jej się powodzi, dzieci już starsze... Z zewnątrz nie widać biedy: W latach siedemdziesiątych Krystyna i jej mąż postawili murowaną piętrówkę. Mieszkają na parterze. O wykończeniu góry nawet nie myślą. A pani Krysia rzadko opuszcza swoje podwórko. Nigdzie nie chodzi, nie szuka litości. Boi się upokorzeń. Jak wtedy w Radomiu, gdy w jednej z księgarń zapytała o subskrypcję encyklopedii.

– Takim, jak ty, to niepotrzebne – odrzekła ekspedientka. „Chyba wzięła mnie za głupią, albo pomyślała, że stroję złośliwe miny" – zastanawia się teraz Krystyna. A wtedy odwróciła się na pięcie i wyszła bez słowa.

Krystyna szuka pracy. Od półtora roku w każdym numerze „Anonsów" ukazują się jej ogłoszenia: „Proszę o przyjęcie mnie do pracy chałupniczej, oprócz szycia kurtek, rękawic oraz akwizycji, jestem inwalidką II grupy". Szyć nie może bo od szumu maszyny boli ją głowa. Mimo tego zastrzeżenia dostała raz ofertę szycia skórzanych kurtek, próbowała też z rękawicami – wytrzymała prawie miesiąc...

– Mało przychodzi odpowiedzi, a na dodatek chcą tylko człowieka naciąć – żali się Krystyna. Ostatnio podpisała umowę na klejenie kopert, wysłała 270 tysięcy. Przysłali pismo, że rezygnują z jej pracy. Pieniądze odeślą w późniejszym terminie...

Krystyna lubi marzyć. Przed laty wymarzyła sobie córeczkę, koniecznie Natalię. Z tego marzenia wzięły się bliźniaki: Piotr i Paweł, dziś ośmioklasiści. Jeden chce zdawać do elektronika, drugi zamierza być kucharzem. Potem przyszedł na świat kolejny chłopiec. W tym roku pójdzie do komunii. (Za co go posłać?) Krystyna przestała już wierzyć w spełnienie marzenia. Powydawała przygotowane dla córki kaftaniki. Podczas naszej rozmowy na kolanach mamusi kręci się drobna blondyneczka. Ma pięć lat, a na imię... Natalia.

Krystyna się pochwali. Ma talent plastyczny. Jej autorstwa są dekoracje w kościele, sama wymyśliła i wykonała żłóbek... To lubi. I lubi też pomagać ludziom. Przychodzą do niej czasem, proszą, by napisała podanie. Nawet do Warszawy. Krystyna marzy więc o maszynie do pisania. Przydałaby się mówi skromnie.

Ale najbardziej marzy o pracy. Wymyśliła sobie „idealne" zajęcie.

Chciałaby robić koperty, drukować wizytówki według swoich wzorów. Rozmawiała już o tym z „poważnymi" ludźmi w Orońsku, wie, że miałaby zbyt na swoje usługi. Ten pomysł pozostanie chyba jednak w sferze marzeń. Drukarka kosztuje 30 milionów.

Za to na pełne szans gazety Krystynę zawsze będzie stać. Może wygra te pieniądze?

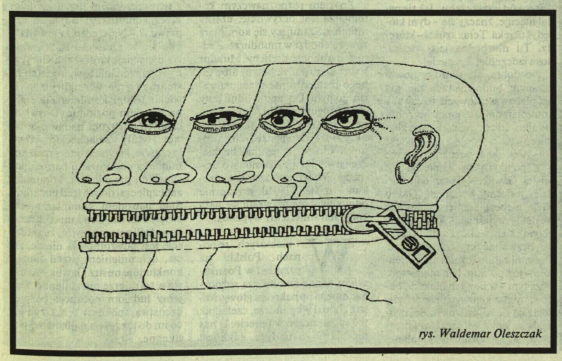

rys. Waldemar Oleszczak

Studium biedy

Jest obok nas. Obdarta ze wstydu, w podartych łachmanach z wyciągniętą, w błagalnym, żebraczym geście ręką. Z węzełkiem nieszczęścia i dzieckiem przypominającym węzełek zaplątania się w życie.
Mijają ludzie, tłumy ludzi.
W milczeniu, obojętności, czasami pogardzie. Przechodzą w nowych odzieniach, wyglansowanych butach. Bez głów, bo i po co spojrzenie ma się spotkać ze wzrokiem nieszczęśników.

zdjęcia: Marian Klusek

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

rys. Waldemar Oleszczak

Wkładki, które leczą wszystko

„Stwierdzam, stosując od około 4 miesięcy wkładki rehabilitacyjno-bioenergotermiczne produkowane przez firmę „Piokal", u pacjentów cierpiących z powodu zaburzeń krążenia tętniczo-żylnego kończyn dolnych, subiektywną poprawę stanu klinicznego w ok. 90 proc. przypadków po około 6 tygodniach ciągłego stosowania ww. wkładek. Stosując ww. wkładki u pacjentów z powodu reumatoidalnego zapalenia stawów w różnym stadium zaawansowania choroby subiektywną poprawę stwierdzono w 50 proc. przypadków – napisał w opinii chirurg ortopeda, traumatolog Jerzy Moroz z Jastrzębia.

Brat kapucyn z klasztoru w Krakowie napisał: **„Po miesiącu stosowania wkładek zniknęły mi wieloletnie dokuczające nieustannie bóle nóg, a przede wszystkim nastąpiła poprawa w chorobie skórnej (łuszczycy) oraz wzrost ogólnej kondycji i samopoczucia. Jestem wdzięczny za ten dar Boży".** Za pośrednictwem brata z Krakowa wkładki trafiły do kapucynów w Niemczech, Włoszech, Francji.

Chirurg z Kielc poinformował **„Kupione wkładki bioenergoterapeutyczne pomogły. Zauważyłem ustąpienie bólów kręgosłupa lędźwiowego w dość znacznej mierze związanymi ze zmianami zwyrodnieniowymi".**

W Domu Pomocy Społecznej w Krzyżanowicach k. Iłży, gdzie wkładki były testowane wśród chorych na porażenie mózgowe zauważono wiele pozytywnych zmian m.in. zwiększoną odporność na infekcje wirusowe, mniejszą pobudliwość nerwową, zmniejszone napięcie mięśniowe u chorych. Poprawę zdrowia zauważył także stosujący wkładki personel domu.

To tylko niektóre z opinii o uzdrawiających właściwościach wkładek rehabilitacyjno-biotermicznych, wynalezionych i opatentowanych przez **Kazimierza Piotrowicza z Chrzanowa.** Sam wynalazca zastosował je na sobie i po latach bezskutecznego leczenia odzyskał zdrowie na tyle, że w wieku 50 lat zaczął latać na lotni.

W czym tkwi siła wkładek? Przede wszystkim w tym, że mobilizują energię organizmu do podjęcia skutecznej walki z chorobami. W jaki sposób – wyjaśnia szczegółowo dołączona do wkładek ulotka. Najważniejsze, że autor wynalazku w coraz liczniej napływającej korespondencji otrzymuje wiele pozytywnych opinii o skutecznym działaniu wkładek. A to oznacza, że pomogły cierpiącym i chorym.

O ich działaniu przekonać się może każdy, bowiem można je kupić.

(tekst sponsorowany)

Wkładki wytwarzane przez „PIOKAL" Chrzanów
można nabyć w cenach promocyjnych - 50 tysięcy zł w poniedziałek 31 bm.

Kielce - ul. Pomorska 88/27, tel. 28-920 godz. 11 - 18 HURT i DETAL - wysyłamy za zaliczeniem pocztowym,
Ostrowiec sklep „Herrado" Rynek 51 oraz w sklepach
KIELCE ul. Leonarda 12 (d. Moniuszki) - sklep ze sprzętem rehabilitacyjnym, w godz 9 - 14
MIECHÓW - ul. Racławicka 1 - apteka
WŁOSZCZOWA - ul. Partyzantów 3 - sklep zielarski
SAMSONÓW - kiosk „Ruchu"
OSTROWIEC - sklepy obuwnicze „Herrado", os. Ogrody 38 i Słoneczne 14.

Fach kominiarski to nie igraszki ale prawdziwa sztuka. Wymagająca i wtajemniczenia, i lat praktyki. Co tu dużo gadać: prędzej lekarzem zostaniesz niźli prawdziwym kominiarzem.

Cylinder szczęścia

ANDRZEJ GOŁDA

fot. Dariusz Gacek

Najpierw przez trzy miesiące mistrzowi sprzęt nosisz, podglądasz starego fachurę, co i jak. Sprawdzają cię czy kumasz, czy masz smykałkę i wstydu nie przyniesiesz. Następnie trzyletni kurs kwalifikacyjny - zakończony czeladniczym egzaminem. Potem znowu trzy lata intensywnej pracy, po których, jak zdasz egzamin, możesz zostać mistrzem. Kupić sobie czarny cylinder. Jeśli cię będzie na niego stać.

Ale zacznijmy od początku. Co też właściwie kominiarz robi? - Mówiąc najogólniej: czyści kominy. Przewody dymowe, gazowe i wentylacyjne. Sprawdza ich szczelność i drożność, tudzież podłączenia urządzeń grzewczych i wentylacyjnych - wyjaśnia Władysław Gawlik, nestor kieleckich kominiarzy.

Jakie zatem przymioty i jaką wiedzę dobry kominiarz posiadać winien? Ha. Najprostsze pytania są czasem najtrudniejsze. Pan Gawlik, mistrz kominiarski z trzydziestoletnią praktyką, zafrasowany marszczy czoło. - Nie może mieć lęku przestrzeni - to rzecz oczywista. Musi być solidny i uczciwy - to też nie podlega dyskusji. Dlaczego? Dlatego, że często wchodzi do mieszkań, w których są same dzieci. Dalej - posiadać musi sporą wiedzę: z zakresu termodynamiki, budownictwa, technologii zawodowej. Naturalnie - świetną znajomość przepisów budowlanych, bo nie ma miejsca na dowolność, wszystko regulują normy.

Rozważmy chociażby następującą kwestię - po co kominiarzowi znajomość wiązania cegieł. Ano po to, że czasem jedna cegła leży sobie na drugiej, zaprawą nie związana. Wiadomo - prędzej czy później się obsunie. I załka przewód. Dlatego trzeba wyłapać to wcześniej. Podczas odbioru technicznego nowych budynków. To także należy do zadań kominiarza.

Przewód kominowy musi być drożny i szczelny. To rzecz podstawowa. Do sprawdzania drożności stosujemy metalowe kule o różnym przekroju. Spuszczamy taką kulę na linie, pomocnik odbiera na dole. Jak przeszła swobodnie, znaczy się - kanał drożny. A jak utknęła - nie ma rady trzeba czyścić: Do tego z kolei służą różne szczotki z metalowym włosiem, szufle i szufelki, pręty sprężyste.

Z kolei szczelność sprawdzamy metodą przepalania. Jeden rozpala ogień na dole, drugi zatyka komin od góry. Jak się przestaje palić - przewód jest szczelny. Jak się nadal hajcuje, znaczy się - dym którędyś ucieka. Teraz szukaj - którędy. Tu niezbędna jest wiedza, doświadczenie, wyczucie.

No dobra, ale skoro w nowoczesnym budownictwie nie ma już pieców węglowych, to czy aby kominiarzom nie grozi bezrobocie albo, co gorsza, całkowita zbędność?

- Ależ skąd, wręcz przeciwnie - z pobłażaniem uśmiecha się mistrz Gawlik. - Teraz tym bardziej jesteśmy potrzebni. Gaz o wiele niebezpieczniejszy jest niż węgiel - wyjaśnia. - Zadymienie gołym okiem widać, a spaliny gazowe bezwonne są i niewidoczne. Czasami zanim lokator się zorientuje - już po nim. Nie ma żartów. Poza tym - w nowych blokach, budowanych z gotowych elementów zdarzają się najdziwniejsze zjawiska. Niby kanał jest szczelny i drożny, a ciągu nie ma. No i kombinuj dlaczego. Czasami zależy to od pogody. Z kominami bywa jak z ludźmi. Ich „samopoczucie" i ochota do pracy zależą od warunków atmosferycznych. Przy niskim ciśnieniu, dżdżystej pogodzie, silnych wiatrach cug zwykle jest słabszy. A czasami pogoda jest pierwszoklasna i też nie ciągnie.

Bywa, że to wina lokatorów. Ot chociażby tak popularne obecnie okapy kuchenne. Wymuszony mechanicznie strumień powietrza zakłóca i osłabia naturalny ciąg grawitacyjny. U nas wiatraczek się kręci, a u sąsiada wszystko idzie na mieszkanie. No, ale kto by się tym przejmował.

Są ludzie i ludziska. Owszem, lubią kominiarza, ale najchętniej na ulicy. Kiedy się można złapać za guzik. W robocie - różnie bywa. Są niewyrozumiali i opryskliwi, zamykają drzwi przed nosem: „u mnie wszystko jest w porządku - mówią - to po co będzie mi pan brudził?" - Nie chcą zrozumieć, że aby znaleźć przyczynę trzeba sprawdzić w pionie wszystkie mieszkania. Bywa, że nie wpuszczają ze strachu. Bo bez zgody administracji na własną rękę dokonali przeróbek i podłączeń, od których włos się na głowie jeży.

Znakiem rozpoznawczym kominiarza jest oczywiście, czarny mundur. Szanujący się kominiarz zawsze chodzi w mundurze. Żadne tam robocze drelichy. Mundur jest ze sztruksu, debetyny albo innego materiału nie przepuszczającego pyłu. Do tego solidne buty na mikrogumie, dobrze przyczepne, żeby się z dachu nie ześlizgnąć. Na tych spadzistych, stromych koniecznym jest pas bezpieczeństwa. Tu nie ma mowy o brawurze. W województwie kieleckim - mistrz Gawlik przezornie odpukuje - nie przytrafił się nam ani jeden śmiertelny wypadek.

W niektórych regionach Polski, na przykład w Poznańskiem, rangę kominiarza rozpoznać można po nakryciu głowy. Mistrz chodzi w cylindrze, czeladnik w kepiku, uczeń w berecie. U nas nie ma takiej tradycji, gdyż jest zbyt kosztowna. Bo tak, między Bogiem a prawdą, kieleccy kominiarze cienko przędą. - Nasze usługi są tanie bo i ludzie biedni - tłumaczy mistrz Gawlik. Faktycznie - cennik niezbyt wygórowany. Cztery przepisowe czyszczenia w roku - w domku jednorodzinnym - 50 tysięcy złotych, jeden przewód kominowy w wieżowcu - 11 tysięcy. Komu, poza kominiarzem, za takie pieniądze chciałoby się na dach włazić? Płaca ma charakter prowizyjny. Ile wypracujesz - tyle zarobisz. Najlepsi dostają 3 - 3,5 mln zł. Żadne kokosy.

Aktualnie po kieleckich dachach chodzi siedmiu kominiarzy. Tych z uprawnieniami, zrzeszonych w Spółdzielni „Kominiarz". Są także wolni strzelcy. - Ustawa o działalności gospodarczej nie pyta nikogo o kwalifikacje. Teoretycznie każdy może zostać kominiarzem. Ważne jest jednak co potrafi. Nierzadko ludzie wzywają nas, abyśmy skończyli czyjąś fuszerkę - wyjaśnia mistrz Gawlik.

Zaraz, zaraz. My tu gadu gadu. A czy aby nie zapomnieliśmy o sprawie najważniejszej? Jak to jest z tym szczęściem przynoszonym przez kominiarzy? Bujda to czy prawda? - Najszczersza prawda - bije się w piersi mistrz Gawlik. Najpierw daje krótki rys historyczny. - Przekonanie to wywodzi się ze średniowiecza. W Anglii już w XII wieku usługi kominiarskie stały na wysokim poziomie. Doświadczonym mistrzom nadawano nawet tytuły szlacheckie. Owo szczęście przynoszone przez kominiarza pojmowano bardzo dosłownie i prozacznie: kominiarz zabezpieczał dom przed pożarem. Stąd patronem kominiarzy jest świętý Florian. Ten sam co strażaków. Jeśli zatem przyjąć, że szczęście jest odwrotnością nieszczęścia, uchronieniem przed nim - konkluduje mistrz Gawlik - to nic się w tej mierze nie zmieniło. Dajemy ludziom poczucie bezpieczeństwa, spokojny sen. Czyli to, co im do szczęścia najbardziej potrzebne.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Zgwałcone

MARTYNA GŁĘBOCKA

Ofiarami gwałcicieli są kilkuletnie dziewczynki jak i 80-letnie kobiety. Rozpiętość wiekowa sprawców też jest ogromna, coraz częściej gwałcą nieletni. Zdaniem doc. Juliana Godlewskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, w przeważającej liczbie gwałcą mężczyźni, którzy na swój sposób są niezgułami seksualnymi – używają przemocy, ponieważ nie potrafią w inny sposób nawiązać z kobietami kontaktu. Najczęściej ich zachowanie jest wyjątkowo brutalne, biją, używają ostrych narzędzi, grożą kobiecie śmiercią. Policjanci uważają, że ofiary gwałtów często nieświadomie prowokują mężczyzn swoim zachowaniem lub same narażają się na niebezpieczeństwo – piją z nieznajomymi alkohol, łapią na drodze tzw. okazję, spacerują wieczorami w odludnych miejscach.

W ciągu 10 miesięcy ubiegłego roku w Polsce do organów ścigania zgłoszono 1696 gwałtów, 84 procent sprawców zostało wykrytych. 1136 gwałtów popełniono w miastach. Najwięcej w województwie warszawskim – 174, w kieleckim – 63, najmniej w leszczyńskim – 7. Policyjne statystyki nie ujawniają jednak całej skali zjawiska. Zgwałcone kobiety boją się lub wstydzą zgłaszać przestępstwo.

– Gwałciciele często pozostają bezkarni – mówi prokurator rejonowy w Ostrowcu Świętokrzyskim, Andrzej Górnisiewicz – kobieta musi sama zadecydować, czy chce złożyć wniosek, bez tego nie można wszcząć postępowania. Bez wątpienia są to sprawy trudne, wkraczające głęboko w sferę intymną. Staramy się, by w czasie składania wyjaśnień, z pokrzywdzoną rozmawiała kobieta – prokurator. Jeśli gwałt czy czyn lubieżny dotyczy nieletniej, zawsze obecny jest biegły psycholog.

Samotne powroty

* Uczennica III klasy ostrowieckiej szkoły średniej wracała po godz. 20 z lekcji do domu. Przez kilka minut czekała na autobus. Zauważyła dwóch mężczyzn, którzy pili na przystanku alkohol. Jeden wsiadł za nią do autobusu, przez całą drogę obserwował dziewczynę. Wysiadł na tym samym przystanku. Słyszała za sobą jego kroki. W pewnej chwili podszedł do niej, ręką zakrył dziewczynie usta. Próbowała się wyrwać, udało się jej krzyknąć. Zagroził, że ją zabije. Przewrócił uczennicę do rowu i zaczął rozbierać. Przechodzący akurat ludzie usłyszeli krzyk dziewczyny. Kilku mężczyzn obezwładniło napastnika i wezwali policję. 21-letni mieszkaniec Ostrowca został skazany za usiłowanie gwałtu na 2 lata i 2 miesiące pozbawienia wolności.

* Inna mieszkanka Ostrowca wracała nocą przez las do domu, jechała na rowerze. Na leśnej drodze pojawił się rowerzysta, jechał z przeciwnej strony. Kiedy się mijali, mężczyzna zahamował, zawrócił i dogonił kobietę. Z kieszeni wyciągnął nóż.

– Rozbieraj się, bo jak nie, to cię zabiję – zagroził.

Kobieta nie straciła zimnej krwi, złapała ręką za ostrze noża i odepchnęła napastnika. Zaskoczony jej obroną, wystraszył się, wsiadł na rower i odjechał. Policja zatrzymała go po kilku dniach. Sąd w Ostrowcu skazał go na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

W biały dzień

* Dwie uczennice kieleckiej szkoły średniej szły w południe na lekcje. Zaczepiło je kilku pijanych, młodych mężczyzn. Dziewczyny wołały o pomoc, na pobliskim przystanku autobusowym stała grupa ludzi. Nikt nie zareagował. Uczennice zostały siłą zaciągnięte do mieszkania jednego z napastników. Były wiele razy gwałcone przez wszystkich mężczyzn. Dopiero po kilku godzinach udało się im zbiec.

* Młoda mieszkanka Ostrowca wyszła przed południem z 4-letnim synkiem na spacer. Na ulicy podszedł do kobiety mężczyzna, zaproponował wspólne wypicie kawy. Odmówiła. Wówczas złapał ją za ramię, zagroził pobiciem jej i dziecka. Rozkazał by poszła z nim do mieszkania. Zamknął drzwi na klucz. Kilkoma uderzeniami w twarz powalił ją na podłogę, chłopczyk stanął w obronie matki. Mężczyzna pobił i malca. Później gwałcił kobietę kilkakrotnie, dziecko przez cały czas było w pokoju. Napastnik wypuścił swoje ofiary dopiero po kilku godzinach. Sąd skazał go na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Bez wyobraźni

* Późną nocą do oficera policji w Kielcach zgłosiła się zapłakana dziewczyna. Pokazała siniaki i zadrapania na całym ciele. Została wielokrotnie zgwałcona przez kilku mężczyzn. Poznała ich na bazarach. Namówili ją na grę w „trzy karty". Przegrała wszystkie pieniądze, następnie zastawiała złotą biżuterię. Miała pecha, straciła wszystko. Partnerzy od „trzech kart" zaczęli ją pocieszać. – Chodź z nami na imprezę, potem ci wszystko oddamy. W mieszkaniu zmusili ją do picia wódki, kiedy chciała wyjść zastrzasnęli drzwi. Przez kilka godzin gwałcili ją na zmianę. Uciekła, kiedy zasnęli z przepicia.

Najmłodsze

* 7-letnia dziewczynka towarzyszyła ojcu na parkingu podczas naprawy samochodu. Po jakimś czasie dziecko znudziło się i postanowiło wracać samo do domu. Do bloku było niedaleko, ojciec widział idącą po alejce córkę. Stała kilka chwil przy domofonie. Pojawił się koło niej młody mężczyzna. Kiedy drzwi się otworzyły, wszedł za dzieckiem do środka. Chwycił dziewczynkę za rękę i wciągnął do piwnicy. Uderzył dziecko kilka razy. Rozebrał i obmacywał. 30-letni mężczyzna napadł w ten sam sposób jeszcze trzy inne dziewczynki. Za czyny lubieżne na nieletnich, sąd skazał go na 2 lata i 10 miesięcy pozbawienia wolności.

Najstarsze

* 81-letnia mieszkanka buskiej wsi nie spodziewała się, że młody chłopak, który wszedł do domu, może zrobić jej krzywdę. Był słoneczny dzień, młodzieniec wyglądał sympatycznie. Pytał, jak dojść do sąsiedniej wsi. Wytłumaczyła mu dokładnie. Słuchał trochę nieuważnie. W pewnej chwili rozkazał, by położyła się na łóżku. Zgwałcił kobietę. – Jak coś piśniesz, to przyjdę do ciebie z kolegami – zagroził wychodząc. Policja ujęła 19-letniego gwałciciela. Sąd skazał go na 2 lata pozbawienia wolności. Wyszedł warunkowo, zwolniony za dobre zachowanie. Kilka dni po opuszczeniu więzienia zgwałcił swoją 75-letnią sąsiadkę. Po tygodniu zjawił się u niej ponownie, tym razem zabrał 80 tysięcy złotych. Zapowiedział ponowne „odwiedziny". Przestraszona kobieta powiadomiła policję.

Zdaniem seksuologów gwałciciele są często nieśmiałymi mężczyznami, którzy w normalnych okolicznościach nie potrafią nawet rozmawiać z kobietami. Bardzo często gwałcą pod wpływem alkoholu. Policjanci uważają, że wielu gwałtów można byłoby uniknąć. Kobiety zbyt często zachowują się beztrosko, nie przewidują, co może je spotkać. Oczywiście, trudno traktować każdego spotkanego wieczorem na ulicy mężczyznę, jako potencjalnego gwałciciela, ale dla własnego bezpieczeństwa i spokoju lepiej unikać miejsc odludnych. Wcześniej przewidzieć, czy będzie się wracało późnym wieczorem do domu, może lepiej wydać pieniądze na taksówkę, niż spacerować po nocy. Bez wyobraźni są też mężczyźni – mężowie, ojcowie, koledzy, bracia, którzy na ogół z lenistwa, pozwalają by ich żony, koleżanki, córki wracały same wieczorem z pracy czy szkoły. Wystarczyłoby wyjść po kobietę na przystanek autobusowy, czy odprowadzić koleżankę po imprezie przed same drzwi mieszkania.

fot. Marian Klusek

rys. Marek Wawro

noty

Książka z autografem

Dawniej o sprzedanie książek martwili się wydawcy i księgarze, teraz jest to również zmartwienie autorów. Pisarze zaczęli więc zabiegać o jak najlepszą promocję swoich dzieł, bo leży to w ich bezpośrednim interesie. Na ciekawy pomysł wpadł kielecki poeta i wydawca, Stanisław Nyczaj. Otóż zainstalował się w miejscowej księgarni Klubu MPiK ze swoim stałym stoiskiem i codziennie przez kilka godzin prowadzi sprzedaż „Książki z autografem", tzn. podpisuje zainteresowanym swoje tomiki własną dedykacją. Zaprasza też do stolika innych autorów z ich książkami.

Nie wszystko dla bibliotek

Sytuacja Starachowic jest wyjątkowo trudna. Budżet miasta na rok bieżący jest kilkakrotnie mniejszy aniżeli np. Ostrowca. Dlatego na kulturę przeznaczono w nim zaledwie 3 proc., dokładnie 2.717 mln zł. Znaczną większość z tej kwoty otrzyma Miejska Biblioteka Publiczna z ośmioma filiami (jeszcze niedawno było ich 10) – 2.138 mln zł. To powinno wystarczyć na jej utrzymanie i działalność na ubiegłorocznym poziomie. Ponad 300 mln zł władze miasta rezerwują sobie na wspieranie inicjatyw kulturalnych różnych organizacji i placówek. Muzeum Krajoznawcze PTTK może liczyć tylko na 40 mln zł, ognisko plastyczne na 20 mln, domy kultury, kluby i świetlice na 120 mln, a ochrona zabytków – konserwacja kapliczek, pomników, cmentarzy itp. – 74 mln zł. Będzie biednie, ale może te pieniądze wystarczą na utrzymanie stanu posiadania starachowickiej kultury w obecnym kształcie.

Wydawnictwa ze Staszowa

Staszowskie Towarzystwo Kulturalne słynie przede wszystkim z energicznej działalności wydawniczej. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu ostatnich kilku lat opublikowało ponad 20 książek, na ogół ściśle związanych tematycznie z regionem. Wśród nich m.in. „Spacerkiem po ziemi staszowskiej" (przewodnik historyczno-kulturalny), „Tam gdzie serce Kołłątaja" (o wsi Wiśniowej), „Zaczęło się od przytułku" (dzieje staszowskiej służby zdrowia), „Życie i zagłada Żydów staszowskich", „Gawędy staszowskie", „Stary Szydłów w fotografii", wspomnienia Adama Bienia, wiersze Wiesława Kota, Marii Ostrowskiej, opracowania Macieja A. Zarębskiego. STK wydaje też regionalny miesięcznik społeczno-kulturalny „Goniec Staszowski". Działalność wydawnicza STK może być wzorem dla innych stowarzyszeń regionalnych.

(tw)

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Lubię na wiosnę jaskółki...

18 stycznia 1987 roku zmarł w Jastrzębi badacz regionu, Kazimierz Mróz.

– Powiedz, że ja się już nie nadaję.

Jednak wychodzi do mnie. Siwiutka jak gołąb. Z trudem siada przy stole. Kuzynka, która przywiodła mnie tutaj, znika.

– Dwanaście skrzynek rękopisów męża poszło do archiwum – mówi Maria Mróz.

Kiedyś leżały w stertach na podłodze. Na skrzywionych od starości półkach. Wypełniały izbę. Piętrzyły się w grubych warstwach. – Tych papierów to mamy

Maria Mróz: A ja zachowałam sobie jego wiersze.

– śmiała się wówczas do mnie. – Jak kto z rodziny przyjdzie, przenosimy dalej... Wszędzie się wówczas pcha... I pod stół i pod łóżko i na krzesła...

Jeszcze były książki. Rzędami piły się pod sufit. Oprawione w papier, zżółkłe od starości. Gdzieś w tej masie była „Radomka. Monografia rzeki". Leżało „Powstanie Styczniowe". „Wody powiatu kozienickiego" i „Szkoła początkowa w Jedlni". Stół uginał się od zszywek i notatników. Pustych i zapisanych. Zwyczajną, szkolną stalówką. Stało zasłane kilimem łóże i wisiało ubranie. Uroczyste. Jakby przed daleką podróżą. Na tym tle stał gospodarz. Wysoki, w watowanej fufajce. Prosty jak struna. Krzątający się po omacku wśród swego muzeum. – Niech pani nie pisze – mówił. – Niech pani nic nie pisze. Co nam po tym.

– W tym roku mija siedem lat – mówi Maria Mróz.

Wszystko zostało oddane. Szkole też. W szkole w Jastrzębi jest kącik Kazimierza Mroza.

Izba została ta sama. Nie ma tylko rękopisów. I ubrania.

– Zwykłą stalówką pisał – uśmiecha się. – O, proszę... Zostawiłam sobie troszkę... Jego pamiętniki. Kupował sobie zawsze sto stalówek... Pióro wieczne?... Nigdy. I maszynę miał do pisania. Gdzie tam.

Wyciąga inny zeszyt. – A to ja pisałam. Też maczkiem. Mąż śmiał się ze mnie... – Jaka była ta makówka...

Poznali się w Łodzi. – Mąż skończył szkołę w Jastrzębi – opowiada. – Później musiał dalej się uczyć. Doradzili mu, aby poszedł do Solca. Ale tam tylko po rosyjsku... Mąż był przygotowany. Egzamin złożył. Ale nie umiał kłaść akcentów. I egzaminu nie zdał. Myślał, co dalej robić. Kościoła nie było jeszcze w Jastrzębi, chodzili ludzie do kościoła do Jedlni. W Jedlni znał paru kolegów. Doradzili mu Pszczelin pod Warszawą. I wybrał się do szkoły rolniczej.

Jako nauczyciel uczył potem w Łodzi. Ona łodzianką była. Też uczyła. I tak się sobie w tej Łodzi spodobali.

– Nie myślałam, że się kiedy pobierzemy – wspomina. – Ale gdy wyjechał, przez cztery lata pisywał do mnie... Gniewał się, gdy odpowiedzi nie było... I wreszcie zabrał mnie do tej swojej Jastrzębi. Całe życie tutaj przeżyliśmy. Ale niczego nie żałuję. Niczego. Mąż do 1951 roku uczył. Potem już tylko pisał i pisał... Drogi naprawiał. Pastwiska zakładał. Piekarnię myślał zbudować...

Przyjaciół miał. Pan Kapusta? Pan Siczek? Pan Machnio? – przypominam. Pan Kapusta umarł. Pan Siczek umarł. Tylko pan Machnio żyje.

U siebie dobrze jej i spokojnie. Opiekę ma – obok rodzina brata męża mieszka. I mężowi dobrze. Na Wólce leży. Pani Bednarska wieńce takie piękne robi.

– A jeszcze zachowałam sobie jego wiersze – mówi i otwiera zeszyt. Z równiutkim, kaligraficznym pismem. – Lubię na wiosnę słowika, gdy zagłusza na wiosnę olszynę,

a śpiew jego przenika i chłopca, i dziewczynę...

– Czyta równym, młodym głosem. Mimo dziewięćdziesięciu lat. Mimo słabości i choroby. Bez okularów: „Lubię na wiosnę jaskółki..."

Korale czerwone

21 czerwca 1993 roku umarł w Skaryszewie malarz, Antoni Jopkiewicz.

– Tu już nikogo nie ma – mówi sąsiad.

Tak. Tutaj mieszkał pan Jopkiewicz. Ale jeden syn nie żyje. Drugi syn i córka w Radomiu. Tu warsztat mają tylko syn z zięciem. Może będą po południu.

Obrazy?... Wzięli do muzeum. A część tak – na ludziach.

– Wrodzenie miał – zgadza się pan Falkiewicz. – Rysunków sporo robił. Obrazów... Oo, mógł cały dzień i całą noc malować. A jaki gadatliwy był! Żeby nas dwudziestu było, nikomu nie dał gadać! A już jak wstępy były, wszyscy dziennikarze szli do niego. Och, co on opowiadał! Czasem aż się ludzie śmiali... No bo jak gadał, że gdy koń był chory, to mu się gorące kartofle wpychało... No, to niepoważne gadki były. Poważny człowiek, a taką wodę lał... Ale co fantazji miał...

– Pierwsza żona pana Jopkiewicza zmarła – mówi pan Falkiewicz. – Z drugą żył, ale się rozszedł. Ta żona mieszka niedaleko, w Makowcu. Las miniecie i pierwsza droga w lewo.

– Mama jest – kiwa głową Jan Sar. – Ale chora. Nie wiem, czy jeszcze co opowie.

– Tu operację miałam – pokazuje Józefa Jopkiewicz. – W samo serce. Mam rozrusznik.

– Antoni?... Macha ręką. – Pani! To by w księgę opisać te dwadzieścia lat.

Wdową była. A on też wdowiec. Nie powie, bo trochę się tam i rozpytywała o wdowców. Czterdzieści dwa lata miała w końcu i trzech synów. On rodzinę w Pogórzu miał. Pięćdziesiąt dwa lata... I tak ją kobiety z Antonim poznały. – Rok czasu przyjeżdżał – przypomina. A grzeczny jaki był! W rączkę całował... Ja go miałam za dobrego. A żeby tak, która z tych kobiet powiedziała: Sarowo! Jak on teraz taki dobry, to będzie drań! Żadna nie powiedziała.

– Zwiódł wszystkich! – Jeszcze dziś się oburza na niego.

Najpierw obiecywał. Postawimy dom. A potem, jak już było drewno, to zabrał i sprzedał. Pieniądze na książeczkę włożył. Zawsze na książeczkę wkładał. Czterysta tysięcy złotych! To wtedy było coś!...

– A na polu jak było? – przypomina. – On zawiózł mnie na pole i ja robiłam, robiłam, robiłam... On też miał robić. Ale jak stanął z drugim chłopem, to gadał, gadał, gadał... Tak mógł przestać do końca. – A ja co dzień płakałam – wspomina. – Syn ten najmłodszy, ze szkoły wracał i tylko patrzył, czy płaczę...

Nijak nie mogli się zgodzić. O wszystko szło. O gotowanie – syn mu gotował, nie żona! O pieniądze. O te chyba najwięcej. – Z kochania się ożeniłem! – podkreślał. A żenił się dla pieniędzy!

Malować zaczął, jak ziemię zdał na rentę. – Sama go do tego namówiłam – wyznaje.

Bo przykrzyło mu się. Ziemi nie ma, krów nie ma, świń też nie. A chwalił się, że kiedyś malował. – To weź i maluj teraz – zachęciłam – posłuchał. I już jak zaczął!...

Wszystko malował. W polu grusze. Ogród naokoło. Las. Najpierw na tekturze. Potem kupował płótno. Ramki robił. Później jak już stał się sławny, ludzie po te obrazy przyjeżdżali. Taki pan, pamięta, z Krakowa. Co kupił? Kupił pszczoły i pili??? Wstrząsa się. – Ja bym tego darmo nie chciała!

Józefa Jopkiewicz: Potem to żałował. Ja powinienem mieć żonę! Biadolił. Ale było już za późno.

Zdjęcia: Witold Małłok

WDOWI GROSZ

BARBARA KOŚ

Brodę zapuścił. Jak artysta.

Wciąż o wszystko im szło. Jak zażądał rozwodu – zgodziła się. Trzeba jej było dawno iść na lokatorne! Wyjechała, jak tylko syn się pobudował w Makowcu.

Potem to żałował. – Ja powinienem mieć żonę! – biadolił. Ale było już za późno.

– No bo jak żył, gdy jej zabrakło? W tym mieszkaniu nie było prawie nic. Ubrania na ścianie, stół gazetą przykryty... A on malował. – Panie Jopkiewicz – mówił pan Rosiński, który często zaglądał. – Fotel kupić. W telewizor patrzeć... Nie. On wszystkie pieniądze kładł na książeczkę.

– Pewnie. Pojechałaby na pogrzeb. Gdyby nie choroba.

Czy ma jakie obrazy Antoniego?

– A jakże! Zapala się. Jakże by nie miała.

Na obrazie młoda kobieta. – Mnie malował – mówi z uśmiechem.

Niepodobna jest tu do siebie. Młoda. W letniej, niedzielnej sukience... – A patrzał tak na mnie i patrzał – opowiada. – I coś tam machał pędzlem na desce... Widzę potem – cała ja! Jak żywa! Ale trochę tam sobie zmyślił – śmieje się. – Tę broszkę i te korale.

Broszki w ogóle nie miała. Domalował. I korali czerwonych... Miała białe.

Szczęście na kłódkę

16 września 1986 roku umarł w Gniewoszowie malarz, Stanisław Dela.

Sztalugi jeszcze są w starym domu. Także płótna zaczęte... Rysunki nie skończone. Taki jeden pan z Sosnowca pisał: Marysiu, może ja to skończę? Kolega męża. Ale chyba też nie żyje. Bo nie pisze.

Może pójdziemy dom zobaczyć? – Kłódki nie mogę otworzyć – wyznaje zawstydzona. – Syna miałam prosić, by nasmarował...

Krótko przed śmiercią mówił: sprzedaj ten dom, Marysiu. Sprzedaj. Będziesz miała na życie. Nie. Tam przecie płótna rozłożone.

Maria Dela ociera łzy.

Krótko chorował. To był rak żołądka. On zawsze nadkwasotę miał. Skoro w olejach, w farbach robił... Nieraz pasek w spódniach popuszczał, tak go bolało. No i zachorował. W szpitalu dwa tygodnie był. Mamiał bardzo. I już nie wrócił do nowego domu. A osiem lat dopiero jak postawili.

Przyjechał, pamięta, z Lubartowa. Bo stale w Sosnowcu mieszkał. W tej samej kamienicy, co Kiepura! W Lubartowie trochę handlował. Już malował. Dlatego nie mógł zająć się tak czymś na stałe.

–To nowy dom. A w starym domu wszystko zostało – mówi Maria Dela

A tu, w Wysokim Kole, klasztor piękny. To ten klasztor chciał namalować i u dziadka Marii zamieszkał. A jaki pobożny był! Wracali raz razem z kościoła i patrzy – na drodze medalik leży z Matką Boską. Podniósł go i całe życie nosił. A wtedy rzekł: Marysiu, ja już chyba zostaną w Gniewoszowie. I tak pobrali się. W sierpniu, trzydziestego dziewiątego roku. On trzydzieści dwa lata miał, ona dwadzieścia. A we wrześniu wybuchła wojna. Wszyscy zaczęli uciekać. I taka była ich poślubna podróż: za Wisłę.

Biedowali za Niemca, jak biedowali! Chleb piekli i ten chleb sprzedawali. On malował. Ale kto tam w wojnę miał chęć na obrazy! A już najcięższej było, jak przyszedł front. Czterdzieści domów się wtedy spaliło w Gniewoszowie. Ich ocalał. I niebezpieczeństw potem było tyle... Wyszli cało. Po wojnie jak ciężko było! Kiedy tam ludzie zaczęli znów obrazy kupować... Aż wreszcie odkryło męża muzeum. Pan Rosiński całą wtedy kolekcję zakupił... Całe dwieście tysięcy dał... Potem znowu trochę... Boże! Chyba nigdy nie mieli jeszcze takiej sumy. Za te pieniądze postawili dom. Bliźniak. Ale on wciąż ciągnął do starego.

Malował, jak miał natchnienie. Bywało – do kościoła idą...

– Poczekaj, poczekaj, Marysiu, coś mi się właśnie przypomniało... – mówił. I czekała. Nie poszli do kościoła na drugą, to poszli na czwartą.

– Nigdy mi nie ubliżył! – przypomina. – Nigdy nie szukał zwady. U ludzi poważanie miał. Szacunek. Rano wstawał i się za malowanie brał. Stół nieraz to cały farbami pochlapał... Dopiero na wieczór się sprzątnęło.

– Dużo jeszcze u nas zostało – mówi. – Ten pejzaż. To Serce Pana Jezusa. I Matka Boska Wysokokolska. Cudowna. Krótko przed śmiercią robił. A ostatni obraz to też Matka Boska. Ksiądz tak go prosił...

A to ich portret ślubny. Musiała się jeszcze raz, jak do ołtarza ubrać! W sukienkę, welon, kwiaty... I jak pięknie to namalował. Prawda?

– Został mi jeszcze pokost lniany – mówi ze łzami. – Pani aptekarka zawsze zostawiała. Cztery litry. Trochę pędzli synowi dałam. A tak w starym domu wszystko zostało. Płótna, ramy, pędzle, szkice... Tak jak je pozostawił. Wszystko rozłożone. Tam pozostało nasze szczęście. Ile razy pójdę, to płaczę.

Wspaniałość przeszłości polega na tym, że przeminęła

A. J. P. Taylot

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

ŚWIĘTO ZBÓJ KRZYSKI

DODATEK SENSACJI I TAJEMNIC ROK II NR 4 (18)

Nie chodzi o to, że gwałcili w pięciu. Doniosła, bo nie używali prezerwatyw...

Życie na kredyt

Ryszard Biskup

Chociaż ma siniak pod okiem, rozmazany makijaż, porwany sweter i na dwa metry cuchnie przetrawioną gorzałą, nie powiem, warta grzechu panienka. Uroda ponadprzeciętna, jakby ją jeszcze ubrać, wymyć, mogą być z niej ludzie. No, nie na bankiet, do salonu. Ale do towarzystwa - jak najbardziej. Byleby się nie odzywała, nie szarżowała, nie ożywiła się zbytnio - można się z nią pokazać. Dlaczego nie? Dlatego zerwał ją Mirek. Chłopak z Domaszowskiej, lat 50, nie skończone. Zawód wyuczony i wykonywany - złodziej.

– Powiedział, że mu się podobam, dał mi dwadzieścia dolarów, zabrał wszystko co miałam, wsadził w taksówkę i zawiózł do siebie. Ładnie mieszkał. Tylko dwa razy mnie pobił, poznałam jaką ma ciężką łapę - wzrusza się Irena, studentka, lat 22. Panienka ze Stanisławowa na Zakarpaciu, której zamarzyło się zrobić karierę w Kielcach.

- Dlaczego cię tłukł? Za co dostałaś? - pytam.

- Na wszelki wypadek, żebym wiedziała kto pan, kto cham. Było z nim dobrze, codziennie inne towarzystwo. Wina, wódki, papierosów nie brakowało. A jak się opił, to odwracał się do mnie plecami i spał do samego rana. Takie życie to jak w bajce. Na nic mi nie brakowało, wszystko było. Każdy wiedział, że jestem jego panienką. On starszy w latach, prawda, ale co to przeszkadza? Nieraz to mnie nawet tydzień nie tknął, bo nie miał ochoty. Ale innym mnie wtedy nie wystawiał, tylko dla siebie pilnował. Dobrze było i już - powtarza.

- Ale się skończyło? - upewniam się, chociaż wiem, że kiwnie potakująco głową. Bo Mirka złapali na skoku, założyli bransoletki i wsadzili na trzy lata, bo on przecie recydywa.

Mogła wrócić na bazary, ale po co, jak już poznała gości z miasta, jak już czuła się w Kielcach lepiej jak u siebie?

Wyjechała z domu rok temu, żeby się dorobić i urządzić. Przez osiem miesięcy poznała smak lekkiego chleba, nigdzie jej się nie spieszyło. Czekała w chałupie przy Domaszowskiej aż ktoś przyjdzie i ją zabierze, albo jakoś urządzi. Po tygodniu zjawił się Adam i powiedział, że ona teraz należy do niego. Zgodziła się, bo Adam się do pustego domu wprowadził. Miała go wyganiać? Nie była u siebie?

Adam był dobry, ale sprzedał ją za dwie butelki „krakusa" Miśkowi z Bocianka. Miała sprzątać u jego matki, ale nic z tego, bo Misiek ją oddał Kazikowi za stówkę. Później była miesiąc z Markiem, mieszkała u jednej znajomej na Pakoszu; wyprowadziła się, bo się pokłóciła. Przez dwa tygodnie spała w jednym łóżku ze swoimi w hotelu „Miriam". Potem poznała Jacka, kierowcę taksówki, chciał ją wsadzić do agencji towarzyskiej, ale się nie spodobała. Całe lato mieszkała w budach na bazarach. Jesienią poniewierała się po autokarach, które zjeżdżały z towarem do Kielc. Wiadomo, że na obczyźnie swój zawsze pomoże, poratuje w potrzebie.

Dlaczego poszłaś na poniewierkę? Dlaczego tego wszystkiego nie rzuciłaś w diabły? Dlaczego godziłaś się na taką wegetację? Przecież ty już jesteś po pierwszym roku pedagogiki w Czerniowcach! - dziwię się, a ona jeszcze bardziej dziwi się, że ja mam takie dylematy. Po co tam wracać? Kiedy tu, w Kielcach, miesiąc jest krótszy niż tam dzień?

Gdzie jechać? Do tej biedy? Toż lepiej tutaj kamienie gryźć jak tam żyć pod pierzyną! Jaka znowu poniewierka? Przecież tam podobnie, tyle tylko, że bez nadziei, a tu zawsze się może coś trafić, wydarzyć ciekawego.

I wydarzyło się. W połowie stycznia. Poznała Sebastiana, zdaje się z Herbów. Zaprosił ją na piwo, została z nim tak jak wcześniej z Mirkiem, chociaż Sobek był jeszcze uczniem podstawówki. Nie, nie małolat, tylko stary, siedemnastolatek. Sobek zabrał ją do znajomych, na Szydłówek. Za dwa dni chłopcy powiedzieli, że jak chce u nich mieszkać, to musi przynosić pieniądze na komorne. Zgodziła się, jak najbardziej. Przecież ona Ruska, ładna i na dodatek chętna. Tyle tylko, że amatorów jakoś na nią nie było.

We wtorek robili to samo co zawsze, znaczy - pili. Nie za dużo, sześć flaszek wina na ośmiu, cztery piwa. Wieczorem, już było ciemno, przyszła z sąsiedztwa Beata. Przyniosła trzysta tysięcy, była kasa na gorzałkę. Stachu poleciał jak na skrzydłach i przyniósł dwa litry „koszernej". Pili. Koło pierwszej w nocy, Beata wymyśliła, że ona, Ruska, Irka jest ucho. Bo widziała ją, że rozmawiała z dzielnicowym na rogu. Tak było. Przyznała się, że tak. Pytał tylko, co robi w Kielcach, po cholerę zadaje się z małolatami, czego szuka na melinach? Wolno mu przecież, mundurowy. Powinien wiedzieć, co się dzieje w jego rewirze.

Beata nawet tego nie słuchała. Palnęła pięścią w twarz, dołożyła taboretem, skopała. Chłopcom kurzyło się z czupryn, zaśmiali się. I Sebastian rzucił pomysł, żeby wypróbować czy ona ma feler, czy jest w porządku. Skoczyli we trzech, złapali za ręce, jeden za nogi, zawlekli na wyrko.

- Było ich pięciu i ona, Beata, a ja sama. Jak się miałam bronić - wzdycha. - Opierałam się Stachowi, to mi przylał, podstawił pod szyję kozik. I zrobił co chciał. Marek był delikatniejszy, uderzał w ślinę, nie wychodziło mu. Prosiłam, żeby nic nie robił, to palnął mnie pustą butelkę w zęby i kazał milczeć. Sebastian też, Kazik tak samo, a tego piątego to nawet nie znam, ale był najbardziej brutalny. A Beata tylko się śmiała.

Irena opowiada jak było, bez śladu wstydu, bez najmniejszych oporów.

- To był gwałt? - upewniam się. - Masz jakieś wątpliwości? - odpowiada pytaniem. - Przecież nie chciałam. Mówiłam, że jestem w porządku, że mogę udowodnić, chciałam iść do łóżka, ale z jednym, z dwoma, no może z trzema. Ale nie z wszystkimi po kolei! Sebastian miał mnie już kilka razy, co mu przyszło do głowy, że mam jakąś wadę?

Patrzy mi prosto w oczy. Dziewczyna ze Stanisławowa, studentka pedagogiki z Czerniowiec, która w Kielcach żyje na kredyt, ale przy okazji przechodzi szybki kurs mimikry. Była ze skargą, ale oskarżenie o gwałt wycofała po dwóch dniach. Prowadzącym dochodzenie powiedziała, że to było wyłącznie towarzyskie nieporozumienie. Bili ją, bo dopominała się, żeby założyli prezerwatywy, a oni niezwyczajni. Nie ma pretensji.

Sebastian obiecał, że może z nimi zostać. Zgodziła się, nie ma więc żadnego problemu. A jak Mirek wyjdzie, to się o nią upomni, sprawę się załatwi jak należy. Jeszcze tylko rok poniewierki, a potem będzie żyła jak pani.

rys. Mirosław Dulęba

Czarny styczeń

Jerzy Kozera

Styczeń 1994 roku odnotowany będzie w kronikach jako jeden z najczarniejszych miesięcy na przestrzeni ostatnich lat. Przypomnijmy choćby dwa tragiczne w skutkach wypadki samochodowe: w Kielcach (16 bm.) i pod Wąchockiem (15 bm.), w których zginęło aż dziesięć osób, w większości młodych ludzi. Dodajmy jeszcze do tego zastrzelenie 6 bm. w Kielcach obywatela byłej Jugosławii, znanego w środowisku przestępczym cinkciarza. W minioną niedzielę doszło znów do nowej tragedii, tym razem w Radomiu. Podczas transakcji dolarowej został zastrzelony inny cinkciarz, któremu skradziono około miliarda złotych.

Na drogach województwa kieleckiego w bieżącym miesiącu zginęły 33 osoby. Gdyby w takim tempie ginęli nadal ludzie, byłby problem z wyszukiwaniem miejsc na cmentarzach. Nie wspominamy o dziesiątkach ciężko rannych i okaleczonych w wypadkach, bójkach, napadach. Właśnie w bieżącym tygodniu doszło znów w Radomiu do dwóch bandyckich rozbojów. U zbiegu ulic Diamentowej i Szmaragdowej; 49-letnią radomiankę zaatakowało dwoje sprawców - kobieta i mężczyzna. Poszkodowana została uderzona pięścią w twarz, napastnik użył też gazu łzawiącego. Skradziono jej torebkę, okulary, rękawiczki i 300 tysięcy złotych. A na ulicy Chrobrego dwóch nieznanych mężczyzn zaatakowało mieszkańca Radomia. Uderzony pięścią w twarz stracił przytomność. Napastnicy skradli mu portfel, w którym znajdowało się ponad osiem milionów złotych.

W Kielcach też nie było spokoju. Napady i rozboje są na porządku dziennym. A tymczasem - jak się słyszy - w policji panują nie najlepsze nastroje. Personalne rozgrywki i podchody, literackie kluby pisania anonimów dają o sobie znać coraz częściej. Kto na tym korzysta? Z pewnością nie uczciwy obywatel, który boi się wychodzić wieczorem z domu na ulicę.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Z całego kraju

Gdy w ub. roku MSW zamierzało kupić dla polskich brygad antyterrorystycznych specjalne obuwie za granicą, specjaliści z Lubelskich Zakładów Przemysłu Skórzanego zapowiedzieli, że sami zrobią buty takie, jak trzeba i to za znacznie niższą cenę. Słowa dotrzymali. Pierwsze egzemplarze specjalnych butów już są. Od zwykłych różnią się przede wszystkim spodem, tak wyprofilowanym, że uniemożliwiającym jakikolwiek poślizg. Są jednocześnie miękkie, tak żeby np. można w nich było wejść na drzewo. Są bardzo, lekkie mimo wysokich cholewek sięgających prawie do połowy łydek oraz tak skonstruowane, że można je założyć i zasznurować w okamgnieniu. MSW zamówiło u lubelskiego producenta 2 tys. par takiego obuwia. Zakład zrobi ich więcej, by część trafiła do ogólnej sprzedaży.

Jeden z mieszkańców Boguszowa–Gorców (lat 21) wrócił do domu nietrzeźwy i w bojowym nastroju. Awanturował się, więc rodzina wezwała policję. Przybył funkcjonariusz z psem. Antoni P. uderzył policjanta w twarz, na co czworonóg zareagował ugryzieniem napastnika w... przyrodzenie. Awanturnikiem musiał zająć się chirurg.

Trzy dni później Antoni P. znów wrócił do domu pijany. I tym razem rodzina, nie mogąc sobie z nim poradzić, wezwała policję. Po raz drugi pojawił się policjant z psem obronnym, na widok którego Antoni P. chciał uciekać. Pies nie pozwolił mu na to, łapiąc go zębami za pośladek. Obyło się bez interwencji lekarza, ale może zdarzenia te wyleczą amatora alkoholu z nałogu.

Mieszkańcy Katowic coraz częściej są świadkami „walk ulicznych", prowadzonych przez dziecięce gangi. Grupy małolatów okładają się pięściami obok fontanny na ulicy Stawowej, na dworcu kolejowym czy obok domu handlowego „Skarbek". Bijatyki są bardzo zaciekłe, ponieważ kilkuletni chłopcy pod przewodnictwem wyrośniętego „szefa" walczą o „najbardziej fajowe do zbierania szmalu miejsca". – Z przerażeniem – mówi mieszkanka Katowic – obserwowałam, jak czterech dzieciaków kopało i biło pięściami po twarzy żebrzącego na dworcu chłopca.

rys. Robert Bondarowicz

Bandyta działa z zaskoczenia – ma więc nad tobą przewagę. Czasem jednak boi się, tak samo jak ty

powiada autor pisma:

BROŃ SIĘ SAM!

BiS

BEZPIECZEŃSTWO I SAMOOBRONA

którego dziś „Zbój" gości na swoich łamach. Przeczytajcie:

Każdego dnia w Polsce dochodzi do kilku gwałtów, zabójstw, kilkudziesięciu napadów i wymuszeń rozbójniczych. Sprawców nie sposób rozpoznać. Nie jest już tak, że widząc nie ogolonego, przepitego jegomościa w brudnym i obszarpanym ubraniu można powiedzieć – ten wygląda na bandziora. Złoczyńcą może być zarówno elegancko ubrany i pachnący „old spicem" mężczyzna jak i seksowna dziewczyna z niewinnymi oczami. Czasem – by się uwiarygodnić – przestępcy posługują się małymi dziećmi, które doskonale wiedzą co mają robić.

– Przypadkowych napadów jest naprawdę niewiele – mówi nadkomisarz Cezary Woliński z Biura Prewencji Komendy Głównej Policji. Bandyta zna cenę podejmowanego ryzyka. To my sami, nieświadomie, prowokujemy go do ataku. Biżuterią, zbyt drogim strojem, nietrzeźwością, oznakami słabości. Niezwykle ważne jest, by właściwie ocenić swoje możliwości. Czasem wystarczy zdecydowana postawa i pokazanie pięści, by wypłoszyć zbira. Innym razem możemy tym wydać na siebie wyrok. Bandyta ma duże pole do popisu.

Może uchodzić za hydraulika pukającego do mieszkania samotnego emeryta („przyszedłem przepchać rury, będzie pan miał cieplejszą wodę" – kto oprze się takiej obietnicy?), listonosza z dodatkowym przekazem, opiekuna społecznego, bezdomnego szukającego pomocy, czy nawet policjanta.

– Zazwyczaj napastnik ma nad nami przewagę zaskoczenia – dodaje Cezary Woliński.

– W parku czy lesie nie mamy większych szans. Opór jedynie wzmaga agresję. Tym bardziej, że co trzeci sprawca napadu jest pod wpływem alkoholu.

Niektóre osoby, chociażby pracownicy kantorów wymiany walut czy handlowcy, zaliczani są do grupy szczególnego ryzyka.

Ale także inni powinni zachować wyjątkowy sceptycyzm przy szczególnie atrakcyjnych propozycjach zrobienia szybkiego „dobrego interesu". Lepiej też nie zawierać przygodnych znajomości w restauracjach, hotelach czy na dworcach. W takich sytuacjach rozmowa przeważnie schodzi na sprawy finansowe. Lubimy sobie ponarzekać. Możemy jednak wygadać się z tego, że akurat jesteśmy w posiadaniu sporej gotówki, albo jedziemy w kilkudniową delegację (musimy więc mieć przy-

Spokojnie to tylko napad

Jakub Zawadzki

sobie pieniądze). Tak niepozorny sygnał wystarczy.

Równie, a może nawet bardziej niebezpieczna, niż kontakt z samotnym zbirem, jest grupa przestępcza. Są to przeważnie młodzi, wysportowani ludzie, którzy korzystają z dobrych samochodów, mają radiotelefony i są uzbrojeni. W takiej grupie nie ma miejsca dla „mięczaków". – Stąd wyjątkowe okrucieństwo i bezwzględność w działaniu. Każdy napad planują z dużą dokładnością, poprzedzając go dokładnym rozpoznaniem. Metod ataku jest bardzo wiele. Najpowszechniejsze to:

bomba (ofiarą pada zazwyczaj osoba nietrzeźwa, w kawiarni lub restauracji; wykorzystując jej bezbronność, napastnicy powalają ją kilkoma ciosami i doszczętnie ograbiają)

krawat (kontakt z ofiarą nawiązywany jest w odludnym miejscu, jeden ze sprawców pyta o godzinę lub drogę, pozostali obezwładniają pokrzywdzonego od tyłu)

na handlarza (przestępca pod pozorem korzystnej transakcji wyprowadza ofiarę w ustronne miejsce, tam czekają pozostali członkowie grupy, biją i zabierają pieniądze oraz dokumenty). (...)

Gdy stało się już najgorsze i zostałeś napadnięty, pobity, ograbiony, musisz także zachować zimną krew. Staraj się zapamiętać jak najwięcej; wygląd i ubiór napastników, markę samochodu, jakim odjechali. Nie myj się i nie zmieniaj ubrania. Natychmiast zawiadom policję. Szybka reakcja z twojej strony może pomóc w ujęciu bandyty. A nie ma dla poszkodowanego większej satysfakcji.

Kryminałki

Złodziej na plebanii

W Bielinach przy ul. Żeromskiego złodziej włamał się do pomieszczeń miejscowej plebanii. Skradł trzydzieści milionów w gotówce, telewizor i magnetowid.

Apel księdza Krzysztofa W. do sumienia złodzieja na razie pozostaje bez echa.

Smakosze denaturatu

Do mieszkania Bronisława B. w Pińczowie weszło dwóch mężczyzn prosząc o pożyczenie szklanki, gdyż chcą wypić pół litra... denaturatu. Niespodziewani „goście" spotkali się z odmową. Wtedy pobili gospodarza zabierając mu nie tylko szklankę, ale i zegarek.

Napastników aresztowano. Denaturat zdążyli wypić. Są zdrowi.

Psy upilnują

Przy ulicy Aleksandrówka w Kielcach zlokalizowano kilka ferm z lisami, królikami i drobiem. Systematycznie odwiedzają je złodzieje. Ostatnio Adamowi K. skradziono drób i króliki wartości blisko czterech milionów złotych.

Właściciele ferm postanowili założyć specjalną fermę psów dla ochrony swojego majątku.

Zazdrośnik

Powodowany zazdrością nieznany sprawca wybił wszystkie szyby w nowo budowanym domu Stanisławy Z. z Kielc. Straty szacuje się na kilka milionów złotych.

A może tak budować domy bez okien?

Karciarze

Podczas gry w karty w Jędrzejowie doszło do nieporozumień przy rozliczeniach finansowych. Partnerzy Andrzej M., Cezary Dz. i Stanisław Sz. zaatakowali Stanisława W. Z raną kłutą klatki piersiowej karciarza odwieziono do szpitala.

Kto był koniem?

W Dąbrowie Dolnej (gmina Bodzentyn) nieznani sprawcy wyprowadzili ze stodoły wóz konny, należący do Marianny B. Koń pozostał w stajni. Podobno dwóch złodziei spełniało rolą konia, a trzeci... chłostał batem.

Ciekawe, jak daleko zajechali?

Nie pomogła siekiera

Trzech nieznanych mężczyzn wtargnęło wieczorem do mieszkania Józefy W. (lat 78) z Tura Dolnego (gmina Michałów), którą skrępowali sznurami. Grożąc jej siekierą zażądali wydania pieniędzy. Kobieta nie miała ani grosza. Zawiedzeni złodzieje opuścili dom bez żadnego łupu, pozostawiając swoją ofiarę na pastwę losu. Ze sznurów wyzwolili ją sąsiedzi.

Jak to dobrze czasami nic nie mieć!

Jotka

rys. Tomasz Kordeusz

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Niewiarygodne, a jednak prawdziwe – pewna kobieta przypuszcza, że jej mała córeczka jest chyba

Opętana

Tadeusz Zamogilski

Rzecz jasna, kiedy mówi się o opętaniu od razu w domyśle mamy – przez diabła.

Kto sądził, że wiara w uosobionego szatana, demony i złe duchy należy już do przeszłości, a kobieta może być ulubionym (jak w średniowieczu) narzędziem diabła jedynie w filmowych horrorach mylił się, bo z zachodniej Europy nadchodzi coraz więcej wieści o diabłach wstępujących w ludzi i próbujących z nimi walczyć księżach – oficjalnie uznawanych przez Kościół katolicki egzorcystach. A dziś zjawisko to dosięgło Polski. Opętani są blisko nas...

Historia, którą chcę tu przedstawić jest niewiarygodna, ale najprawdziwsza z prawdziwych, chociaż z wiadomych względów nie mogę zdradzić nazwisk jej bohaterów, ani też bliżej określić miejsca ich zamieszkania. To wszystko dzieje się naprawdę i dzieje dziś, nie w dawnych czasach...

Oto pewna kobieta zauważyła, że gdy jej zdrowa dotąd córeczka ukończyła czternaście miesięcy, zaczęła dostawać drgawek. Lekarze stwierdzili padaczkę, zaczęli dziecko leczyć, ale mała słabła, przestała chodzić i mówić, nie spała nocami, ciągle płakała, przeraźliwie krzyczała, rzucała się na ziemię i biła w nią głową. Z czasem – mimo wyleczenia padaczki – z dzieckiem zaczęło się dziać coś jeszcze bardziej dziwnego. Dziewczynce w przeciwieństwie do innych małych dzieci sprawiało wielką przyjemność przebywanie w ciemności. Stała się też nadzwyczajnie agresywna – zaczęła bić nie tylko młodsze od siebie rodzeństwo, ale także matkę, a nawet ojca. Rzucała w nich wszystkim co miała pod ręką i gdy trafiła (a trafiała zawsze) sprawiało jej to niewyobrażalną radość – śmiała się i cieszyła.

Dziecko rujnowało dom ze śmiechem na ustach. Śmiała się przewracając krzesła, zrywając firanki i tapety ze ścian, śmiała się demolując mieszkanie.

Pluła na obraz Matki Boskiej, rzucała w niego ciężkimi przedmiotami i bardzo się cieszyła.

Pewnej nocy, gdy dziecko wpadło w podobny do opisywanych wyżej szał, bezradna matka pokropiła je święconą wodą. Dziewczynka popatrzyła na matkę, uśmiechnęła się i... rzuciła na nią. Plując i kopiąc rodzicielkę wydawała okropne, jak nigdy, dźwięki...

Matka nie mówiąc tego głośno sądziła, że jej dziecko naprawdę zostało opętane przez diabła. Zrozpaczona zwróciła się o pomoc do interesujących się dziwnymi, nieznanymi zjawiskami parapsychologów.

Nie wiem w jaki sposób, ale ci ostatni doszli do wniosku, że na dziecko może mieć zły wpływ nie diabeł, lecz jakaś bardzo niska kobieta.

O dziwo, okazało się, że w tej rodzinie taka mała, nieszczęśliwa, bo kaleka osoba, faktycznie istnieje, że miała kiedyś własne dziecko, które zmarło w wieku kilku lat, dziś bardzo kocha cudze, płacze nawet na ich widok, a mała o której mowa, bardzo lubi przebywać w jej towarzystwie. Tuli się do nieszczęśliwej i z nią pieści.

No i teraz kłopot – nie wiadomo, czy owa kobieta, wzorem średniowiecznych poglądów jest narzędziem diabła i trzeba wobec tego nad obiema odprawiać egzorcyzmy, czy też tylko ma złe, sprowadzające nieszczęścia „uroczne oczy". Taki człowiek na co spojrzy, to to choruje i marnieje. A urokom – to wiemy od naszych prababek – też najczęściej ulegały kobiety, niemowlęta i dzieci. Uroki więc trzeba odczyniać, czyli odczarowywać je. To już jednak inna historia.

„Audi ergo Satana. Exorciso te..."

Egzorcyzmy

Janusz Wilczewski

Wostatnim czasie obok bioenergoterapii, filotroniki czy innych technik uzdrowicielskich używa się także egzorcyzmów, stosowanych tam, gdzie inne metody terapeutyczne zawodzą. Głównie w przypadkach uznanych za opętanie złymi duchami czy opętanie diabelskie. Objawy określające opętanie zawarte są między innymi w „Katalogu Magii mnicha Rudolfa z Rud Raciborskich". Jedną z cech świadczących o opętaniu, jest między innymi olbrzymi wstręt do wszystkiego co święte. Można to stwierdzić, każąc osobie podejrzanej o opętanie przez diabła wykonać jakikolwiek akt pobożności. Gdy zareaguje agresywnością, krzykiem lub bluźnierstwami to jest opętana.

Każda z istniejących kultur wykształciła swoje i dla siebie charakterystyczne obrzędy egzorcystyczne. Na przykład Żydzi. Wierzą, że złe duchy najczęściej czepiają się końców palców i by ich się pozbyć należy myć ręce, bo, jak mówi Talmud, kto ten obowiązek zaniedbuje ten utraci pamięć a nawet grozi mu śmierć. Dzieci do lat 13 są zwolnione od tego obowiązku, ponieważ nie mają pełnej duszy, a takich ciał złe duchy unikają. Innym sposobem zabezpieczającym od złych są MEZYZE. Jest to zwitek pergaminu przybity do drzwi lub zawieszony nad łóżkiem. Na nim najczęściej wypisany jest Psalm 121 wraz z wymienieniem imion aniołów i specjalnych formuł kabalistycznych.

Zły duch może się w człowieku zagnieździć nawet podczas gaszenia pragnienia. Dlatego też, aby tego uniknąć, zawsze należy z naczynia odlać trochę wody by razem z nią wylać złe duchy, też chętnie korzystające z wody. Również zwyczaj okrywania się „talesem" (tj. białą wełnianą chustą w czarne pasy) to 613 dobrych uczynków, a kto tego nie będzie czynił ten może zostać porwany przez diabła. Oczyszczenie z grzechów zapewnia obrządek kaporet, w czasie którego grzechy są przeniesione na koguta, którego zaraz potem rzeźnik zabija i robi pieczyste dla tych, którzy brali udział w ceremonii oczyszczania.

Prawosławie też ma wiele obrządków egzorcyzmowania. Między innymi egzorcyzm „wody i ognia". Polega on na uświęceniu wody ogniem, a następnie piciu jej i opryskiwanie otoczenia, gdzie przebywa najczęściej opętany. Aby ten egzorcyzm był skuteczny, należy go wykonywać o odpowiedniej porze określonego dnia i to przez tyle miesięcy, ile wynosi godzina danego dnia.

Najbardziej rozbudowany rytuał egzorcyzmów ma rzymskokatolicki obrządek egzorcyzmów. Jego przebieg jest następujący: kapłan (wyznaczony przez biskupa) po spowiedzi, wyrażeniu skruchy za dokonane grzechy, po odprawionej mszy, zwraca się do Boga o pomoc. Następnie ubrany w komżę i fioletową stułę przystępuje do egzorcyzmów nad opętanym, który winien być związany. Kapłan po uczynieniu znaku krzyża i spryskaniu otoczenia wodą święconą wygłasza inwokacje, po których następuje przywołanie złego ducha. Potem odczytane są fragmenty Ewangelii (Jan 1:1-12, Marek 16:15-18, Łukasz 10:17-20 i 11:14-22), a następnie na ramieniu opętanego kapłan umieszcza koniec stuły, a swoją prawą dłoń na jego głowie. Wygłasza odpowiednią inwokację i przystępuje do właściwej mowy egzorcyzmującej adresowanej do złego ducha, w której można wyróżnić ostrzeżenie złego ducha oraz nakaz opuszczenia opętanego. Po uwolnieniu opętanego od złego ducha, następuje wyznanie wiary (św. Anzelm) i czytanie Psalmów (90, 67, 34, 30, 21, 3, 10, 12). Na koniec odmawia się modlitwę dziękczynną. To wszystko. Opętany jest oczyszczony i zdrowy. Egzorcyzmy (oprócz obrządku katolickiego) mogą wykonywać inne osoby, zazwyczaj bliskie dla opętanego, opierając się na ścisłych instrukcjach udzielonych przez wtajemniczonych szamanów, magów lub innych świeckich egzorcystów.

Fotografia martwego kosmity przesłana jesienią 1990 roku wielu badaczom UFO na świecie przez nieznanego nadawcę.

Księgi tajemnic

UFO istnieje!

Tak twierdzi niemiecki znawca tematu Michael Hesemann i tylko politycy, zamiast przygotowywać się do dialogu z kosmitami, trzymają nas w nieświadomości, sugerując, że to wymysły fantastów. Robią to ze strachu przed paniką, a głównie z obawy, że społeczeństwa gdy poznają prawdę zwątpią w autorytety państwowe a także religijne.

To twierdzenie Hesemann popiera wybranymi z licznych publikacji oświadczeniami badaczy i obserwatorów, a także fragmentami rządowych odtajnionych akt i dokumentów dotyczących Nie-Zidentyfikowanych Obiektów Latających zwanych też „latającymi talerzami", w których od ponad czterdziestu lat odwiedzają naszą planetę homonoidalne pozaziemskie istoty.

Nie sposób tu wszystkie te zebrane przez monachijskiego badacza urzędowe dowody omówić i przytoczyć. Jest ich około pięćdziesięciu i składają się na nie dokumenty rządowe z Anglii, Austrii, Kanady, Niemiec, RPA, USA i dawnego Związku Radzieckiego. Są tu publiczne oświadczenia przedstawicieli rządów („Te obiekty istnieją i nie są dziełem jakiejkolwiek ziemskiej nacji" – marszałek angielskiego lotnictwa, lord Downing) i sporo odtajnionych kiedyś raportów i sprawozdań wojskowych, którzy UFO nie tylko obserwowali na niebie, bądź terenach wojskowych, gdzie te tajemnicze pojazdy dość często lądowały (Anglia, Francja, Hiszpania, USA), lecz również podobno rozmawiali (?!) z kosmitą.

Miało się to zdarzyć – według cytowanego przez M. H. amerykańskiego dokumentu – w 1949 roku, w Nowym Meksyku, gdy „latający talerz" spadł na pustyni. Jeden z kosmitów przeżył katastrofę.

Była to istota (nie homo sapiens) rodzaju męskiego i została nazwana „EBE" (Pozaziemska Biologiczna Istota). Rozmawiano z nią przy pomocy piktogramów. EBE miał pochodzić z planety znajdującej się w systemie gwiezdnym Zeta Reticuli, oddalonym od Ziemi o czterdzieści lat świetlnych. Żył podobno do 18 marca 1952 roku. Umarł na nieznaną chorobę.

Dwie inne istoty kosmiczne badano po katastrofie UFO na pustyni Kalahari, w Południowej Afryce. Było to w maju 1989 roku. Z raportu medycznego wynika, że EBE miały po 1.25 – 1.35 wzrostu, szaroniebieską skórę, bardzo duże głowy z podwyższonymi górnymi częściami czaszki z ciemnoniebieskimi plamami wokół, wydatne kości policzkowe, duże skośne oczy bez źrenic, małe nosy – właściwie tylko dwie dziurki, ich usta stanowiły małe szpary bez warg, uszy niewidoczne, ręce sięgające kolan, po trzy palce u rąk i nóg z płetwami, brzuchy i piersi pokryte „żeberkowatą" skórą, nie miały też widocznych na zewnątrz organów płciowych.

Na miejscu nie udało się pobrać próbek skóry i ewentualnej krwi. Jedna z tych istot zaatakowała bowiem lekarza.

Hesemann nie podaje, co się później z nimi stało... Jego książka jest dość przekonywająca. Nie ma mu też powodu nie wierzyć, zwłaszcza teraz, kiedy Parlament Europy zamierza utworzyć Europejskie Centrum Obserwacji UFO.

(zn)

Michael Hesemann: UFO: Dowody. Dokumentacja. Tłum. Małgorzata Zielińska. Warszawa 1993. Elipsa.

rys. Mirosław Dulęba

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

rys. Tomasz Kordeusz

Chcesz wiedzieć, jaki(a) jesteś?

Narysuj drzewo, drzewo owocowe najlepiej jak potrafisz!

Drzewo symbolizuje życie człowieka. Rysunek drzewa jest więc rysunkiem samego Ciebie. Masz więcej niż dwanaście lat, narysuj owocowe drzewo na kartce papieru o formacie A-4, podaj datę i godzinę swego urodzenia i przyślij pod naszym adresem (Kielce, ul. Targowa 18 - „Drzewo", oznaczając przesyłkę pseudonimem). Odpowiemy Ci, jaki jesteś, jaki masz charakter i co Cię ewentualnie czeka.

Odpowiadamy:

BETINA: Jesteś nieśmiała i trochę znerwicowana. Odczuwasz lęki i niechęć do ludzi. Miewasz powierzchowne osądy i poczucie zagubienia. Myślisz, że postradałaś coś dla ciebie ważnego; zastanów się co to jest i czy tak jest naprawdę.

Wkrótce czekają cię zmiany. Spróbuj z nich nie rezygnować.

KEY: Idealizm, niecierpliwość i zapał, a przy tym jakieś zahamowania.

Musisz przez parę dni panować nad sobą.

KORAN: Masz trudny charakter i pewność siebie. Daje jednak o sobie znać zmęczenie, stąd chyba chęć rezygnacji. Nie poddawaj się słabościom, opanuj złośliwość.

Nadchodzą pomyślniejsze dni.

MARY: Pewność własnych racji granicząca z arogancją. Cechy: sztywność i powierzchowność ocen, nerwowość. Staraj się bardziej koncentrować uwagę na tym co robisz i myślisz, a także częściej myśl o uczuciach innych ludzi. To ci pomoże w przyszłości, o której sporo myślisz.

Pod koniec lutego przeciwności.

MIKA: Zdrowa pewność siebie i marzycielstwo. Lubisz smacznie jeść? Marzenia i trochę nerwów. Nie wycofuj się, nie poddawaj, a widać już tego pierwsze objawy.

Będzie lepiej.

R.S.G. RADOM: Dwa (?) lata temu i trochę wcześniej miałeś jakieś przykrości, które sprawiły, że ciągle o nich myślisz. Czegoś ci brak.

Postaraj się o więcej wytrwałości.

R II M: Jesteś człowiekiem niepewnym, z małym poczuciem rzeczywistości. Odczuwasz zmęczenie i zostawiasz sprawy własnemu biegowi. To nie zawsze kończy się dla ciebie pomyślnie.

Uważaj w czasie najbliższej pełni księżyca.

SYLWIA B.: Atakujesz, chcesz zrealizować marzenia. Postaraj się jednak trzymać nerwy na wodzy, pozbyć złośliwostek i resztek dziecinnego sposobu patrzenia na świat i życie.

Koniec stycznia i początek lutego będą korzystne dla spełnienia niektórych twoich planów.

TIOVIVO: Chwiejność poglądów i charakteru - oto co można o tobie powiedzieć. W dzieciństwie złe przeżycie, ale to chyba nie ma związku z twoją przekornością.

Czas zacząć myśleć.

XYZ: Chcesz dużo mieć. Jesteś osobą ambitną. Marzysz, tęsknisz, chociaż nic nie robisz aby ukoić tęsknotę. Niedawno jakieś kłopoty, które ukrywasz rozpamiętywując. Staraj się to przemóc. Więcej cierpliwości i wytrwałości.

Wykorzystuj okazje; zapowiadają się dobre zmiany.

Niezwykłe wydarzenia

Niemało jest ludzi, którzy zetknęli się w swoim życiu ze zjawiskami, które trudno racjonalnie wytłumaczyć, z dziwnymi przypadkami i niezwykłymi wydarzeniami. Zwracamy się do nich z prośbą - napiszcie do nas (z dopiskiem na kopercie: „Niezwykłe zdarzenia"), spróbujcie opisać te przypadki (mogą to być również doświadczenia osób bliskich lub znajomych i opowieści zasłyszane, jednak nie przepisane z książek lub gazet i nie opowiadania o charakterze literackim, ani też opisy zdarzeń z oczywistymi wyjaśnieniami).

Biała panna

Było to wiosną, któregoś roku z dwudziestych lat naszego stulecia, na wsi w powiecie radomskim. Na skrzyżowaniu wiejskiej, błotnistej drogi, przed płotem stało pięcioro młodzieży, dwie dziewczyny i trzech chłopaków. Wieczór był ciepły i zaczął mżyć drobny deszczyk. Zegarków nie posiadali, ale według ich mniemania było około godziny 22. Mieli się już rozejść do domów, gdy po przeciwnej stronie drogi przez podwórko mieszkającego tam sąsiada zobaczyli szybko biegnącą pannę w białej bluzce. Biegła szybko i cicho tak, jakby była na bosaka, wtedy na wsi często chodzono bez obuwia. Przecinając za skrzyżowaniem drogę, wpadła pędem do domu drugich sąsiadów. W kierunku południowym skąd ona przybiegła, mieszkało tylko dwóch gospodarzy i żadnej panny tam nie było. Ale do jednej z tych gospodyń przychodziła lub przyjeżdżała kuzynka z odległej wioski. Ci wszyscy zebrani przed ogródkiem znali ją i lubili. Więc gdy za chwilę wybiegła z tamtego domu zaczęli wołać: - Helciu, Hela chodźno na chwilę do nas! Ale panna znów skręciła w to sąsiednie podwórko, by na ukos wyjść na drogę, którą przybiegła. Chłopcy rzucili się w pogoń, by jej zastąpić drogę. Przy drodze był rów napełniony wodą, rozstawili się na drodze, wzięli za ręce, a ona skoczyła w ten rów. Szła wierzchem wody, a gdy jeden z tych chłopaków chciał ją chwycić za rękaw - frunęła białym ptakiem w powietrze. Wszyscy bardzo przestraszeni nie mogli wymówić słowa tylko pędem rozpierzchli się do swoich domów. Jedna z tych dziewczyn przypadła w domu do kolan matki modlącej się przy łóżku i po chwili wyszeptała. - Mamo coś nas zastraszyło. Matka odrzekła: - To się nie włócz po nocy. Tą dziewczyną była moja mama. W tej chwili wpadła do izby sąsiadka z płaczem, że umarł jej kilkuletni synek. Przyszła z prośbą o pomoc w ubieraniu małego nieboszczyka. Rano dowiedzieli się wszyscy, że w tym domu skąd młodzież domyślała się znajomej dziewczyny - zmarła o tej samej porze jej ciotka. Ale żadnej Heli w tych dniach tam nie było.

To było opowiadanie mojej mamy, a teraz napiszę co przeżyłam ja. Było to 19 stycznia 1945 r. Wojska sowieckie wjechały na nasz teren 16 stycznia nocą, był to poniedziałek, nie zatrzymując się parły na zachód. Tak więc we wtorek i środę patrzyliśmy jak jechało to różnorodne wojsko od czołgów i wielkich armat aż po różne wozy, wózki i psie zaprzęgi. W czwartek zatrzymali się na obiad i noclег w naszej wsi. Sołtys rozsyłał ich po domach. Do nas przyszło trzech żołnierzy. Zajmowaliśmy tylko kuchnię i pokój a w drugim pokoiku mieszkał z żoną i synkiem strjyek, (uciekinierzy z powstania warszawskiego) do nich też poszedł jeden żołnierz. Po kolacji zeszli się wszyscy do naszej dość dużej kuchni. Żołnierze rozmawiali z nami łamaną polszczyzną a rodzice moi znali nawet trochę język rosyjski, bo w młodych latach żyli pod zaborem jak nazywali ruskim. Tatuś przyniósł do domu dwa snopy słomy, rozpostarł na podłodze, żołnierze na niej posiadali (później mieli na niej spać) i tak gawędziliśmy. Aż tu w pustym, środkowym pokoju usłyszeliśmy okropny łoskot. Wydawało nam się wszystkim, że szyby z okien lecą. Obrazy ze ścian pospadały i wszystko się przewraca. Skoczyli wszyscy na równe nogi ale po ciemku każdy bał się tam wejść. Światła elektrycznego jeszcze wtedy nie mieliśmy. Mamusia wzięła w rękę lampę naftową z okapu nad kuchenką i drżąc weszła pierwsza a tatuś, strjyek i dwaj moi bracia z czym kto mógł - z pogrzebaczem, odważnikami żeliwnymi, które akurat były w kuchni, z jakąś drewnianą pałką, która stała w sieni, żołnierze z karabinami za nimi. Wszyscy zdrętwieliśmy.

W pokoju była cisza, meble i obrazy świętych były na swoich miejscach. Macaliśmy szyby w oknach, wszystkie były całe. Wyszliśmy przestraszeni i bladzi. Mama zaczęła płakać mówiąc, że coś się w rodzinie stało złego a najpewniej zginął Staszek. Jej syn a mój brat wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Długo w noc nie mogliśmy zasnąć.

Modliliśmy się i opłakiwali brata dość długo, gdyż wrócił do domu dopiero w czerwcu. Był w lutym raniony w nogę i leżał w szpitalu we Wrocławiu.

We wrześniu stryjek, który tymczasowo mieszkał u nas, pojechał szukać jakiegoś lokum do odgruzowywanej Warszawy. Po powrocie opowiedział nam taką historię: Spotkałem kolegę naszego Stacha (to było imię drugiego stryjka), który był z nim do śmierci. Kopaliśmy okopy tzn. schrony dla wojska niemieckiego za Odrą i 19 stycznia wieczorem ostrzelali nas z samolotów Rosjanie, zginął tam z kilkunastu ludźmi, poszarpanymi na kawałki. Stryjek przepadł gdzieś podczas powstania warszawskiego i wszyscy już go obżałowali jako nieżyjącego, a on był wywieziony do jakiegoś obozu w Niemczech i dlatego nie dawał nikomu znaku życia, bo to było zabronione. Dopiero umierając dał znak rodzinie - innego wytłumaczenia tego zdarzenia nie mieliśmy.

Babcia Bartosiakowa
Czarnocin

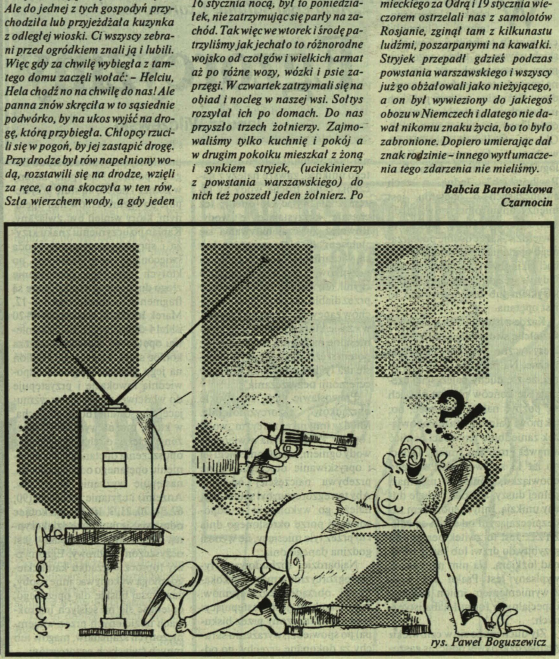

rys. Paweł Boguszewicz

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

rys. Jan Walasek

Roman Gładyś z Grzybowej Góry nigdy nie chodził do szkoły muzycznej, nikt go nie uczył co to klucz wiolinowy, nuta, bemol. Sam tę wiedzę zdobył. Różnie, z książek, gazet, doświadczenia. Już siedemnaście lat tak mu w życiu gra, śpiewa i dźwięczy. Muzyka najprostsza.

fot. Dariusz Gacek

Grająca dusza

DARIUSZ MATEREK

Gładysiowe obejście, typowe wiejskie: podwórze, stodoła jakieś szopy. Domek malutki, na ścianach święte obrazy, buzuje ogień w węglowej kuchni, grzechocze pokrywka na aluminiowym czajniku. Wszystko zwyczajne. Tylko jeden pokoik inny – ciasny, z ogromnym, czarnym fortepianem pod oknem, regałem pełnym książek muzycznych, gitarą na ścianie. Przy tym czarnym kolosie, potworze z wyszczerzoną, dziwaczną klawiaturą zaczyna się świat Romana Gładysia. Inne życie, to prawdziwe, po pracy w polu i dyżurach w skarżyskich „wodociągach".

Dziwne to pana Romana życie, dziwne, podzielone. Trzydzieści trzy lata w pracy i domu, zwyczajne i szare, i siedemnaście – tylko z muzyką. Wystarczy impuls, chwila i już zmiana, zupełnie inaczej ułożony świat. Uwolnione tęsknoty i marzenia, gonitwa za graniem, śpiewaniem, muzykowaniem. To prawie obsesja, to granie duszy, miłość niezwykła...

Zaczęło się to muzykowanie od gitary i kursu w „Radarze". Gitara była zwyczajna, najtańsza, kupiona za pierwsze zarobione pieniądze. Odcinki, wycinane co miesiąc z „Radaru" uczyły najprostszych chwytów, szarpania piórkiem strun, później układania akordów, nieskomplikowanych melodii. Na wielkie granie trzeba było czasu i cierpliwości.

– Gitara, miłość od najmłodszych lat, wierny jej jestem do tej pory, to mój instrument ulubiony – wspomina Roman Gładyś, niepozorny człowiek, z nerwem w oku. – Chciałem ją mieć od zawsze. Kupiłem. Uczyłem się, później sam zacząłem komponować różne melodie. Pracowałem wtedy w terenie, wie pan, przy wodociągach. Byłem jednym z tłumu, po prostu nikim. Ale jak pojechałem z gitarą, to już mnie ludzie zauważali, poznawali, cieszyli się moim graniem. Piosenki same przychodziły, układały się w głowie. Ojciec mój też pisał, robił dachówkę i pisał takie drobne wierszyki, wieszął później na kościele. Pewnie po nim mam taką ławość do piosenek.

Siada przy fortepianie. Nerwowo przebiera palcami, jak wytrawny pianista. Uderza w klawisze, gra. Na początku z drobnymi potknięciami. – Zdenerwowany trochę jestem, wie pan... Później coraz swobodniej, gładko. Śpiewa – o szczęściu rodzącym się przy cielnej krowie, o zdrowiu, szachach (kiedyś sam grał, był mistrzem juniorów w Krakowie), o miłości, kieleckich pejzażach. Muzyka coraz głośniejsza, śmielsza. Proste piosenki wypełniają cały pokój.

Muzyka jest dla ludzi i do ludzi musi trafiać. Bez problemów, intelektualnych wysiłków i udziwnień. Roman Gładyś jest o tym przekonany i dlatego pisze i komponuje zwyczajne piosenki, o ludziach i ich życiu. Taka jest jego muzyczna droga, on wie, że słuszna i prawdziwa. Dla ludzi.

– Miałem 33 lata, pomyślałem sobie: Chrystus w tym wieku zbawił ludzkość, a ja co zrobiłem? Niewiele, poza nauką i pracą – Roman Gładyś robi przerwę, milkną melodie, popijamy zimną już herbatę. – Postanowiłem dociec prawdy, dlaczego w muzyce wszystko jest takie trudne do opanowania, technika gry, poznanie nut i granie z nich. Wybrałem własną drogę. To ona doprowadziła mnie do upragnionego celu na miarę moich możliwości i marzeń.

Dokładnie 17 lat temu Roman Gładyś rozpoczął pracę nad zmodyfikowaniem klawiatury fortepianowej, przez lata rosły teczki z kolorowymi wykresami, rysunkami na kartonie, opisane starannym pismem, z kapucyńską dokładnością i cierpliwością. Efekt – klawiatura interkodowa, z przemalowanymi klawiszami, nowy zapis nutowy, inna technika gry. Na razie tylko we własnym domu, ale pan Gładyś nie traci nadziei, że w końcu spece nad specami, muzyczne superucha uznają jego odkrycie, rewolucję wręcz w nauczaniu muzyki. Za pomocą kodu cyfrowego.

Roman Gładyś od lat próbuje zainteresować i poruszyć swoim pomysłem muzyczny świat. Klawiaturę interkodową muzyka z Grzybowej Góry znają już w Komisji Ocen Pomocy Naukowych przy Ministerstwie Edukacji Narodowej, w Urzędzie Patentowym, akademiach muzycznych, powstała nawet na jej temat praca magisterska. Nikt nie wypowiedział się jednoznacznie – jest to rewolucyjne rozwiązanie, czy tylko pomyłka samouka? Mądrzy odsyłali Gładysia do jeszcze mądrzejszych, tamci do następnych i tak już kilka lat. A on wierzy w swoje przemalowane klawisze – nauczył się przecież grać na fortepianie, przerobił Chopina, Mozarta na swój system – i gra! Zamiast 50 położeń nut – 12, zamiast pięciolinii – trójlinia, bez krzyżyków, bemoli. I to się gra!

– Zacząłem pisać piosenkę o tych swoich miejscach, ci na górze to króle, ja na dole maleńki pionek – nuci Roman Gładyś, za chwilę poważnieje. – Nie rozumieją, nie chcą, a przecież to wszystko takie proste. Twierdzą, że powstanie chaos w muzyce. Jaki chaos? To wszystko przecież po to, żeby muzyka była prosta dla ludzi jak dwa razy dwa. Chcę dać szansę tym, dla których przygoda z muzyką może stać się miłością życia, miłością o jakiej teraz mogą jedynie pomarzyć. Ja to wiem dobrze, mam pięćdziesiąt lat, a przez ponad trzydzieści nie przeżyłem tego, co zaczęło się od tej pierwszej gitary...

Urzędy nie odpowiadają już na listy z Grzybowej Góry, klawiatura jest, teczki pokrywa kurz i cisza. Dobrze, że chociaż synowie przejęli trochę muzycznej miłości – ten, który założył zespół „Bajer" i po weselach grywa, i ten, który jest w seminarium, ale w wakacje grał religijne piosenki na gitarze, przed przydrożną figurą. Dobrze, że chociaż oni...

Poczta literacka

Dzisiaj dwudziesty odcinek „Poczty literackiej". W ciągu pięciu miesięcy Lirnik odpowiedział blisko sześćdziesięciu autorom, niektórym kilka razy. Z tego grona sześciu poetów-amatorów zadebiutowało na łamach „SL". Następni czekają w kolejce. Lirnik zaś oczekuje na listy i nowe wiersze.

Agnieszka M., Kielce. *Jak może zauważyłaś, parę tygodni temu w „Magazynie" ukazał się twój drugi wiersz. Wkrótce pojawią się kolejne, które wybrałem z nowej porcji. Cieszy to, że masz swój własny styl i nie schodzisz poniżej ustalonego poziomu. Co prawda poprawki są jeszcze konieczne, ale któż z nas jest doskonały. Myślę, że nadeszła pora, abyś – jako pierwsza z korespondentów „Poczty" – została pełnoprawną i samodzielną autorką.*

Bernadetta B., Skarżysko. *Pani Bernadetto, rozdmuchuje pani swoje wiersze metaforami mało świeżymi, żeby nie powiedzieć – zużytymi. „Skrzydła wzruszenia", „bagna obłudy", „krople wdzięczności", „struna powietrza" – chyba wystarczy przykładów. „A pointy wciąż brak" pisze pani w jednym z tekstów, ale czy autokrytycznie? Naszpikowane pustymi słowami utwory są nieostre, brakuje im ikry. Na przykład wiersz „Pod powiekami" po skróceniu tak powinien, moim zdaniem, brzmieć:*

„Pod powiekami
piasek
smak soli na wargach
wiem już wszystko
gdy przytulam słuch
do chropowatej powierzchni
drzewa miłości"

Nie sądzi pani, że teraz jest lepiej?

Gałązka z Kielc. *Twoja „Trylogia" jest i smutna, i zabawna. Trochę w niej Gałczyńskiego, trochę Jasnorzewskiej, aż się prosi, by zaśpiewać. To zresztą najlepszy tekst z nadesłanych: lekki, lecz niebłahy. W innych utworach, gdy próbujesz być całkiem serio, przegrywasz:*

„Światu przybywa kłopotów
I lat, i włosów siwych
Coraz to więcej bułgotów
A mniej ludzi szczęśliwych"

Według mnie powinnaś utrzymać dystans do tego, co opisujesz. Bądź ironiczna, satyryczna i odrobinę poważna, aby zachować proporcje.

LIRNIK

Rodziny przy tym nie było...

fot. Marian Klusek

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Psycholog nie radzi

Sekator a monolog wewnętrzny

EWA STAROŃ

Opowiadanie starych dowcipów jest podobno oznaką nudziarstwa. Mam jednak nadzieję, że wybaczycie mi rozpoczęcie dzisiejszego artykułu właśnie od kawału z brodą. Rzecz dzieje się w Anglii. Wiejską drogą idzie sobie pan Smith. Zmierza do domu państwa Brown, od których zamierza pożyczyć sekator. Idąc wyobraża sobie całą sytuację. Myśli: „podejdę do drzwi, zapewne otworzy mi pan Brown".

– Dzień dobry panie Smith – powie. – Czy napije się pan z nami herbatki?

– Nie dziękuję, herbatkę piłem przed chwilą. Chciałbym pożyczyć od państwa sekator.

– Przykro mi ale sekatora używa właśnie moja żona Polly.

„No tak, wiadomo Brown jest skąpy – myśli Smith. – A gdyby otworzyła mi pani Polly?"

– Dzień dobry panie Smith. Czy napije się pan z nami herbatki?

– Nie dziękuję, herbatkę piłem przed chwilą. Chciałbym pożyczyć od państwa sekator.

– Przykro mi, ale sekatora używa właśnie nasza córka Sally.

Rozmyślając w ten sposób, pan Smith wziął pod uwagę wszystkich członków rodziny Brown, a więc oprócz już wymienionych syna Petera, babcię Dianę, a nawet psa Tima. Wyobraził sobie odmowę w wykonaniu każdego z nich. Kiedy wreszcie dotarł do celu, drzwi otworzył mu pan Brown.

– Dzień dobry panie Smith. Czy napije się pan z nami herbatki?

– Nie dziękuję, herbatkę już piłem. I mam w d... wasz sekator.

Człowiek jest istotą myślącą. Odbiera świat nie tylko przy pomocy zmysłów. Przez cały czas w naszych głowach trwa ciągła obróbka danych. Na jej podstawie tworzymy obraz świata i naszego miejsca w nim. Ten obraz bywa odmienny od tego, co nasze otoczenie uznaje za obiektywną rzeczywistość. Nie ma to jednak większego znaczenia. Przekonani o własnej przenikliwości i intuicji, wiemy najlepiej co czują i myślą inni ludzie. Zdarza się, że nie dopuszczamy rzeczywistości do głosu. Nie dajemy jej żadnej szansy, podobnie jak pan Smith. Po cóż w końcu prosić o sekator?

AKWARIUM: Jeden z moich kolegów kupił sobie rybki. Żeby było prościej kupił też akwarium. Biedne zwierzątka. Woda w której pływają w każdej chwili może stać się zielona od farb plakatowych. Kiedy bowiem ich właściciel został sam w pracowni biologicznej w jego głowie narodził się chory plan. W akwarium wodnego żółwia postanowił przeprowadzić wojnę chemiczną. Za pomocą zielonych plakatówek.

Plany nie zostały zrealizowane. Przynajmniej na razie.

BIOLOGIA: Kolega mojej siostry poprawiał się z biologii na trójkę. Pani psorka zapytała: – Co to jest ekosystem? A on odpowiedział: – Ekosystem to zbiór przyrody.

Krótko i zwięźle.

Z brudnopisu

Graną

KASETA: W poniedziałek Nowak kupował sobie czystą kasetę wideo żeby nagrać na nią jakiś film. We wtorek po lekcjach miałem iść kupić sobie nowy koncert (na wideo). Powiedziałem więc Nowakowi: – Dzisiaj ja idę kupować kasetę. – Na co? – Na nic. Nagraną. – A co to jest „graną"? Jakiś film.

Dialog na poziomie.

ROZRYWKA: Jak wygląda wesoły autobus? Zwyczajnie. Jest długi, czerwony, a pod przednią szybą ma tabliczkę z numerem 35. Takim autobusem wracał ze studniówki mój kolega. Po nocy spędzonej w klozecie (tam najbardziej rozwijało się życie towarzyskie) wracał do domu. Co przystanek wsiadali nowi imprezowicze. Na którymś z kolei wsiedli nieco starsi. Też w humorze. Wracali w końcu z wesela. Między pasażerami wywiązała się bardzo ciepła przyjacielska rozmowa.

Podróże kształcą.

MINOS

Pomyśl!

Kawałek mydła ma kształt kuli. Po upływie 7 dni używania średnica kuli–mydła zmniejszyła się do połowy. Na ile jeszcze dni wystarczy tego mydła, jeżeli będzie się go używać tak samo intensywnie jak dotąd?

Wycieczka na weekend

Chęciny jeszcze na przełomie XVIII i XIX wieku rywalizowały o pierwszeństwo z Kielcami. W ciągu dziejów (najstarsza wzmianka po chodzi z 1275 r.) miasto doszło bowiem do wielkiego znaczenia dzięki górnictwu miedzi, ołowiu i srebra, a potem również dzięki kamieniarstwu. Dość powiedzieć, że zgodnie z przekazami wydobywano tu ok. 60 gatunków tzw. marmurów. Chęciny wraz z okolicami należały do dóbr królewskich. Władysław Łokietek urządzał tu słynne zjazdy rycerstwa. Ten z 1331 r. uważany jest za pierwszy polski Sejm. Z czasów świetności przetrwała do dziś ruina zamku uznawanego za jedną z najpotężniejszych twierdz. Przechowywano w nim skarbiec koronny, potem był siedzibą królowych (Adelajdy, Elżbiety i Bony) i więzieniem stanu. Do zamku najprościej dojść pod górę z rynku. Przechodzimy obok gotyckiego kościoła parafialnego z renesansową kaplicą grobową Fodygów z 1614 r. Świątynia ma niezwykle rzadkie założenie halowe (nawy boczne mają taką samą

Chęciny

CEZARY JASTRZĘBSKI

wysokość, jak nawa główna). Po obejrzeniu rozległej panoramy z Góry Zamkowej schodzimy do przystanku na rynku. Ulica w prawo doprowadza do późnorenesansowej synagogi z XVII w., zaś idąc ulicą w lewo dotrzemy do pochodzącej z 1570 r. kamienicy zwanej „Niemczówką" i do kościoła oraz klasztoru bernardynek (niegdyś – klarysek). Na dziedzińcu znajduje się tutaj XVIII – wieczny drewniany spichlerz. Idąc za klasztorem w lewo dojdziemy do budynku oazowego (tu znajdował się kiedyś kościół Św. Ducha), natomiast idąc w prawo dojdziemy do XIV – wiecznego zespołu klasztornego franciszkanów z kaplicą św. Leonarda z 1641 r. Po prawie 200 latach od carskiej kasaty franciszkanie w 1991 r. zostali ponownie gospodarzami klasztoru. Obecnie przebywa tu trzech zakonników i tzw. postulanci. Msza św. odprawiana jest w kaplicy św. Leonarda ufundowanej przez ród Branickich.

Do Chęcin można dojechać z Kielc autobusem PKS o godz. 7. 30, 8.10 (bilet za 9 tys. zł) lub autobusem MZK nr 31 (odjeżdża z ul. Żytniej o godz. 8.07, bilet za 7.200 zł). Powrót przed zmierzchem zapewniają liczne kursy autobusowe między godz. 16 i 17 (np. MZK nr 31 o godz. 16.10, 17.05.

Krzyżówka

Nagrodę – 100 tys. złotych – funduje redakcja „Słowa Ludu".

POZIOMO: 3) członek najniższej kasty indyjskiej, 8) drugi pokos trawy, 9) kolano rzeki, 10) nadziana słodkościami, 11) sztuczny człowiek, 12) niepewne przedsięwzięcie, 13) skała, 15) Strażyska, 18) Północna i Południowa w dolinie Missouri, 22) gar na schwał, 24) miasto nad Baryczą, 25) imię autorki popularnych kryminałów, 26) święta księga islamu, 27) między udem a miednicą, 28) wyspa z Labiryntem, 29) twórca filozofii pozytywistycznej we Francji.

PIONOWO: 1) płynie przez Rytro, 2) roztwór fenolu używany do dezynfekcji, 3) gruby papier, 4) bardzo wolne tempo muzyczne, 5) kastalia jest jej odmianą, 6) niech żyje!!, 7) trujący chwast podobny do pietruszki, 14) ptak podobny do drozda śpiewaka, 16) osąd, zdanie, 17) utwór z Achillesem, 19) grecka bogini przeznaczenia, 20) niewiele pożytku z niego w ciemności, 21) radiowy lub telewizyjny, 23) autor „Dzieci słońca".

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu tygodnia.

JAG

Rozwiązanie krzyżówki z nr. 1795:

POZIOMO: impreza, areszt, stodoła, agawa, taradajka, Korfu, mozga, Kartagina, trawa, szpadel, akcent, bretnal.

PIONOWO: karafka, kaczor, pelagra, trakt, szkatułka, Greta, mitra, dalmatyka, radża, dzianet, zwłoka, canasta.

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki z nr 1795 – ufundowaną przez „Słowo Ludu" – wylosował **pan Stanisław Kołacz, ul. Waryńskiego 4/52, 27–200 Starachowice.**

Co z sołtysem w Wąchocku?

Tak dopytują się telefonicznie Czytelnicy po lekturze relacji naszych reporterów z wizyty w Wąchocku, zamieszczonej w poprzednim numerze „Magazynu", i mają (Czytelnicy, oczywiście) na myśli, głośne i znane dowcipy o sołtysie, jakich niektórym już zaczyna brakować.

Kochani, dowcipy nie rodzą się same, ktoś je musi i powinien wymyślać, zbierać, a także publikować. Przyjmujemy na siebie chętnie tę ostatnią rolę, ogłaszamy więc

wielki konkurs na dowcipy o Wąchocku

Kto pod naszym adresem nadeśle najmniej pięć nowych, nie publikowanych dotąd dowcipów o Wąchocku, które będziemy zamieszczać w „Magazynie", oprócz satysfakcji z druku, otrzyma atrakcyjną książkową nagrodę.

Zapraszamy: nie pozwólmy zniknąć sołtysowi z Wąchocka. To wprawdzie dziś miasto, ale przecież Wąchock chce zostać dalej stolicą humoru.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

W widłach Wisły i Pilicy

Tumlin i Navarro

JERZY FIJAŁKOWSKI

Podkielecka stara wieś Tumlin rozbudowała się szeroko na powierzchni siedemnastu kilometrów kwadratowych i obejmuje przysiółki: Wykień, Podgrodzie, Węgle, Dąbrówkę i Osową.

W Podgrodziu zakorzeniła się legenda, że kiedy w osadzie wybudowano młyn, zaczęto mówić „Tu młyn" i utarła się nazwa Tumlin. W „Monografii kościołów Dyecezji kieleckiej", (1911 roku) czytamy: „Miano przeto włości Tumlin pochodzi od źródłosłowu: Tumlyn, albo od owego grodziska „Utulenia", co stwierdza piosenka okolicznych ludzi: – około Utulina rośnie złota wierzbina". Utuliną miało być miejsce obronne obwalowane szańcami na wierzchołku Góry Grodowej, która dominuje nad okolicą. Autor cytowanej „Monografii" podaje też dla wsi Tumlin Utulin, Utulenie, Zatulenie.

Najstarsza notatka dotycząca wsi, pochodząca z 1375 roku, podaje nazwę Tumlyn, w roku 1470 napisano Thumlin, a w roku 1480 Thymlin. D. Kopertowska (1984) w „Nazwach miejscowości województwa kieleckiego" nie wyklucza, że nazwa pochodzi od osoby, która miała nazwisko Tomel, Tumel, Tomala, Tomla. Być może nazwę urobiono od gwarowego brzmienia słowa Tomek–Tumek.

Kiedy w pierwszej połowie XIX w. wzrosło zapotrzebowanie na płyty chodnikowe, krawężniki i stopnie schodowe dla Kielc, podjęto w Tumlinie na Górze Grodowej intensywną eksploatację piaskowca ciosowego. Roboty prowadzone są dotąd. Kamieniołom zniszczył prawie całkowicie potrójny wał kamienny, który otaczał szczyt góry. Dzięki tym wałom góra uzyskała swoją nazwę, bo okoliczna ludność dopatrywała się tam śladów grodziska. Prace archeologiczne wykonane w latach 1959–60 wyjaśniły, że podnóże góry było zasiedlone w okresie od IX do XI w., natomiast wały kamienne usypane z gruzu skalnego w drewnianym oszalowaniu nie miały charakteru obronnego i opasywały miejsce kultowe. Wolno przypuszczać, że jest to ślad działalności plemienia Bojów, reprezentujących u nas kulturę celtycką, a więc okres rzymski. Podobne wały zidentyfikowano wcześniej na Łysej Górze (Św. Krzyż), a znacznie później na Górze Dobrzeszowskiej i na Zamczysku między Słowcem i Wysokówką w Górach Cisowskich. Przykładem pomocnym przy datowaniu i roli tych wałów były znane z badań wcześniejszych analogiczne obiekty na górach Raduni, Ślęży i Kościuszki opodal Wrocławia.

Pośrodku Osowej mieszkańcy wsi pokazują miejsce, gdzie przed stu pięćdziesięciu laty urodził się i mieszkał ksiądz Franciszek Petroniusz Navarro, pochodzący z osiadłej tu od czasów przedrozbiorowych włoskiej rodziny Nawarów hutników. Ksiądz powrócił do dawnej pisowni wstawiając sobie literę „v" i pisząc się przez dwa „r", poza tym usiłował udowodnić, że jest potomkiem hiszpańskiego księcia de Navarro, który przybył do Polski z Henrykiem Walezym.

Dzięki historycznym ambicjom księdza Franciszka wyszło drukiem dwutomowe dzieło cytowanej już „Monografii". Urodzony w Tumlinie ksiądz nie szczędził wysiłków, by w tym opracowaniu przedstawić dokładnie dane swej wsi. Fakty historyczne są tam przeplecione legendą, co dodaje tekstowi swoistego uroku regionalnego.

A więc jeśli prawda, że nazwa Tumlina pochodzi od „utulinv", czyli od wałów na szczycie Góry Grodowej, wówczas należy przytoczyć podanie. Ksiądz Navarro pisał, że gdy w czasie napadu Tatarów ludność schroniła się w utulinie, skąd kontynuowano ostrzał, zabrakło wreszcie kul. Aby zmylić wroga, ładowano do luf nabitych prochem woreczki kaszy jaglanej i armaty grzmiały nadal.

Mieszkańcy wsi prostują zapędy księdza, tłumacząc, że walczono ze Szwedami, bo w czasie najazdów tatarskich broń palna nie była jeszcze znana. Skorelowane podanie głosi, że Szwedzi cofnęli się, zostali pogonieni przez walecznych chłopów i pobici pod Górą Ciosową, a więc na Wykieniu.

Wyniki losowania świątecznych krzyżówek „DEK-MEBLE"

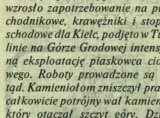

Krzyżówka (duża) „DEK-MEBLE"

– nagrodę w postaci premii, upoważniającej do bezpłatnego zakupu mebli w salonach „DEK", o wartości 10 mln złotych otrzyma: **Agnieszka Szewczyk**, ul. Murarska 1/3, Starachowice.

Krzyżówka „DEK-MEBLE" – dzieciom

– nagrodę w postaci dziecięcych foteli obrotowych otrzymali: **Jarosław Miernik**, ul. Żeromskiego 35B, Suchedniów, **Edmund Pożoga**, os. Na Stoku 69/6, Kielce, **Marian Pikuła**, Korytków 47, Gowarczów.

Krzyżówka (mała) „DEK-MEBLE"

– nagrodę w postaci premii upoważniającej do bezpłatnego zakupu mebli w salonach „DEK" do wartości 5 mln złotych wylosował: **Leopold Chwastek**, ul. Sitkówka 120, Chęciny.

Szczęśliwcom gratulujemy, a po odbiór nagród prosimy zgłaszać się bezpośrednio do salonów DEK-MEBLE Kielce, ul. Olszewskiego 7, tel. 501–72, os. Słoneczne Wzgórze 33, tel. 31–81–86.

KONTYNGENT '94

SPOD ZNAKU OPEL

NIEMIECKA SOLIDNOŚĆ I NAJWYŻSZY STANDARD BEZPIECZEŃSTWA

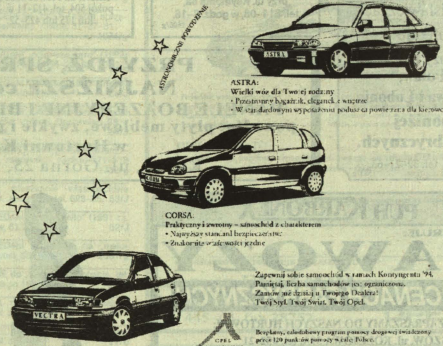

ASTRA:
Wielki wóz dla Twojej rodziny
• Pojemniejszy bagażnik, długi dach wagonowy
• W standardowym wyposażeniu poduszki powietrzne dla kierowcy

CORSA:
Praktyczny i zwrotny – samochód z charakterem
• Najnowsze standardy bezpieczeństwa
• Znakomite właściwości jezdne

Zapewnij sobie samochód w ramach Kontyngentu '94.
Pamiętaj liczba samochodów jest ograniczona.
Zamów już dzisiaj u Europejs Dealera
Twój Styl, Twój Świat, Twój Opel.

VECTRA:
Inteligentny wybór dla wymagających
• Jakość dla przedsiębiorców
• Lojalność firmy niezawodności

Bezpłatny, całodobowy program pomocy drogowej świadczony przez 129 punktów pomocy w całej Polsce.

OPEL

OPEL DEALER **EVCOOP**

Kielce, ul. Pomorska 53
tel. 445–64, fax 28752

85/k

BWR

BANK WSPÓŁPRACY REGIONALNEJ S.A. W KRAKOWIE
ODDZIAŁ W KIELCACH
25–712 KIELCE 11, Skr. Poczt. 46, ul. Jagiellońska 109
TEL. 66–01–62, 66–03–37, 66–03–38, Kredyty 66–01–38, FAX 66–02–04, TLX 612231

OFERUJEMY SZEROKI ZAKRES KONKURENCYJNYCH USŁUG BANKOWYCH!

B.W.R. – przy ul. Jagiellońskiej zaprasza Firmy do otwierania rachunków. Bardzo sprawna obsługa, odpowiednie pomieszczenia i wygodny parking zapewniają szybkie załatwianie klientów i pełne bezpieczeństwo.

LOKATY ZŁOTOWE

Oprocentowanie wyższe średnio o 2–3 proc., niż w innych bankach, wynosi w stosunku rocznym:
– a vista 6 proc., 14–dniowe 14 proc., 1–miesięczne – 17 proc.
– 2–miesięczne – 20 proc., 3–miesięczne – 33 proc., 4–miesięczne – 33,5 proc.
– 5–miesięczne – 34 proc., 6–miesięczne – 35 proc., 9–miesięczne – 37 proc.
– 12 miesięczne – 41 proc., 24–miesięczne – 43 proc., 36–miesięczne – 45 proc.
Przyjmujemy na dogodnych warunkach lokaty osób prawnych (na dowolny okres począwszy od 1 tygodnia).

LOKATY DEWIZOWE I SKUP DEWIZ

Korzystne oprocentowanie stanowi w stosunku rocznym:

	USD	DEM
a vista	2,5 proc.	2,0 proc.
3–miesięczne	3,25	3,25
	USD, GBR, FRF	**DEM, CHF**
6–miesięczne	5,5 proc.	6,5 proc.
9–miesięczne	6,0 proc.	6,75 proc.
12–miesięczne	6,5 proc.	7,0 proc.
24–miesięczne	7,5 proc.	7,5 proc.
36–miesięczne	8,5 proc.	8,0 proc.

Skup dewiz prowadzimy najczęściej po cenach wyższych niż ustalane przez NBP.

KREDYTY ZŁOTOWE

Kredyty krótko i długoterminowe dla osób fizycznych i prawnych na działalność gospodarczą. Oprocentowanie negocjowane, zależnie od zdolności kredytowej kontrahentą i stopnia ryzyka, w przedziale:
- kredyty krótkoterminowe (do 6 miesięcy) 38–48 proc.
- kredyty średnioterminowe i długoterminowe 43–54 proc.
- dyskonto weksli 38–48 proc.

Kredytujemy ratalną sprzedaż samochodów produkcji krajowej i zagranicznej, nowych i używanych, we współdziałaniu z wyspecjalizowanymi firmami.

POŻYCZKI DEWIZOWE

Na cele własne osób fizycznych posiadających zdolność spłaty pożyczki i odsetek. Atrakcyjne, stałe oprocentowanie w sosunku rocznym:
- okres do 1 roku 15 proc.
- okres od 1 do 2 lat 17 proc.
- okres od 2 do 3 lat 18 proc.

GWARANCJE BANKOWE

Dla firm posiadających wysoką płynność finansową oraz odpowiednie zabezpieczenie prawne.

INKASO GOTÓWKI

Dokonujemy odbioru gotówki własnymi pojazdami z placówek handlowych i kas jednostek gospodarczych.
Szybko i sprawnie sortujemy i przeliczamy gotówkę.
Udostępniamy tresor – wrzutnię (całodobowo).
Zainkasowaną gotówkę zarachowujemy niezwłocznie na konto klienta umożliwiając szybkie regulowanie płatności.

Zapewniamy sprawną i fachową obsługę. Służymy doradztwem w sprawach finansowych.
Dysponujemy bezpiecznym i wygodnym parkingiem.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

1563/hk

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Okazja!

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „KotBis" w Fanisławiczkach oferuje nawozy z Polic, Puław, Tarnowa i Lubonia **poniżej cen fabrycznych.**

Kielce, tel. 32-21-63. 1583/g

PHZ ELMAR
Hurtownia wyrobów spirytusowych i papierosów zaprasza zainteresowane placówki handlowe do współpracy w Jędrzejowie przy ul. Reymonta 6a, tel. 614-08, w godz. 8-16. 1606/g

Gabinet masażu
(masaż leczniczy, akupresura, masaż relaksujący) czynny codziennie **w godzinach 11 – 16.30.**
Kielce, ul. Piotrkowska 12, pokój 504, tel. 412-11 w. 144 lub 175 lub 423-52. 1697/g

ELTAST TARGOM s.c. STEFAN TATAREK
CENTRUM ZAOPATRZENIA ENERGETYKI
ELTAST
HURTOWNIE ELEKTRYCZNE
składy fabryczne 35 producentów
Oferujemy pełny asortyment materiałów elektrycznych.
SPRAWDZONA JAKOŚĆ
Radom, ul. Toruńska 9, tel. 31-32-07, 31-72-30, 31-72-40, fax 31-40-23
Kielce, ul. Zbożowa 21, tel. 430-78, tel./fax 476-56 85/MB

PRZYJDŹ, SPRAWDŹ, NAJNIŻSZE ceny na
PANELE BOAZERYJNE I BLATY KUCHENNE
ponadto: płyty meblowe, zwykłe i pilśniowe, obrzeża płyt
w Hurtowni KJK
Kielce, ul. Górna 25, tel. 450-83 1364/s

ZAKŁAD KRAWIECKI „ALEKSANDRA"
POLECA
SPODNIE MĘSKIE, ATRAKCYJNE CENY,
KIELCE, SŁOWACKIEGO 16, 61-36-65 1668/g

PUH KARBONEX
OFERUJE:
NAWOZY
PO CENACH FABRYCZNYCH
ZAPRASZAMY DO NASZYCH HURTOWNI:
- PIEKOSZÓW, ul. KOLEJOWA 39A, tel. 452-21
- WOLICA, STACJA KOLEJOWA
DLA ODBIORCÓW HURTOWYCH UPUST PONIŻEJ CENY FABRYCZNEJ
WĘGIEL, MIAŁ, KOKS.
OKRESOWA OBNIŻKA CEN!
Przy zakupach powyżej 5 ton bezpłatny transport w promieniu 20 km. Zapraszamy codziennie od godz. 7 do 15, w soboty od 7 do 12, tel./fax 452-21 1560/bk

NAWIERZCHNIE NOWEJ GENERACJI
Wygląda jak kamień kosztuje jak beton
PRESS BETON
index®
tel.: 25 46 70
fax: 22 71 23
tlx: 037705 index pl
42-200 CZĘSTOCHOWA
ul. WESTERPLATTE 21
REGIONALNY PRZESTAWICIEL FIRMY BAUTECH WARSZAWA
POLECAMY: KOMPLEKSOWE WYKONAWSTWO NAWIERZCHNI CHODNIKÓW, PARKINGÓW DRÓG,...
POSZUKUJEMY: OSÓB I FIRM PRAGNĄCYCH BYĆ LICENCJONOWANYMI WYKONAWCAMI TECHNOLOGII PRESS BETON Z TERENU I WOJEWÓDZTWA
1932/g szczegóły w "MURATORZE" nr 6 i7 z 1993roku

„MIGRA" HURTOWNIA PASMANTERII
oferuje do sprzedaży
- *taśmy gumowe tkane*
- *taśmy ozdobne tkane*
- *wszelkiego rodzaju taśmy pasmanteryjne tkane*
- *wstążki atłasowe, cięte, kwiatowe*
- *frędzle, etykety papierowe tkane i inne dodatki krawieckie*

Zapraszamy
KIELCE, ul. M. C. Skłodowskiej 7 a
tel. Hurtowni: 66-24-58
czynna od pon. do pt. w godz. 8. – 17. 1797/g

POLMOZBYT 25-655 KIELCE
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE 1-MAJA 191A
Zaprasza do swoich sklepów w Kielcach, przy ul. Czarnowskiej 22
Sklep nr 1, tel. 66-12-11
poleca **szeroki asortyment części zamiennych do samochodów WARTBURG, TRABANT, SKODA oraz akcesoria samochodowe**
Sklep nr 3, tel. 484-59
posiada **akcesoria i części zamienne do samochodu ŻUK**
Ponadto są w sprzedaży oraz na indywidualne zamówienie klienta urządzenia warsztatów naprawczych jak: analizatory spalin, dymomierze, myjnie zimnowodne i gorącowodne
Sklep nr 6, tel. 66-05-45
prowadzi sprzedaż **części zamiennych do samochodów ciężarowych marki KAMAZ, STAR, JELCZ, ogumienia i akcesoriów samochodowych**
Sklep nr 9, tel. 556-71
oferuje **akcesoria i części zamienne do samochodów FIAT PF 126, PF CINQUECENTO, UNO, TIPO, TEMPRA oraz FSO, POLONEZ.** 1559/TK

VIMED COMPACT disc DIGITAL AUDIO
1500 TYTUŁÓW
NAJWIĘKSZY WYBÓR PŁYT CD
☆ METAL ☆ ROCK ☆ LATA 60 ☆ KLASYKA ☆ JAZZ ☆
Ponadto czyste kasety AUDIO i VIDEO
Vimed Kielce, ul. Mała 12 (róg Sienkiewicza), tel./fax: 424-64,
zaprasza 82/k

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Górnie
przyjmuje oferty na wydzierżawienie:
- **ubojni z masarnią wraz z wyposażeniem**
- **stolarni wraz z wyposażeniem**
- **stacji benzynowej**
- **traku z halą tartaczną**
- **budynków krytych magazynowych z przeznaczeniem pod działalność produkcyjną**

oraz sprzeda:
- **pawilon handlowy na miejskim bazarze w Kielcach**
- **przyczepę gastronomiczno-handlową**

Oferty zgłaszać należy w RSP Górno 165, tel. 11-10-27 od poniedziałku do piątku w godzinach 7 – 15. 1758/g

Zakład Obsługi Rolnictwa
Bodzentyn, ul. Wolności 5 a, tel. Kielce, 115-273
wykonuje:
- remonty silników benzynowych i wysokoprężnych samochodów osobowych, ciężarowych i ciągników. Krótkie terminy, gwarancja. 17/St

Zakład Budżetowy „Przedszkola"
w Skarżysku-Kam.
wynajmie, wydzierżawi lub sprzeda działkę o pow. 3111 m kw., budynek o pow. 560 m kw. pow. użytkowej w Skarżysku-Kam. przy ul. Szkolnej 13.
Urząd Miasta Skarżysko-Kam., ul. Skorskiego 18, pokój 74, tel. 532-530. 21097/Sk

Zarząd RSP w Skorzowie
ogłasza przetarg ustny na sprzedaż niżej wymienionego sprzętu:
1) ciągnik „C-360" **30.000.000**
2) „star 28", siodłowy z naczepą, **4.000.000**
3) rozrzutnik obornika mały **6.000.000**
4) rozrzutnik „RCW 3" **4.000.000**
5) przyczepy 4-tonowe, szt. 2, **7.000.000**
6) przyczepa 6-tonowa **5.000.000**
7) tokarka **30.000.000**
8) stertnik do słomy **1.000.000**
9) przetrząsaczo-zgrabiarka do siana **2.000.000**
10) pługi 3-skibowe, szt. 2, **2.000.000**
11) dmuchawa do siana **4.000.000**
12) dmuchawa do ziarna **5.000.000**
13) motocykl „KOBUZ" **800.000**
14) siatkarki, szt. 2, **4.500.000**
15) walce **4.000.000**
16) drobny sprzęt.

Przetarg odbędzie się 4 lutego o godz. 10 w budynku RSP. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie do kasy Spółdzielni wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej na godzinę przed przetargiem.
Zgłoszony do sprzedaży sprzęt można oglądać codziennie w RSP SKORZÓW, gmina BUSKO-ZDRÓJ. Informacje tel. Busko 13-26. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 24/b

UWAGA, DRUKARNIE!
Poszukujemy dostawców druków akcydensowych.
F.H.U „ANPIS"
Starachowice, ul. Krzosa 27 (Dom Towarowy „MERKURY"), tel. 62-43 w godz. od 10 do 17. 18/ST

Szansa na zdobycie dobrego i popłatnego zawodu!
ZDZ Centrum Kształcenia Spawaczy
Kielce, ul. Śląska 9, tel. 25-256 i 28-801
1) organizuje kursy podstawowe i dozorowe spawania gazowego, elektrycznego, w osłonie CO_2 (MAG) i argonu (TIG)
2) ogłaszamy nabór ośmioklasistów do Rocznej i Dwuletniej Zawodowej Szkoły Spawaczy. 1687/g

SPOŁEM PSS w Kielcach
informuje P.T. Konsumentów,
że z dniem 1 lutego 1994 r. bar JAGIENKA w Kielcach, ul. Grunwaldzka 12 zostaje przebranżowiony na
BAR MLECZNY.
Zapraszamy na dania tanie, smaczne, zdrowe. 1935/g

UWAGA,
Producenci i Hurtownicy Mebli Biurowych!
Poszukujemy dostawców mebli biurowych.
F.H.U. „ANPIS"
Starachowice, ul. Krzosa 27 (Dom Towarowy „MERKURY"), tel. 62-43 w godz. od 10 do 17. 19/ST

DOMOROL S.C.
Wierzbica, tel. 51
oferuje do sprzedaży
SIARCZAN AMONU
luzem w cenie 900 tys. zł za 1 tonę z dostawą do odbiorcy. 9430/r

Skład reklam: „Exbud 13" Biuro Reklam „Słowa Ludu", tel. 448-58, Kielce, ul. Targowa 18.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

OGŁOSZENIA DROBNE

MEDYCYNA

POLINEZYJSKI masaż uzdrawiający HUNA. Nauka masażu, tel. 61–65–93. 1867/g

NEUROLOG Marzena Dreczka, przyjmuje prywatnie: poniedziałek 16.30 – 17.30. Kielce, ul. Prosta 37 „Dentax", tel. 61–72–43. 499/g

GINEKOLOGICZNE tanie zabiegi – do wyboru kilka klinik zagranicznych. Zatelefonuj: Łódź, 32–73–49 Agencja Marktur (10 – 18). 126/Kw

MEDIN – rok założenia 1988. Leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty (bezoperacyjne). Łysienia. Zapisy. Kielce. 487–18 (15 – 17). 28367/g

TOWARZYSKIE

TOWARZYSTWO pań. Kielce, 61–25–49. 763/g

TURYSTYKA

HISZPANIA – najtaniej. 565–44. 1846/g

KIELCE – Madryt przejazdy, przesyłki. 61–70–64. 369/g

TANIE zimowiska i wczasy: kraj, Słowacja „Abex", 444–60; 423–26.1548/hk

RÓŻNE

FIRMA „AMBER" kojarzy polskich producentów, eksporterów z firmami zachodnimi zapewniając całość spraw związanych z korespondencją, umowami i obsługą prawną. Tel./fax 66–31–68 (8 – 14), Kielce, ul. Jagiellońska 109, pok. 834. 375/AG

LOMBARD – natychmiastowe pożyczki pod zastaw, 66–05–02 – kantor czynny całą dobę, także w niedzielę. Kielce, hotel „Bristol", tel. 66–30–65. 299/AG

SZYCIE, sprzedaż kołder, kompletów. Kielce, 61–42–24. 668/g

SZYCIE, sprzedaż kołder, czyszczenie pierza. Kielce, 425–13, 527–93, Jagiellońska 36. 28319/g

UWAGA! Atrakcyjna odzież na wagę z Zachodu w 30 asortymentach! Skóry na przeróbki! Futra! Niesort! Kielce, ul. 1 Maja 62, tel. 66–12–40. 351/AG

ZLECĘ budowę domu jednorodzinnego firmie płacącej VAT. Kielce, 66–30–96. 1584/g

RESTAURACJA „PHONG LAN" zaprasza wszystkich w godz. 11 – 22, codziennie. Orientalne potrawy przygotowywane przez wybitnych specjalistów z Azji. Kielce, Rynek 14, tel. 423–11. 1033/g

MATRYMONIALNE

„HALSZKA" Żary, skrytka 12 – kojarzy małżeństwa. 25/P

NIERUCHOMOŚCI

TANIO sprzedam działkę 1 ha – 15 km od Kielc wraz z konstrukcją hali żelbetowej. Oferty 2500 „SL" Kielce. 2500/g

SPRZEDAM działkę w Miedzianej Górze. Tel. 66–24–42. 1900/g

DOM w stanie surowym sprzedam. Kielce, 28–898. 1706/g

DZIAŁKĘ budowlaną – 616 m w centrum sprzedam. Tel. 463–21 (8 – 15), 61–80–33 (18 – 20). 1728/g

KUPIĘ działkę budowlaną w Kielcach powyżej 1000 m. Kielce, 31–79–30. 1102/g

DOM w Kielcach, 571-81. 1803/g

SPRZEDAM dom 120 m kw. na działce 800 m kw. Jędrzejów, 11 Listopada 67, tel. 611–00. 34/J

SPRZEDAM budynek mieszkalno–handlowy w centrum Pińczowa. Oferty 1609 „SL" Kielce. 1609/g

ZAMIENIĘ połowę bliźniaka na własnościowe 58 – 65 m kw. z dopłatą. Kielce, Kordeckiego 93 (Stadion). 1954/g

TANIO dzierżawa działki produkcyjnej, 5 tuneli dużych, 2 tunele winogron „skarb panonii" w pełni owocowania. Tel. 401–27. 1961/g

EKSPESOWE

„MAZDĘ 323" 1.3 (86). Kielce, 446–57 (14 – 19). 1986/g

TANIO dwa regały + szafa. Tel. 561–82, po 17.

SPRZEDAM „mercedesa 207 D" (1980) przedłużony blaszak stan b. dobry. Tel. 31–95–62. 1984/g

PILNIE sprzedam lub zamienię „skodę favorit 136L" (1991). Kielce, 31–50–49. 1988/g

SPRZEDAM „kadetta" (84) 18 mln bez dła. Kielce, 31–82–00. 1989/g

KUPIĘ „żuka" tel. 59–654. 1957/g

SPRZEDAM „volvo 460 GL" automatic 17 wtrysk stan idealny, (1990), 182 mln. Kielce, 31–97–45. 1965/g

PILNIE sprzedam „BMW 525i" (1990 r.) stan idealny, 262 mln. Kielce, 31–97–45. 1966/g

KUPIĘ działkę uzbrojoną w Kielcach, tel. 40–995. 1973/g

KUPIĘ mieszkanie 3–pokojowe na KSM. Tel. 451–59. 1974/g

SPRZEDAM „amigę 500" + 1 MB. 597–05. 1978/g

SPRZEDAM „golfa" (1988). Kielce, 223–91. 1976/g

AUTOBUS „PR 110 lux" (81/88). Kielce, 11–09–76 wewn. 189. 1981/g

TANIO sprzedam „mazdę 626" 2.0 D (1987). Kielce, 61–26–61 po 15. 1993/g

„OPLA kadetta 1.3" (82). Wyrowce 2, gm. Miedziana Góra. 1982/g

„RENAULT clio" (91). Kielce, 400–35. 1998/g

KABINĘ „stara", nowy typ, kompletną skrzynię biegów „stara 200". Tel. 32–24–50 po 16. 2023/g

„POLONEZA" nowego sprzedam. Kielce, 437–30. 2011/g

KUPIĘ działkę budowlaną w cenie do 50.000.000, tel. 66–25–38. 2022/g

„207 D" (84 r.) lub zamienię na „vw" transporter 1.6 D (87 r.). 68–85–06. 2027/g

PILNIE „poloneza" (89 r.). Krajzegę oraz silnik 4.5 KM. Tel. 66–23–71. 2031/g

SPRZEDAM dom jednorodzinny. Tel. 546–06. 2060/g

„CINQUECENTO 900" (92 r.). Tel. 664–655. 2044/g

BLOCZKI betonowe 7.700 z VATEM, transport tel. Małogoszcz, 55–766. 2043/g

PRZEDPŁATĘ kupię, Kielce, 31–31–24. 2019/g

DZIAŁKĘ budowlaną 836 m w Słowiku – Kielce. Tel. 32–52–07 po 16.2050/g

UKŁADANIE, glazura, terakota, parkiet. 688–779. 2016/g

WYNAJMĘ pomieszczenia, tel. 31–62–16. 2018/g

TANI transport 1.2 t. Kielce, 470–49. 2042/g

SPRZEDAM dom jednorodzinny po remoncie z wygodami, ogród. Kielce, 61–89–31. 2061/g

KOMPLEKSOWE remonty mieszkań, tel. 45–999. 2063/g

„POLONEZA" (1993) sprzedam. Kielce, 68–92–50. 2066/g

DO WYNAJĘCIE w Kielcach powierzchnie magazynowe z rampą 25.000/m. Tel. 411–41 wewn. 240. 2072/g

„BMW 316" benz.–gaz. (85 r.). Kielce, 31–05–74. 2069/g

ODDZIAŁ Niemieckiej Firmy w Kielcach zatrudni osobę z bardzo dobrą znajomością j. niemieckiego. Mile widziana umiejętność księgowania. Tel. 411–41 wewn. 240. 2073/g

KUPIĘ „stara". Kielce, 516–54. 2082/g

„OPLA kadetta" 5–drzwiowy, kombi, wtrysk, szyberdach, katalizator (1991 r.), cena 155 mln. Kielce, 575–21, 61–55–59. 2085/g

„POLONEZ" diesel, („citroen") truck z nadbudową (1992 r.). Cena 92 mln. Kielce, 575–21, 61–55–59. 2086/g

DO WYNAJĘCIA garaż murowany blisko Słonecznego Wzgórza, Uroczyska. 31–96–74. 1977/g

UKŁADANIE, cyklinowanie lakierowanie parkietów, mozaiki. Kielce, 689–456. 1968/g

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Kielce, 151–257. 1964/g

SPRZEDAM „renault 19" 1.4 e (1992). Tel. 23–091. 2020/g

„MERCEDESA 200D" (1978) sprzedam lub zamienię. Kielce, 31–37–81. 1971/g

SPRZEDAM „poloneza caro" (1992) stan idealny. Kielce, 66–23–82. 2030/g

SPRZEDAM „poloneza 1500" (1990), Jędrzejów, 614–19. 56/J

SPRZEDAM dom mieszkalny, wysoki parter. Stan surowy. Bocheniec 68 – Nowa Wieś. 54/J

ZATRUDNIĘ akwizytorów reklam – kielecki, radomskie. Kielce, 321–518 (8–16). 1738/g

KUPIĘ mieszkanie własnościowe M–3, M–4. Jędrzejów, tel. 628–35. 53/J

SPRZEDAM „hondę civic" (1991 r.). Jędrzejów, 613–67. 52/J

SPRZEDAM przedpłatę na „malucha". Radom, 66–12–01. 2061/g

KABINĘ do „liaza" po remoncie, tel. 94 Wisłica po 16. 26/b

LOKAL na sklep–usługi wynajmę. Busko, tel. 27–81. 28/b

SPRZEDAM dwie zamrażarki nowe. Busko, tel. 32–16. 27/b

SPRZEDAM „forda transita" diesel (1985), dwie szafy chłodnicze, wydzierżawię lokal 120 m kw. Kielce, 59–705. 27/b

SPRZEDAM suche bale sosnowe, „fiata 126p" (85 r.). Kielce, 32–50–10. 185/W

PRZYJĘCIA weselne obiady abonamentowe stołówka, ul. Urzędnicza 16. Kielce, 51–649, 31–45–37. 1985/g

GABINET STOMATOLOGICZNO–PROTETYCZNY
Kielce, ul. Sienkiewicza 43
tel. 68–47–30, 66–46–75
lek. stom. Monika Iżowska
przyjmuje pon., wt., czw., piątki w godz. 11–17
Pełen zakres usług stom.–protetycznych również w znieczuleniu ogólnym. 392/AG

WYKŁADZINY PODŁOGOWE
– PCV szer. 1,5, 2, 3, 4, m
– dywanowe szer. 3 i 4 m
oferuje:
Hurtownia MARTEX
Kielce, ul. Chęcińska 14a tel. 61–42–39
Zapraszamy w godz. 9–17,
sobota 9–14. 384/AG

HAFTOWANIE I RENOWACJA SZTANDARÓW
PRACOWNIA HAFCIARSKA
KRYSTYNA DUCHNIAK
26–432 Wieniawa 113,
tel. 76 woj. radomskie
944/f

OPEL COMBO, BO...

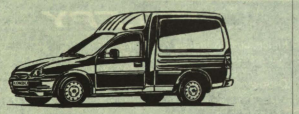

• Podwójnie wzmocnione drzwi
• Napinacze pasów bezpieczeństwa
• Bezpieczne fotele
• Regulacja kąta pochylenia świateł
• Największa ładowność w klasie– do 700 kg
• Możliwość transportu Europalety
• Wyjątkowo niskie zużycie paliwa
• Mała średnica skrętu – 9,65 m

OPEL COMBO TO:
bezpieczeństwo, komfort i ekonomiczność nowego samochodu OPEL CORSA oraz wyjątkowe cechy użytkowe. Czy możesz wybrać lepiej?

OPEL ASSISTANCE
Jedyny, ogólnopolski, bezpłatny, 24-godzinny program pomocy drogowej Opel

PO DODATKOWE INFORMACJE ZAPRASZAMY DO:
OPEL DEALER EVCOOP
Kielce, ul. Pomorska 53
tel. 445–64, fax 28752
OPEL 86/k

Bank Handlowy w Warszawie S.A.
– bank o największych tradycjach w Polsce
– założony w 1870 roku
– Oddział w Kielcach, ul. Manifestu Lipcowego 34
przyjmie do pracy informatyka z wyższym wykształceniem ekonomicznym i znajomością zasad księgowania.
Pożądany staż pracy w banku oraz znajomość języka angielskiego. Warunki pracy i płacy do omówienia w siedzibie banku osobiście lub telefonicznie w godzinach 8–15, tel. 326–236. 391/ag

AGENCJA MARKETINGU I USŁUG FINANSOWYCH
MARKEFIN
25-335 KIELCE ul. ZRÓDŁOWA 19
TEL./FAX 405-21
ogłasza konkurs
na zatrudnienie przedstawicieli terenowych w zakresie prowadzenia marketingu finansowego.
Wymagania:
– wykształcenie minimum ekonomiczne
– znajomość pracy z komputerem
– operatywność, zaangażowanie i chęć do pracy
– bardzo dobre opinie z poprzedniego miejsca pracy lub ze szkoły.
Ofertę adresujemy do mieszkańców byłych miast powiatowych województwa kieleckiego i województw ościennych.
Oferty proszę składać w sekretariacie agencji w ciągu 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia. 387/ag

Koncentraty, pasze, witaminy, sprzęt zootechniczny dla drobiu i trzody oraz pisklęta ogólnoużytkowe poleca:
„KIEL-DROB 610" spółka z o.o.
Sklep Zootechniczny
Kielce, ul. Zagnańska 65
tel./fax 31–44–12, tel. bezp. 31–09–97 390/ag

P.H.U.P. „Omikron" – Skład w Stawianach Pińczowskich (Rampa PKP)
oferuje
WĘGIEL – GAT. I
UWAGA:
dla odbiorców pow. 5 t w okresie do 15.II.1994 r. wysoka bonifikata.
Dysponujemy własnym środkiem transportu.
Ponadto oferujemy nawozy sztuczne w cenach fabrycznych.
Zapraszamy w godz. 7 – 15.
Informacja: Kielce, tel. 66–36–02 2010/g

KOTŁY C.O.
– olejowe, gazowe, elektryczne
niskie ceny, wysoka sprawność ◆ gwarancja, serwis
– pompy cyrkulacyjne, zbiorniki na olej
WODGAZ Kielce, Mazurska 16, tel./fax 442–88
Polecamy usługi w zakresie:
– szybkiego montażu kotłów i pomp
– remontów i konserwacji kotłów 1990/g

Rolnicza Spółdzielnia Mleczarska w Radomiu
uprzejmie informuje, że z dniem 1.II.1994 r. zaprzestaje produkcji:
– śmietany w butelkach 1/4 litra
– mleka spożywczego o zawartości tłuszczu 0,5 proc.
Polecamy naszym klientom śmietany i śmietanki pakowane w opakowania bezzwrotne (kartoniki, kubki) o znakomitych walorach kulinarnych i trwałością co najmniej 7–dniową.
Butelki po śmietanie 1/4 litra będziemy przyjmować do 20 lutego 1994 r.
Jednocześnie i uwagi na przejściowe perturbacje z folią na mleko o zawartości tłuszczu 1,5 proc. od 1.II.1994 r. przez okres nie dłuższy jak jeden miesiąc – mleko spożywcze o zawartości tłuszczu 1,5 proc. jesteśmy zmuszeni pakować do folii z oznaczeniem zawartości tłuszczu 0,3 proc. za co naszych Klientów bardzo przepraszamy.
Zarząd Rolniczej Spółdzielni Mleczarskiej w Radomiu 142/kw

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

AXEL MEBLE

SKLEPY

Kielce, ul. H. Kołłątaja 7, tel. 575–26
Małogoszcz, Osiedle 1A, tel. 552–09
Jędrzejów, ul. Okrzei 49, tel. 622–30
Ostrowiec Świętokrzyski, Osiedle Putanki 44

☆ MEBLE POKOJOWE, WYPOCZYNKOWE, MŁODZIEŻOWE, KUCHENNE
☆ MEBLE BIUROWE
☆ WYKŁADZINY DYWANOWE I PCV
☆ DRZWI ANTYWŁAMANIOWE, SZAFY STALOWE, SEJFY, KASY PANCERNE (jako przedstawicielstwo KONSBUD)

DOGODNY SYSTEM RATALNY

☆ PIERWSZA WPŁATA 20 proc. ● RATY 1–18 ● BEZ PORĘCZYCIELI
☆ BEZPŁATNY TRANSPORT NA TERENIE MIASTA KIELC PRZY ZAKUPACH POWYŻEJ 3 MLN ZŁ. 1502/HK

Materiały ŚCIERNE

w rolach, pasach, arkuszach
- płótno ścierne
- papier ścierny "płótnowany"
- papier ścierny
- papier ścierny "wodny"

- tarcze do szlifowania "Flex"
- tarcze do cięcia: metalu, betonu, kamienia
- inne materiały ścierne

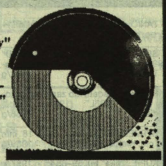

VENDERS company

AGENCJA HANDLOWO-PRODUKCYJNA
E-3 ul. Kolberga 4 25-620 Kielce
☎ (041) 516-30
tel. & fax (041) 501-25 godz. 8-15 1316/k

Agencja Reklamy „Słowa Ludu" ZAPRASZA

Nasze punkty:

KIELCE, ul. Targowa 18, tel. 448–58, telefax 469–79,

RADOM, ul. Żeromskiego 65, tel. 237–36, 290–64, fax 281–60.

OSTROWIEC ŚW., ul. Kochanowskiego 2, tel. 62–16–65.

STARACHOWICE, ul. Krzosa 27, tel. 62–43, (DT „Merkury").

JĘDRZEJÓW, pl. Kościuszki 7/8, tel. 610–42.

BUSKO–ZDRÓJ, AUT „IKAR", pl. Zwycięstwa 28, tel. 28–20.

SKARŻYSKO-KAM., ul. Sokola 18, tel/fax 514–114, w godz. 10–18.

WŁOSZCZOWA, ul. Kościuszki 11, (Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy), tel. 423–13, w godz. 8–18.

KOŃSKIE, Biuro Usług Rekl. „Eden", ul. Traugutta 8/25, tel. 48–95 (8–11),

PIŃCZÓW, pl. Wolności 24, sklep „JUNIOR"

MIECHÓW, ul. Racławicka 6 (Sp. Pracy „Miechowita"), tel. 315–32

SZYDŁOWIEC, ul. Kielecka 12 (sklep „Cassie"), tel. 171–174

PARSZÓW ul. Złotoglin 98 A, tel. Skarżysko, 54–21–41

WĘDLINY DRÓB

Hurtownia „Juvex" zaprasza do swoich filii:

1. Nowo otwarty punkt w Kielcach, ul. Chęcińska 26, tel. 470–08 (teren RUCHU)
2. Kielce, ul. Zamkowa 4, tel. 463–03
3. Busko–Zdrój, ul. Poprzeczna 2, tel. 22–32
4. Końskie, ul. Warszawska 46 (teren Spółdzielni „Odzież")
5. Miechów, ul. Kolejowa, tel. 303–60
6. Jędrzejów, ul. Reymonta, tel. 614–84 (teren HPSP)
7. Staszów, ul. Towarowa 30, tel. 64–41–75 (teren PSS „Społem").

Codziennie świeża dostawa. Ceny producenta. Zapraszamy. 333/AG

TAPETY

Promocyjna sprzedaż – tylko do 28 lutego br.
167 rodzajów tapet w stałym wyborze,
cena rolki od 20 tys. do 90 tys. złotych.
W tym szeroki wybór rewelacji tegorocznego sezonu – tapety akrylowe.
Poza tapetami sprzedajemy:
- obrusy foliowe,
- obrusy na dzianinie,
- obrusy „cristal",
- folie obrusowe,
- oraz folie łazienkowe, zasłony łazienkowe, folie galanteryjne i wysokoprzezroczyste,
- duży wybór folii dla ogrodnictwa.

Uwaga firmy budowlane, posiadamy wysokiej klasy taśmy dylatacyjne oraz listwy przypodłogowe do wykonania robót posadzkarskich oraz wykładziny podłogowe. Duży wybór rur z PCV i węży z PCV.

Zakłady Tworzyw Sztucznych „ERG" Wąbrzeźno S.A.
Skład Fabryczny Kielce, ul. Piwowarska 25
(dawne Sieje) w godz. 9–17, tel. 31–47–70.
Zarządca składu: Biuro Prawno–Handlowe, Kielce, ul. Kościuszki 11, tel. 454–75. 121/AB

ZAPRASZAMY

sklep meblowy

Walwood

● świat kuchni FORTE – meble z kompleksowym wyposażeniem wg zamówienia klienta
● zestawy pokojowe ● wypoczynkowe ● młodzieżowe ● sypialnie ● meble kuchenne ● krzesła ● fotele ● stoły ● stoliki rtv ● zestawy wypoczynkowe na zamówienie ● kompleksowe wyposażenie biur
● sprzęt agd firmy TARDO – pralki, lodówki, zamrażarki.

Sprzedaż na raty. Bezpłatny transport na terenie miasta.
Kielce, ul. Legnicka 28, tel. 482 – 96,
czynny pn. – pt. 10 – 18, sob. 10 – 15. 1507/HK

* STYROPIAN * WEŁNA MINERALNA *
* CEMENT * WAPNO *

OKNA NA RATY

OKNA DRZWI
poleca HOSSA®
Kielce, ul. Żelazna 22 (obok dworca PKP)
w godz. 8–17, tel. 66–34–21, 66–09–07 (cement),
telefax 66–09–01

1511/hk

* STYROPIAN * WEŁNA MINERALNA *
* WAPNO * CEMENT *

MEBLE

SALON „ABAK"
KIELCE, 1 MAJA 196, tel. 530–13 (dawny bar „Herbski")

U NAS KUPISZ KAŻDY MEBEL, PRODUKOWANY W POLSCE

- za gotówkę
- na raty bez poręczyciela – I wpłata 20 proc. (pełna obsługa bankowa na miejscu)
- kupującemu nowe meble pomagamy w sprzedaży używanych
- sprowadzamy meble według zamówień z katalogu
- bezpłatnie dowozimy na terenie Kielc. 970/GD

KREDYT SYSTEM KONSORCJUM

... I MASZ SAMOCHÓD !

NA RATY BEZ OPROCENTOWANIA

System autoryzowany przez Generalnego Importera Skody „ŁATOWSKI - SZPAK"

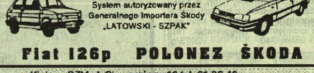

Fiat 126p POLONEZ ŠKODA

Kielce - PZM ul. Słowackiego 16 tel. 61 36 46
Busko Zdrój - OSM ul. Świerczewskiego 19 tel. 23 06
Miechów - OSM ul. 106 Dyw. Piechoty AK Nr 2 tel. 310,91
Stąporków - OSM ul. 22 Lipca 7 tel. 196
Ostrowiec Św. - OSM ul. Targowa 9 tel. 626 527
Radom - PZM Struga 26/28, tel. 291–81, wewn. 155.
Staszów - OSM ul. Opatowska 63 tel. 64 24 00 1536/k

MEBLE EKSPORTOWE

MAREX
KIELCE, UL. PROSTA 50,
RÓG UL. TARNOWSKIEJ,
TEL. 61–81–41.
CZYNNE 9–18, SOBOTY 9–13

POLECAMY ELEGANCKIE I TANIE
- meble pokojowe z podświetlanymi witrynami
- funkcjonalne i nowoczesne meble wypoczynkowe
- szafy z lustrami – wszystkie rozmiary
- łoża sypialniane, komody, szafki RTV i inne
- biurka, szafy biurowe
- obrazy w skórze
- ozdobne szkło kolorowe

1504/HK PROWADZIMY SPRZEDAŻ RATALNĄ.

Polski Związek Motorowy organizuje kursy na prawo jazdy kat. A B C D E
Rozpoczęcie 31.I.1994 r. godz. 16.
Płatne w ratach.
Kielce, ul. Wojska Polskiego 15,
tel. 61–59–82 1316/g

Skład reklam: „Exbud 13" Biuro Reklam „Słowa Ludu", tel. 448–58, Kielce, ul. Targowa 18. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

POSZUKUJĘ jedno- lub dwupokojowego z telefonem. Kielce, tel. 66-36-36. BO

SPRZEDAM M-4. Tel. 27-157. 1948/g

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na 2-pokojowe z kuchnią (własnościowe). Tel. 40-362, 22-134.

DO WYNAJĘCIA lokale ul. Paderewskiego 14, Hauke-Bosaka 9. Tel. 539-21. 1919/g

POSZUKUJĘ lokalu handlowego w Kielcach. Tel. 61-08-72. 1887/g

DO WYNAJĘCIA sklep w Pińczowie, ul. 3 Maja 26. Kielce, 662-902. 1883/g

POSIADAM lokal - bazary, oczekuję propozycji (wynajmę). Oferty 1847 „Słowo Ludu" Kielce.

POSZUKUJĘ jednopokojowego mieszkania z telefonem. Kielce, 31-09-16. 1730/g

SPRZEDAM lub wydzierżawię lokal handlowy Pińczów - Grodzisko. Kielce, tel. 61-76-85. 1767/g

STANCJA - Kielce, tel. 61-37-87, po 17. 1768/g

KUPIĘ M-2. Kielce, 31-16-33. 1837/g

IZBA Rzemieślnicza w Kielcach, ul. Warszawska 34 (Dom Rzemiosła) posiada do wydzierżawienia pomieszczenia biurowe. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr. tel. 493-79 (pok. 404, IV piętro). 65/k

POSZUKUJĘ lokalu w centrum Kielc (10 - 15 m). Tel. 502-41. 1695/g

M-3, 49 m zamienię na większe. Tel. 32-47-28. 1663/g

KUPIĘ M-2. Tel. 61-70-91. 1645/g

WYNAJMĘ pawilon handlowy. Kielce, 61-34-35. 1653/g

SPRZEDAM garaż. Tel. 31-78-61. 1647/g

DO WYNAJĘCIA pomieszczenie 20, 40 m z kanałem na różną działalność. Kielce, Marmurowa 22. 1655/g

MIESZKANIE dwupokojowe 42 m sprzedam. Kielce, 61-47-32. 1657/g

WŁASNOŚCIOWE 39 m, 2-pokojowe, komfort, VI piętro, Sady zamienię na lokatorskie 3-, 4-pokojowe lub stare budownictwo. Kielce, 266-30. 1540/g

KSM - lokatorskie dwupokojowe + kawalerka na jedno duże. 61-51-88. 28416/g

AGENCJA „Wygoda" - pośrednictwo, obsługa prawna, wynajem. Kielce, ul. Sienkiewicza 76, tel. 66-05-93, 66-13-61. 1321/s

POŚREDNICTWO „Kontrakt" - kupno-sprzedaż-zamiana-wynajmowanie. Kielce, Sienkiewicza 76, 66-45-11 wewn. 58, Wesoła 9, 456-19. 1399/s

USŁUGI

WIDEOFILMOWANIE, montaż, fotografowanie. Kielce, 66-16-27. 2006/g

ZESPÓŁ „La Bamba" wesela. Najniższe ceny. Kielce, 32-34-21. 1762/g

USŁUGI hydrauliczne. Kielce, 570-23. 1336/g

NAPRAWA telewizorów, przestrajanie, montaż pilotów. Skarżysko, 54-34-45. 1923/g

UKŁADANIE glazury, terakoty. Tel. 68-90-62. 1924/g

DOMOFONY, instalacje, naprawy. Kielce, 31-10-48. 1934/g

SZKLARZ domowy. Kielce, 424-54. 1928/g

UKŁADANIE glazury, terakoty. Kielce, 562-21. 1915/g

MALOWANIE, tapetowanie. Kielce, 505-87. 1872/g

VIDEOFILMOWANIE. 511-01, po 16. 1828/g

PRZESTRAJANIE, zestawy, tvsat + montaż. Naprawa „helios", „elemis", telegazety. Piloty. Autoalarmy u klienta. Gwarancja. Zniżki. Kielce, 250-44. 1889/g

STOLARSTWO meblowe i budowlane. Tel. 456-69. 1902/g

ORGANIZACJA przyjęć weselnych. Pełna obsługa. Kielce, 486-14, 61-04-35. 27874/g

PODŁOGI, cyklinowanie. 61-54-23. 1673/g

CYKLINOWANIE. 31-43-39. 1679/g

UKŁADANIE glazury, terakoty. Profesjonalnie. Kielce, 61-16-26. 2001/g

TRANSPORT 1,5 t. Kielce, 32-35-20. 1711/g

DOMOFONY, alarmy, montaż, naprawa, konserwacja. Kielce, 68-42-42. 1678/g

TRANSPORT 1,5 t. 61-67-72. 1652/g

ZESPÓŁ muzyczny. Kielce, 31-82-09. 1585/g

CYKLINOWANIE. Kielce, 32-40-32. 1632/g

TRANSPORT kraj-zagranica do 6 t. Tel. 563-94. 1591/g

USŁUGI księgowe. 66-21-94. 1565/g

KRATY składane, konstrukcje stalowe. 61-35-60. 1556/g

DOMOFONY - najnowocześniejsze. Kielce, tel. 434-79. 1555/g

MALOWANIE proszkowe. Kielce, Radostowa 1, 22-830, 61-98-22. 1554/g

DOMOFONY. Kielce, 664-000. 690/g

KOMPUTEROWE przepisywanie. Kielce, 234-74. 569/g

FIRMA budowlana prowadzi usługi rem.-bud. Kielce, 66-14-66. 598/g

CYKLINOWANIE - lakierowanie. Kielce, 31-44-17. 648/g

ALARMY profesjonalne do wszystkich obiektów. Montaż, dystrybucja. „Cebox" Kielce, Polna 7, 461-38. 937/gd

„PERŁA" - zespół muzyczny. Kielce, tel. 31-92-78, 61-09-33. 28480/g

VIDEO-MAX. Videofilmowanie, fotografowanie. 61-66-30. 560/g

NAPRAWA pralek automatycznych. 32-50-60. 498/g

ŻALUZJE: produkcja, montaż, naprawa. 32-56-24. 540/g

TRANSPROT 2,5 tony „mercedes". Kielce, 61-58-89. 487/g

BUSY 9-osobowe. Tel. 66-20-30. 435/g

WIDEOFILMOWANIE. Kielce, 31-08-82, 567-31. 28571/g

NAPRAWA, przestrajanie magnetowidów, rtv (zachodnie). Kielce, 31-80-00. 176/g

NAPRAWA telewizorów. Kielce, 32-34-44. 180/g

ELLA - wideofilmowanie, montaż na mikserze. 61-47-41. 103/g

WIDEOFILMOWANIE 265-91. 28617/g

TRANSPORT kraj-zagranica (przeprowadzki). Kielce, 427-91. 28579/g

HESSA - żaluzje pionowe, poziome. 61-51-21. 1496/hk

MECHANICZNE trzepanie, czyszczenie dywanów. 31-75-64. 10/g

WIDEOFILMOWANIE. 61-43-50. 28618/g

HADES - dodatkowe drzwi, również stalowe. Kielce, 31-29-83. 600/g

WIDEOFILMOWANIE. Skarżysko, tel. 53-19-86. 8814/o

ŻALUZJE ekspres, gwarancja. Kielce, 223-47. 312/g

ŻALUZJE pionowe, FABER VERTICAL produkcja, hurt, detal, montaż. Żaluzje poziome. Kielce, 562-82, 473-07. 329/g

NAPRAWA telewizorów. Kielce, 61-36-25. 251/g

NAPRAWA lodówek. Kielce, 66-14-94. 57/g

„BEST" - dodatkowe drzwi. Kielce, 23-608, 66-17-53. 28629/g

ŻALUZJE verticale. Kielce, 26-968. 413/g

TAPETOWANIE, malowanie. Kielce, 23-817. 28365/g

MIKROBUSY dziewięcioosobowe - tona. 61-51-88. 28415/g

MEBLE, zabudowy, usługi stolarskie. Wyrób modeli odlewniczych. „Stolmod", Kielce, 31-10-62. 27620/g

ŻALUZJE poziome, pionowe, rolokasety, ceny producenta. Hurt, detal, montaż. Kielce, Leszczyńska 1, tel. 433-77. 1163/g

NAPRAWA piecyków gazowych. Kielce, 61-26-87. 1360/g

VERTICALE - żaluzje, naprawa. 31-45-56. 1194/g

WSTRZELIWANIE kołków, tapicerka drzwi, zamki, karnisze. 61-76-88, 61-10-08. 1284/g

TELEGAZETA, przestrajanie PAL, telepiloty, głowice kablowe, zestawy sat, obrotnice - montaż, gwarancja. „Cetronika" inż. Cechowski 504-45. 1269/g

TRANSPORT 1,5 t lub 9 osób. 31-21-02. 362/ag

CYKLINOWANIE. Kielce, 66-75-29. 1311/g

NAPRAWA pralek, lodówek. Kielce, 32-32-24, Domagała. 1312/g

TRANSPORT 1,8 tony. 32-47-99. 1361/g

TRANSPORT 2 t. Kielce, 31-33-38. 1322/g

FIRMA „Blinds Service" - produkcja wszystkich typów żaluzji. Hurt. Drzwi harmonijkowe. Warszawska 199, tel. 31-14-66, 32-58-13. 1032/g

PROFESJONALNE: alarmy, telewizja przemysłowa, kontrola dostępu najlepszych firm świata. Montaż, dystrybucja „CERBER". Kielce, Targowa 18, 321-364. Koncesja MSW, autoryzacja TECHOM. 1095/g

LAWETA - transport. Kielce, 66-70-99, 31-44-38. 1245/g

UKŁADANIE boazerii, pawlacze, inne remonty. 468-20. 1443/g

RTV naprawa, przestrajanie PAL, gwarancja. 61-95-77. 1470/g

VIDEOFILMOWANIE, fotografowanie. Kielce, 31-49-97. 1495/g

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 61-78-97, po 17 do 20. 1541/g

ZGUBY

ZGUBIONO złotą bransoletę 24 I. Wysoka nagroda. 31-98-71. 1906/g

AUTO-MOTO

AUTOALARMY do każdego samochodu: amerykańskie „LEGEND", włoskie „SPYBALL" oraz „PRESTIGE" i inne, 5 proc. bonifikaty. Znakowanie pojazdów, montaż odtwarzaczy. Kielce, ul. Radiowa, 429-67. 977/GD

PROFESJONALNE autoalarmy - amerykańskie „LEGEND" oraz włoskie „SPYBALL", japońskie odtwarzacze, radioodtwarzacze „CLARION" oraz „PIONEER". Dystrybucja oraz montaż „Audiopol", Kielce, al. 1000-lecia PP 4, 468-08. 978/GD

UWAGA! Autoalarmy pod nazwą „Prestige", montowane w zakładzie montażowym Kielce, ul. Radiowa pochodzą z niewiadomego źródła, firma „Prestige" nie bierze za te urządzenia odpowiedzialności. 309/AG

AUTOALARMY, znakowanie, radiomontaż, autoelektryka. Kielce, Obozna 28, tel. 615-631. 1115/g

BOXER - oryginalny, atestowany autoalarm (2 lata gwarancji) - dystrybucja, montaż „Cebox", Kielce, Polna 7, 461-38. 936/GD

„FORD" - części, akumulatory. 502-52. 294/AG

AMERYKAŃSKIE, oryginalne autoalarmy „Prestige", zniżki ubezpieczeniowe, wieloletnie gwarancje, zabezpieczenie przed rozkodowaniem, dodatki zabezpieczające i użytkowe oferuje wyłączny dystrybutor korporacji „Audiovox" USA - FHU „Prestige". Montaż radioodtwarzaczy i głośników. Znakowanie pojazdów. Autoryzowany serwis. Kielce, ul. Manifestu Lipcowego 34, tel. 326-599. 308/AG

ELEMENTY karoserii, oświetlenia oraz części mechaniczne do samochodów francuskich i włoskich. Kielce, Targowa 18, tel./fax 321-237. 28554/g

AUTOALARMY, 61-90-60. 70/g

AUTO-RADIO-ALARM - autoalarmy, radiopowiadamianie, znakowanie, zabezpieczenia CEL PROTECTOR, radioodtwarzacze, anteny, głośniki, CB-radia. Montaż, gwarancja. Kielce, ul. Okrzei 35, WIBTRONIC, 66-28-49. 320/ag

AUTOALARMY od 900.000, blokady zapłonu, paliwa, znakowanie, CB, radiomontaż, antyradary poleca Inż. Aleksander Jaszczak. Kielce, 61-71-81, 31-17-51. 190/g

SZYBY samochodowe - sprzedaż, montaż. „Autofenix", Szewce 39 k. os. Nowiny, tel./fax 59-205 oraz Kielce, al. Tarnowska 26. 314/AG

BLACHARSTWO z ustawieniem geometrii. Lakierniczno - komora lakierniczna. Własna mieszalnia komputerowa lakierów. Pomoc przy zakupie części. Jakość - do 5 lat gwarancji. Kielce, ul. Sobieskiego 87, tel. 61-52-74.979/g

PYTHON - oryginalny, atestowany autoalarm (2 lata gwarancji). Dystrybucja „CERBER", Kielce, Targowa 18, 321-364. 1094/g

AUTOALARMY. Kielce, 66-44-39. 938/g

MINI-LOCK - blokada skrzyni biegów do „fiata 126", „cinquecento". Kielce, Hauke-Bosaka 7, tel. 61-00-35. - 28613/g

„FORD" - kontyngent 94, 502-52. 295/AG

300.000.000.000.000 kombinacji. Mikroprocesorowa blokada pojazdu CEL PROTECTOR, blokada skrzyni Mul-T-Lock, znakowanie pojazdów „Sonnerw", autoalarmy, „Evcoop", Kielce, ul. Pomorska 53, tel. 445-64. 1366/s

SZYBY samochodowe do aut zachodnich - sprzedaż, montaż, elementy nadwozia do aut zachodnich (szybka realizacja zamówień). „Evcoop", Kielce, ul. Pomorska 53, tel. 445-64. 1367/s

EXPRES SERVIS - sprowadzamy części na zamówienie do samochodów zachodnich i japońskich. Krótkie terminy, przystępne ceny. Kielce, ul. Mazurska 56, tel./fax 464-95. 1518/HK

LAWETY wypożyczam. Transport samochodowy kraj-zagranica. Kielce, Mazurska 35, 473-44. 1533/HK

RITA Leasing Service - sprzedaż ratalna, leasing wszelkich środków transportu. Bez żyrantów i poręczycieli, bez zaświadczeń o zarobkach i o niezaleganiu w podatkach. Wymagamy: od firm: zezwolenie regon, NIP, dowód, od osób fizycznych: dowód i inny dokument ze zdjęciem. Kielce, Domaszowska 52, 430-10. 976/gd

AUTOSZYBY, blokady skrzyni MUL-T-LOCK. Kielce, tel. 615-631. 1117/g

BLACHARSTWO, lakiernictwo, mechanika pojazdowa. Autoserwis, Cedzyna 137, 47-164. 943/gd

DO WYNAJĘCIA działka 1000 m kw. ogrodzona z biurem na działalność auto-komisu. Kielce, 66-45-59. 2003/g

„KAMAZ", „jelcz", „star" - części zamienne. Kielce, ul. Zagnańska 6. 1650/g

TRANSPORT samochodów, platforma + laweta. Kielce, 31-19-32, po 16. 1542/g

POMOC drogowa - laweta godz. 8 - 19, tel. 31-58-04. PP „SOLO" Dąbrowa 350 k. Kielce. 370/ag

PHU „Manix" poleca
Art. papiernicze szkolne i zabawki
Kielce, Żołnierzy Radzieckich 21
61-65-42, 61-65-786, w. 290
944/GD

TESTERY DO BANKNOTÓW
350tys.+VAT
oraz testery na baterie, dekodery PAL
PW TEMA Kielce,
ul. Kościuszki 11, pok. 119,
tel. 457-67.
DH SZUMEN,
ul. Jagiellońska 23, III piętro.
316/AG

TERMOIZOLACYJNE
OKNA
PLASTIKOWE DREWNIANE
DRZWI
TANIO
- OKNA DACHOWE
- STYROPIAN, PIANKA
- OŚCIEŻNICE
- PARAPETY PCV
TRANSPORT, MONTAŻ
poleca tanio
PH „OKPOL" KIELCE
ul. Batalionów Chłopskich 77,
(Niewachlów I),
tel. 571-91, 526-01, wewn. 3,
304/ag 8 - 17, sobota 8 - 12

Prawo Jazdy przez fir!!!
AUTOŚLEDZI CHUDY
Rozpoczęcie 31.I.94 r. godz. 16 w Zespole Szkół Mech. ul. Jagiellońska 32
Kurs przyśpieszony ok. 3 tygodnie.
Cena 1.4 tys. (płatne w ratach) dla uczniów i studentów znizka. Inf. tel. 32-44-71
1896/g

GABINET GINEKOLOGICZNY
KIELCE, SIENKIEWICZA 77/4
przyjmują specjaliści gin.-pol.
lek. med. Zygmunt Banaś
codziennie 15 - 17
tel. 471-95
lek. med. Alicja Wójcik
poniedziałki 10-12
czwartki 17-19
tel. 66-04-65. 26897/g

Tanio Cukier
luz powyżej 2 ton
- 8000 z VAT
paczkowany powyżej 1 tony
- 8300 z VAT
Roltech Kielce,
ul. Zahakiewicza 1
tel. 66-07-82.
903/GD

KOMPUTEROWY WYRÓB PIECZĄTEK „ELTOM"
Kielce, ul. Sienkiewicza 28,
tel. 443-86
superexpress - 2 godz.
express - 24 godz.
normalny - 48 godz. 322/AG

DRUK ULOTEK
już od 150 zł/szt.
„ELTOM"
Kielce, ul. Sienkiewicza 28,
tel. 443-86.
Przy gotowym dokumencie drukowanie od zaraz.
323/AG

Skład reklam: „Exbud 13" Biuro Reklam „Słowa Ludu", tel. 448-58, Kielce, ul. Targowa 18. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

TANIO sprzedam formę kroczącą do produkcji pustaków i bloczków betonowych. Oferty 2501 „Słowo Ludu" Kielce. 2501/g

SPRZEDAM „vw transportera 1.6TD" z 1989 r. – biały, szyberdach. Tel. 445–65, do 19.

„FORDA sierra" 1988 (seden) – stan idealny lub zamienię. Włoszczowa, tel. 42–740. 1994/g

BULDOG francuski – szczenięta rodowodowe. Kielce, 61–08–98. 2068/g

PRODUKCJA siatek ogrodzeniowych. Tel. 229–24. 379/ag

„OPLA kadetta" (82) „B", cena 46.000.000. Radomice 40, tel. 11–40–85. 1922/g

TANIO „peugeota J918" – 6 osób + 1200 kg. Kielce, tel. 27–772. 1941/g

TANIO „poloneza 1600" (1990). Tel. 26–144. 1929/g

„AUDI 100" 1,6b (1981), 36.000.000. Kielce, 566–27. 1854/g

REGAŁY, zamrażarki, komorę chłodniczą, szafy chłodnicze i inne. Kielce, 25–603. 1792/g

„VOLKSWAGENA" busa (1982) – diesel, stan bardzo dobry. Kielce, 421–65. 1786/g

OKAZJA! Sprzedam regały – używane meble. 61–29–22. 1967/g

TUNELE foliowe 6 x 30 sprzedam. Kielce, tel. 28–542. 1762/g

„MERCEDESA 200D" (1983). Kielce, 31–01–64, po 16. 1952/g

BOAZERIA, parkiet, kasetony, listwy, drzwi, trepy, dębowe. Grójec, XX–lecia 23, tel. 27–59, Rak. 9443/r

SPRZEDAM „FSO 1500" (87). Kielce, 66–08–92, po 16. 1944/g

„PF 126p" (1990), 34.000.000. 28–738. 1956/g

TANIO „poloneza trucka" (1988 r.), rękaw foliowy przezroczysty, gr. 0,15, szer. 550 mm. Kielce, 61–13–38 (7 – 15). 1953/g

SPRZEDAM mieszalkę do ciasta. Kielce, Podwalna 10. 1945/g

TANIO kasety licencjonowane. Tel. 31–95–37. 1917/g

„POLONEZA" (1989) sprzedam. Kielce, 688–776. 1930/g

TVC „Jowisz 04". Tel. 31–95–37. 1916/g

SPRZEDAM „forda scorpio", „stara 1142". Skarżysko, 532–327, 532–345. 1897/g

„CINQUECENTO 704" (1993), 31–36–01. 1879/g

„FIATA ritmo" (83 r.) lub zamienię na „126p". 31–29–53. 1885/g

STOMATOLOGICZNY fotel, lampę, tokarkę stołową. Kielce, 500–20. 1874/g

„MERCEDESA 124 200D" (1985). Ostrowiec, tel. 62–79–28. 8833/o

SPRZEDAM „poloneza" (89). Tanio, tel. 61–98–57. 1823/g

SPRZEDAM dachówkę bitumiczną bordo, M–2 w Nowinach. Kielce, 521–25. 1903/g

„CINQUECENTO". Kielce, 66–18–60. 1910/g

„JELCZA 325" turbo z przyczepą, „mercedesa" busa 406D, dmuchawę 18 kW, frytownicę dwukomorową, przyczepę gastronomiczną handlową. Kielce, tel. 446–99. 1750/g

WAGĘ dziesiętną, okna stalowe wys. 1600 x 1200, stojaki do gazet, taboret elektryczny, silnik 4 kW. Tel. 31–17–75. 1912/g

SPRZEDAM „vw transportera 1.6" – turbo diesel (1988), stan bardzo dobry lub zamienię na osobowy combi. Ostrowiec, tel. 62–67–98 (po 16). 8835/o

„LIAZA" (1990/91). Ostrowiec, 62–93–83. 8831/o

SPRZEDAM „fiata 126p" (1980). Kielce, 66–02–29. 1888/g

SPRZEDAM koparkę kołową „castor" oraz kamerę M7. Ostrowiec, 65–13–59. 8832/o

SPRZEDAM „FSO 125" (1984). Ostrowiec, 62–18–05. 8834/o

SPRZEDAM piec akumulacyjny 220 V/3 kW – nie używany, cena 2,5 mln. Starachowice, tel. 34–35, wieczorem. 16/st

SPRZĘT fotograficzny. Kielce, 68–86–60. 1720/g

KONTENER – giełda, Poleska. Kielce, 31–51–09. 1716/g

„NYSĘ" (1986). Tel. (84–68) 554–81 Małogoszcz. 1714/g

„POLONEZA truck A 1.9D" sprzedam. Tel. 420–05 wewn. 126. 1705/g

„FORDA transita" (1988 r.), 165 mln. Tel. 31–18–19. 1740/g

SPRZEDAM kombajn zbożowy, prasę samozbierającą produkcji niemieckiej, Pińczów, tel. 741–92. 38/pw

„126p" (1984). Busko, 71–92. 25/b

SPRZEDAM „forda transita" (91 r.) – osobowy, przeszklony. Kielce, 405–73. 1742/g

„CITROENA BX 1.7D" (1987 r.). Piekoszów, tel. 136. 1745/g

„OPLA kadetta" (81 r.) kombi 1.2 lub zamiana na „golfa", „ritmo". Pocieszka 20/21. 1756/g

SPRZEDAM „mercedesa 406" furgon. Tel. 530–50. 1764/g

SPRZEDAM „żuka" (1991 r.). Tel. 31–34–68. 1759/g

„POLONEZA" (83). Kielce, 15–16–05. 1770/g

„VECTRĘ" (92 r.). Kielce, 61–42–70. 1761/g

„126p" (1984), 63.000. Kielce, 22–914. 1760/g

SPRZEDAM wieżę „eltra" na gwarancji. Dąbrowa 332, tel. 11–15–83. 1748/g

„PEUGEOTA 205 1.4" (1990/91). 25–169. 1790/g

SPRZEDAM „poloneza" w całości lub na części (86 r.) – składak. Tel. 25–270. 1793/g

„CITROENA BX 16TRS" (84) + części. Kielce, 23–288. 1795/g

SPRZEDAM willę, „kamaza", działkę. Kielce, Wygon 3. 1818/g

SPRZEDAM telefax „panasonic" na gwarancji. Tel. 230–39. 1824/g

SPRZEDAM pompę wtryskową, alternator „renault", „volvo". Tel. 66–75–32. 2813/g

SPRZEDAM regały, lady sklepowe, witryny chłodnicze, wagi uchylne. Radom, tel. 317–924, wieczorem. 9437/r

SPRZEDAM IBM–PC–286/16 MHz; 2–SDD; 1–MB–RAM; 40–MB–HDD; VGA–MONO; drukarkę LC–20. Starachowice, tel. 82–36. 15/st

SPRZEDAM japońską maszynę do szycia (tanio). Tel. 416–20. 1633/g

SPRZEDAM „mercedesa 406" kontener (1978), 70.000.000. Kielce, 61–42–24. 1543/g

„CITROENA XM 2.0" (91) – ABS, klimatyzacja, wiele innych, cena ok. 255 mln. Olesiński, Wolica 21, trasa Busko – Wiślica. 21/b

NAJWIĘKSZA hurtownia opoczyńskich płytek ceramicznych, ul. Cedro–Mazur 7 (Cedzyna, obok cmentarza) 453–29, 61–86–29. 534/g

OKAZJA! Siatka ogrodzeniowa, ocynkowana, niemiecka siatka powlekana tworzywem, słupki, bramy. „Wespol", Radom, Limanowskiego 24, 63–49–56. 9406/r

OKAZJA! Kątownik gorącowalcowany 63 x 63 x 5000, 90 x 55 x 5000. Cena promocyjna 6,5 mln/t. Dymińska 20, Kielce, tel. 61–52–00. 154/g

PŁYTKI ceramiczne – krajowe, importowane – ścienne, podłogowe, gresy trudno ścieralne, mrozoodporne, polerowane, kleje, fugi, listwy. Surma, Kielce–Słowik, Chorzowska 22, tel. 59–344. 319/ag

PRZEDSIĘBIORSTWO Handlowo–Usługowe oferuje do sprzedaży za gotówkę i na raty nowe ciągniki T–25 (wersja eksportowa) MTZ–80, MTZ–82 oraz maszyny rolnicze. Na ww. sprzęt udzielamy gwarancji. 26–008 Górno, tel. 210 (w godz. 8 – 16) lub Krajno II 80, tel. 110, woj. kieleckie. 312/ag

ETERNIT. Kielce, ul. Dygasińskiego 7, 61–67–93. 27020/g

SIATKĘ ogrodzeniową. Kielce, ul. Dygasińskiego 7, 61–67–93. 27009/g

„MERCEDESA 207D" – skrzyniowy (1981). Kielce, 61–77–19. 1283/g

SPRZEDAM ciągnik C–330. Łany 69 k. Wodzisławia. 37/j

SKLEP – glazura – terakota mrozoodporne, kleje, fugi, listwy, drzwiczki maskujące. Kielce, Sandomierska 222, tel. 28–368. 777/g

„FIATA uno 1.4" (1992). 506–45. 1479/g

PŁYTKI ceramiczne krajowe, importowane. Wyposażenie łazienek. Krakowska 8, 61–84–73. 1469/g

KUPNO

KUPIĘ przedpłatę. 541–86. 1942/g

KUPIĘ używanego „fiata 125p" lub „wartburga", „skoda" – rocznik 1983 – 1985. Kielce, 454–75. 1785/g

KUPIĘ „tatrę 815S3" (1985 – 1988). Kielce, tel. 15–21–23. 1834/g

KUPIĘ „forda escorta" – rozbity, na części. 565–44. 1848/g

KUPIĘ uszkodzone samochody. Kielce, 15–16–05. 1771/g

KUPIĘ ramę do „żuka" w dobrym stanie. Sędziszów, 11–046. 46/j

KUPIĘ skóry z lisa. Tel. Kłwów, 33 po 18. 9436/r

„FSO" lub „poloneza", może być do remontu. 23–681. 778/g

KUPIĘ skórki z nutrii – zakład kuśnierski, Piekoszowska 54. 28604/g

„LIAZA". Warszawa, 46–19–85. 1410/k

WYCIĄGARKĘ budowlaną. Kielce, 66–49–49. 1437/g

ZŁOM metali kolorowych. Skarżysko, ul. Zaporęba 3, tel. 536–893. Od 1 lutego tel. 534–692. 21089/sk

PRACA

BLACHARZA – lakiernika samochodowego (korzystne warunki). 31–21–32. BO

PRZYJMĘ panią na 4 godz. dziennie (umiejącą gotować). Kielce, 31–66–35. 384/ag

FIRMA zatrudni samodzielnego stolarza meblowego. Kielce, Ściegiennego 159. 1926/g

FRANCUSKI, angielski – korespondencja handlowa, tłumaczenia, korepetycje. Tel. 230–39. 1826/g

PRZYJMĘ do obsługi księgowej spółkę. Tel. 61–24–11. 1825/g

ZADZWOŃ koniecznie – masz szansę pracować i zarabiać duże pieniądze. Radom, 262–23. 9441/g

ZLECĘ transport ciągnikiem siodłowym z naczepą powierzoną Kielce – Londyn – Kielce. Stała współpraca. Informacja: 493–97, 417–04 Zbyszek. 1669/g

PRACA z młodymi dla młodych. Kielce, 504–59. 1666/g

ZATRUDNIĘ akwizytorów. Wysoka prowizja. Suchedniów, „Sezam", ul. Bodzentyńska 36B. 1642/g

CHAŁUPNICTWO! – praca dla każdego. Agencja „Jana", 25–636 Kielce, skr. 1008. 1453/g

ZATRUDNIĘ akwizytorów reklam (Kieleckie, Radomskie). Kielce, 321–519 (8 – 16). 1738/g

NAUKA

KURSY komputerowe. „Computex". Kielce, 432–02. 1317/s

KOMPUTEROWE kursy ekspresowe Complex Computers. 32–19–58.994/gd

KOREPETYCJE – matematyka, fizyka – mechanika. Kielce, 66–14–11 wewn. 883, godz. 8 – 14. 1859/g

NIEMIECKI – lekcje. Kielce, 61–65–08. 1876/g

KWALIFIKOWANE kursy języków obcych. CERTYFIKATY!!! Novum, 417–74. 1558/nk

MATEMATYKA – korepetycje. Tel. 25–217. 863/g

NAUKA jazdy AB. Jazdy dodatkowe. Kielce, 66–26–42. 950/g

ANGIELSKI – lekcje. Tel. 31–76–60. 28404/g

ANGIELSKI – filolog. Tel. 26–779. 1317/g

KOREPETYCJE angielski. Kielce, 66–49–49. 1439/g

Hurtownia Papierosów
„WiS" SC
Kielce, ul. Jana Pawła II 12
tel. 61–70–91

– papierosy ponad 100 gat.
– bilety MZK
– rekrutówki krajowe i importowane
– gumy „orbit"
– zapałki
– zapalniczki

Przyjmujemy zamówienia telefoniczne. Na terenie m. Kielc dowóz gratis.

Zapraszamy
1644/g

Dla odbiorców hurtowych i indywidualnych polecamy:
– kraty nożycowe i stale
– verticale
– rolokasety
„Matro" i „Sezam"
Kielce, ul. Domaszowska 106, tel. 420–01 w. 126
Suchedniów, ul. Bodzentyńska 36B
1641/g

KIELECKA SZKOŁA JAZDY
KIELCE, ul. ŻYTNIA 1 (d. Waligóry)
tel. 61–18–97, 9–17
ZAPRASZA NA
KURS PRAWA JAZDY
KAT. AB
• Rozpoczęcie kursu 31.1.1994
• Czas trwania kursu – 2 tygodnie
• Wykłady w godzinach dopołudniowych 10 – 14
• Jazdy w godzinach popołudniowych
• Wkrótce uruchomimy kurs zaocznie rozłożonego atrakcyjna nagroda
ZAPRASZAMY!

CIĄGNIKI na RATY – 0%
MASZYNY ROLNICZE
Raty bez ŻYRANTÓW
OGUMIENIE CIĘŻAROWE,
używane 12+15 x 20+22,5,
ciągników, rowerowe, osobowe
AKUMULATORY, OLEJE,
płyny, części, akcesoria,
MOTO – AGROMAX
Kielce–Kostomłoty 262, (trasa na Łódź).
tel. 453–15, 11–16–57. 958/GD

STIHL
PIŁY, ŁAŃCUCHY
URZĄDZENIA DO CIĘCIA DREWNA, BETONU, STALI
Kielce, ul. Żeromskiego 17, tel. 617–333 1371/s

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW I BIUR
❖ Meble sklepowe, wieszaki
❖ Wagi, kasy, fotele biurowe
❖ Ogrzewanie gazowe (z GASPOL)
DETKOMEX Kielce, ul. Paderewskiego 11 (d. Buczka), tel. 542–11 do 16 wewn. 76, fax 537–12, godz. 9 – 17
973/gd

KOMPUTERY NTT–386/486
KOMPUTERY Commodore
Naprawy pogwarancyjne, modernizacja komputerów
Kalkulatory biurowe i kieszonkowe
Meble komputerowe, fotele obrotowe
Gotówka!!! Raty!!! Leasing!!!
DETKOMEX Kielce, ul. Sienkiewicza 42, tel. 66–45–71 w. 1, godz. 10 – 18. Sprawdź nasze ceny!
972/gd

1512/hk
PTU WeMAn
meble biurowe firm włoskich i polskich.
Krzesła i fotele obrotowe.
KAŻDY ZAKUP POWYŻEJ 4 MLN ZŁ PREMIOWANY JEST BEZPŁATNYM KILKUDNIOWYM POBYTEM W SIECI HOTELOWEJ DLA 2 OSÓB.
- Sprzedaż leasingowa.
- Bezpłatne aranżacje wnętrz.
Kielce ul.Warszawska 4, tel. (041)433-84, 433-06, tel./fax 425-82
Kielce ul.Polna 7, tel. (041) 467-66, 420-97, fax 420-95

PROFILE ALUMINIOWE
kolor – złoty, srebrny, brąz
* kątowniki, ceownik, teownik, rury okrągłe i kwadratowe
* listwy wykończeniowe do wykładzin dywanowych
* listwy schodowe antypoślizgowe
* profile wykończeniowe do glazury
* progi, omiatacze, uszczelniacze do drzwi
* ponad 100 pozycji listew wykończeniowych
Bezpośredni importer (USA) FH „XL" Kielce, ul. Rolna 8, tel. 546–96
*301/ag

Skład reklam: „Exbud 13" Biuro Reklam „Słowa Ludu", tel. 448–58, Kielce, ul. Targowa 18.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Co, gdzie, kiedy ◆ Co, gdzie, kiedy

Dziś piątek - 28 stycznia, 28 dzień 1994 roku. Imieniny Walerego i Radomira. Słońce wschodzi o godz. 7.23, a zachodzi o 16.15.

RADOM

TEATR

TEATR POWSZECHNY IM. JANA KOCHANOWSKIEGO - „Test" - g. 13 (SK).

KINA

WOKiSz „Resursa" - „Kalahari" - USA, l. 12, g. 9, 15.30, „Trzej muszkieterowie" - USA, l. 12, g. 17.30, „Fortepian" - nowozel. - austral. - fr., l. 15, g. 19.30.

„Hel" - Kino studyjne - „Dennis rozrabiaka" - USA, l. 12, g. 13.15, „Nieuchwytny cel" - USA, l. 15, g. 15, „Orlando" - ang., l. 15, g. 17, „Mąż fryzjerki" - fr., l. 18, g. 19.30.

MUZEA - WYSTAWY

MUZEUM OKRĘGOWE - Rynek 11 - „Ksiądz Jan Wiśniewski (1876 - 1943)", „Zanim powstało miasto", kolekcje i unikaty w zbiorach Muzeum Radomskiego. Czynne we wtorki, środy i w czwartki w godz. 10-15, w piątki 10-18, w soboty i niedziele 10-17.

ODDZIAŁ MUZEUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ - Dom Esterki i Dom Gąski, ul. Rynek 4/5 - Jerzy Nowosielski - malarstwo, współczesne polskie malarstwo i rzeźba, rysunki klasyków. Czynne od wtorku do czwartku w godz. 10-15, od piątku do niedzieli - 10-17.

MUZEUM WSI RADOMSKIEJ - ul. Szydłowiecka 17 - skansen bartniczo-pszczelarski. Wystawy „Środki transportu i komunikacji ziemi radomskiej", galeria nestorów sztuki ludowej. Nieczynne, przyjmowane tylko grupy umówione od wtorku do piątku w godz. 8-14.

GALERIA „RESURSA" - wystawa rysunków Krystyny Joanny Szymańskiej - ilustracji do poezji Ewy Nakoniecznej. Czynna w godz. 9-19.

KŚT „Łaźnia" - ul. Żeromskiego - III Wystawa Okręgu Radomskiego Związku Artystów Plastyków.

MCKiI - ul. Traugutta - wystawa fotograficzna pt. „Kto będzie jadł chleb z Czernobyla".

GALERIA WBP - ul. Piłsudskiego 12, sala 36 - wystawy „Radom na starej pocztówce" ze zbiorów Zygmunta Bratosa, „Reminiscencje lata" - malarstwo Longina Pinkowskiego i „80 rocznica śmierci Walerego Przyborowskiego", stała ekspozycja ekslibrisów ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu oraz wydawnictw WBP. Czynne w godz. 9-19.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe - 999, Straż Pożarna - 998, oficer dyżurny policji - 997, komenda policji - 291-91, pogotowie kanalizacyjne - 400-65, gazowe - 992, cieplne - 993, energetyczne - 991

INFORMACJA PKP - tel. 63-29-50.

INFORMACJA PKS - tel. 267-76.

RADIO-TAXI - tel. 91-91, 31-76-76.

TELE-TAXI - dworzec PKP, tel. 63-22-77.

POSTÓJ TAXI - ul. Wałowa, tel. 63-36-33.

POMOC DROGOWA - tel. 981; ul. Warszawska, czynna codziennie w godz. 7-15; osiedle Gołębiów: czynna całą dobę.

PARKINGI I STACJE OBSŁUGI - Centrum: ul. Kelles-Krauza 1, **Ustronie:** ul. Gagarina 2, **Michałów:** ul. Królowej Jadwigi 2, Sobieskiego 18, **Gołębiów:** ul. Andersa 1.

STACJE CPN - całodobowe: ul. Grzecznarowskiego (tel. 521-70), Słowackiego (tel. 529-95), Struga (tel. 487-18), Żółkiewskiego (tel. 439-68), Maratońska (tel. 31-35-53), czynne do godz. 19, ul. Warszawska (tel. 404-93).

PUNKT POMOCY DORAŹNEJ - ul. Struga 57 a - Przychodnia Rejonowa nr 10. Czynny w dni wolne od pracy i święta. Gabinety: internistyczny, pediatryczny (wraz z zabiegowym) i stomatologiczny czynne 8-20. W sobotę czynna też Przychodnia Rejonowa przy ul. Kusocińskiego 2a i poradnia D i D przy ul. Jerza 5.

APTEKI

Dyżur pełni apteka przy ul. Żeromskiego 25.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ

632-838, czynny całą dobę.

Servisco-United-Parcel-Service - tel. 217-36.

POGOTOWIE SZKLARSKIE - czynne całą dobę - tel. 218-18, po 17 - tel. 60-75-00.

BIAŁOBRZEGI

MGOK - wystawa malarstwa Krzysztofa Mańczyńskiego. Czynny od poniedziałku do soboty w godz. 9-19.

GRÓJEC

KINO w Centrum Kultury Regionalnej - nieczynne.

APTEKA - całodobowa sprzedaż leków - pl. Niepodległości 19.

STACJA CPN - przy obwodnicy - czynna całą dobę.

POLMOZBYT - czynny w godz. 8-22, tel. 37-13.

IŁŻA

KINO w Domu Kultury - nieczynne.

MUZEUM REGIONALNE - wystawy - „Kultura materialna mieszkańców regionu iłżeckiego", „Dzieje miasta i regionu od czasów najdawniejszych do chwili obecnej", „Świat torfowisk". Czynne codziennie w godz. 9-14.

CAFE - GALERIA DK - wystawa malarstwa Wojciecha Jędry. Czynna w godz. 16-22.

RESTAURACJA I LOKAL NOCNY „Rycerska" - tel. 30-36, w godz. 10-4.

KOZIENICE

MUZEUM REGIONALNE - ul. Parkowa 5 b - wystawy „Sybiracy", „Współczesna akwarela chińska", „Sztuka ludowa - obraz codziennego realizmu", „U źródeł natury" - malarstwo Jerzego Kaczmarka. Oprócz poniedziałków czynne codziennie w godz. 9-16.

DOM KULTURY - Galeria Cafe - wystawa malarstwa Wojciecha Jędry. Czynna w godz. 16-22.

DOM KULTURY - Galeria Cafe - wystawa prac dzieci z kółka plastycznego. Czynna w godz. 16-20.

PUNKT POMOCY DORAŹNEJ - czynny całą dobę, tel. 14-21-09.

APTEKA - dyżur pełni apteka przy ul. Warszawskiej 6.

POMOC DROGOWA - 24 godziny - ul. Radomska 40 - tel. 14-56-60.

LIPSKO

KINO „Oskar" - „Zapach kobiety" - USA, l. 15, g. 18.

LIPSKIE CENTRUM KULTURY - stała wystawa nt. historii ziemi lipskiej. Plastyczna Galeria Sztuki Dziecięcej - wystawa prac ogniska plastycznego „Zima". Czynne codziennie w godz. 10-18.

SZKOLNE MUZEUM WSI - czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9-14.

OROŃSKO

CENTRUM RZEŹBY POLSKIEJ - tel. 219-16, wewn. 214, pałac - wnętrza dworskie z II połowy XIX w., Galeria „Oranżeria" - wystawa rzeźby Magdaleny Więcek-Wnukowej, Muzeum Rzeźby Współczesnej - „Rzeźba polska lat sześćdziesiątych" i „Natura papieru", Kaplica - wystawa „Tradycje historyczno-kulturalne Orońska". Oprócz poniedziałków i wtorków czynne codziennie w godz. 10-15.

PIONKI

KINO „Kasyno" - „Ścigany" - USA, l. 15, g. 18.

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY - Galeria „Format" - „Łowiectwo w malarstwie" - Jerzy Kaczmarek.

PRZYSUCHA

KINO „Zachęta" - nieczynne.

MUZEUM IM. OSKARA KOLBERGA (dwór Dembińskich) - al. WOP 11, tel. 22-48 - stała wystawa biograficzna i stylowe aranżacje wnętrz, wystawa czasowa „Z noworoczną kolędą..." ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach i Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu, „Dawne miernictwo" ze zbiorów Muzeum Miar w Warszawie, Muzeum Techniki NOT w Warszawie i zbiorów własnych. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, soboty i niedziele w godz. 10-15.

APTEKA - czynna codziennie do godz. 21, tel. 22-29.

STACJA CPN - czynna codziennie.

SZYDŁOWIEC

KINO „Paradise" - nieczynne.

MUZEUM LUDOWYCH INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (zamek) - wystawa stała „Polskie kapele ludowe i instrumenty muzyczne", czasowa - harmonie ze zbiorów własnych.

WARKA

MUZEUM IM. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO - ekspozycja stała „Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Stanów Zjednoczonych", wystawa „Isaac Bashevis Singer" i „Brabanckie koronki" - collage Danuty Ireny Przybylskiej. Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-17.

ZWOLEŃ

MUZEUM REGIONALNE - ekspozycje stałe: „Fakty i hipotezy", „Łowcy mamutów". Czynne od wtorku do piątku w godz. 8-16, w soboty i co drugą niedzielę 10-14.

rys. Marek Wawro

Weekend ze „Słowem"

● **Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury Ziemi Radomskiej zaprasza na „Wieczór z poezją"**, dziś, 28 bm. o godz. 18 w Miejskim Centrum Kultury i Informacji Międzynarodowej. Spotkanie prowadzić będzie **Jadwiga Góźdź**. Członkowie stowarzyszenia zaprezentują swoje najnowsze utwory.

● **Dwa premierowe filmy zobaczyć będzie można dziś, w piątek 28 bm. w kinie „Hel"**. Projekcję francuskiego obrazu z 1990 r. zaplanowano na 15.30. W historii obsesyjnej miłości występuje Jean Rochefort i Anna Galiena. Film trwa 80 min.

„Nieuchwytny cel" wyświetlony zostanie o godz. 18. Bezrobotny marynarz (Jean Claude Van Damme) staje w obronie napastowanej dziewczyny. Pomaga jej w poszukiwaniu zaginionego ojca. Oboje zostają wplątani w zaskakującą intrygę. Film trwa 97 min.

● **Uroczyste rozpoczęcie akcji „Ferie w mieście"** dla dzieci w wieku 6-15 lat, połączone z Turniejem Tanecznym, odbędzie się dziś w MDK przy ul. Daszyńskiego 5 w godz. 16 - 20.

● **Na jedyny w Radomiu występ Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze"** zaprasza „Resursa". Zespół wystąpi w sobotę 29 bm. o godz. 19 w hali Broni.

● **Premierowy spektakl proponuje Teatr Powszechny.** W komedii Raya Cooneya „Okno na parlament" wystąpią Danuta Dolecka, Małgorzata Kalamat, Dorota Maciejewska, Andrzej Bieniasz, Stanisław Biczysko, Marek Bogucki. Spektakl reżyserował Wojciech Kępczyński. Premiera w sobotę 29 bm. o godz. 18.

● **Pokaz kolekcji ubiorów „Wiosna-lato"** odbędzie się w sobotę 29 bm. o godz. 10 w Klubie Robotniczym „Mewa" przy ul. Tytoniowej 2/6. Kolekcję przygotowało przedsiębiorstwo „Lemadis".

● **Wielką zabawę choinkową dla dzieci** z dzielnicy Idalin, Długojów, Janiszpol organizuje DK „Idalin". W programie oprócz konkursów, bajek wideo, korowodów tanecznych znajdzie się występ Teatru „Raffo". Początek 30 bm. (niedziela) o godz. 15.

● **Rajmund Szwonder**, senator RP, w najbliższą niedzielę (30 bm.) będzie gościć w KŚT „Łaźnia". Początek „Trzech rund" o godz. 18.

(eska)

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

OGŁOSZENIA DROBNE

EKSPRESOWE

KUPIĘ obligacje. Kielce, 527–18. 2122/g

ODSTĄPIĘ dzierżawę lokalu 50 m w atrakcyjnym punkcie. Tel. 61–53–68. 2121/g

SPRZEDAM „fiorda transita 2.5 D" (87 r.), krótki, podwyższony, 120 min. Kielce, 32–40–20. 1842/g

„GOLFA II" (91) 1.3 sprzedam. 57–056 po 16. 2117/g

TANIO tylny most do „poloneza" (1990 r.) przebieg 40.000, drzwi – prawe strona przód, tył kompletne, uzbrojone oraz rozrusznik. Kielce, 66–18–43. 2115/g

TANIO meble pokojowe 4,5 regała. 31–70–56. 2114/g

SPRZEDAM „trabanta polo" (1991). Tel. 237–60. BO

NAPRAWA układów wtryskowych silników benzynowych. Kielce, ul. Hoża 71a, tel. 66–30–44. 2110/g

SPRZEDAM „hyundaya pony 1.5 GLS" (1992) srebrny metalik, zamek centralny, elektryczne szyby itd. 31–91–58. 2092/g

SPRZEDAM „fiata 126p" (79 r.), karoseria (86 r.), tel. 113–185. 2091/g

WYJAŻD Francja po samochody – 31 stycznia, wolne 2 miejsca. 61–30–70. 2096/g

SPRZEDAM blaszak – Uroczysko. 31–75–85 po 15. 2095/g

WÓZEK widłowy „rak 3B" spalinowy, osprzęt (widelec + łyżka). Kielce, tel. 510–00. 2094/g

GARAŻ murowany ul. Lecha, Kielce. Warszawa, tel. 658–34–96. 2097/g

WYDZIERŻAWIĘ lokal, bazary. 32–29–26. 2098/g

„126p" (grudzień 91) sprzedam. 32–53–94, wieczorem. 2100/g

SPRZEDAM „FSO 1500" (1984), silnik po remoncie – 20.000.000. 114–131. 2101/g

KUPIĘ przedpałę. Kielce, 548–33, 541–35. 1568/hk

SPRZEDAM „dacię 1310" (1991). Tel. 66–26–50. 2105/g

„FORDA sierrę" (1990), silnik DOHC, przebieg 50 tys., komputer, wtrysk, katalizator. Tel. 409–49. 2103/g

WRIGLEY *Poland*

zatrudni przedstawicieli regionalnych z terenu woj. kieleckiego.

Poszukujemy osób (20–30 lat) posiadających samochód oraz prawo jazdy.

Oferujemy stałe wynagrodzenie oraz bezpłatne szkolenie.

Podanie i życiorys kierować:
WRIGLEY POLAND
ul. Kosowska 40/31
26–600 Radom
40/af

Przedsiębiorstwo Handlowo–Produkcyjne EUROLEK®
autoryzowany dystrybutor firm **Vivadent, Ivoclar Drux** uprzejmie zawiadamia o otwarciu nowego sklepu **medycznego** z materiałami stomatologicznymi i protetycznymi w **Kielcach, ul. Ogrodowa 3, tel. 61–47–09**

Sklep czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 9–16.

Dla stałych Klientów dogodne warunki płatności oraz rabaty.

Na terenie Kielc możliwość zamówień telefonicznych i dostaw do odbiorcy.
2102/g

NAWOZY SZTUCZNE
po
CENACH FABRYCZNYCH
w pełnym asortymencie oferuje:
P P U H „ELBOL"
punkty sprzedaży:
Radoszyce, ul. Kościuszki 26, tel. 135
Końskie, ul. Fabryczna 1, tel. 72–32
Przedbórz (baza SKR), tel. 12–042
Góry Mokre (baza GS)
oferujemy sól potasową 60 proc. granulowaną
2104/g

Centro Stal KIELCE
25–563 KIELCE
UL. ZAGNAŃSKA 151,
TEL. (041) 31–10–21
FAX (041) 31–73–41
TLX 0612506
RURY HUTNICZE
POKRYCIA DACHOWE
RYNNY z PCV
BLACHY ALUMINIOWE
DRUT OCYNKOWANY WIĄZAŁKOWY i SPAWALNICZY
RURY KANALIZACYJNE ZEWNĘTRZNE
Informuje, że w lutym i marcu przy zakupie powyżej 1 tony jednego asortymentu i zapłacie gotówką lub czekiem udzielamy 2 proc. bonifikaty. Zapraszamy do działu sprzedaży.
OKAZJA!
1569/hk

Telewizja i radio lokalne

PIĄTEK, 28.I.

TVK KIELCE

9.00 Kielecki kwadrans – magazyn informacyjny 9.25 Godzina z folklorem 10.25 Jarek i jego skrzypce – program z cyklu Portrety pod red. A. Suzańskiego 11.00 Całun – tajemnicy świętego płótna – film dok. 11.30 Don Camillo i jego mały świat – film fab. 17.15 Kielecki kwadrans – magazyn informacyjny 17.40 Jarek i jego skrzypce – program z cyklu Portrety pod red. A. Suzańskiego 18.15 Całun – tajemnica świętego płótna – film dok. 18.45 Godzina z folklorem 19.45 Don Camillo i jego mały świat – film fab. 21.30 Kielecki kwadrans – powtórzenie

TVK OSTROWIEC

17.30 Sharky i George – film anim. USA 17.55 Wszystko o komputerach (1) – film anim., prod. fr. 18.30 Szalone bobasy – film anim. prod. USA 19.00 Santa Barbara – serial USA 20.00 Ford Boyard – gra telewizyjna 21.15 Kobieta w oknie – dramat sens. prod. fr. 23.00 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

TVK KONIŃSKIE

Kraina przygód 17.30 Sharky i George – film animowany USA 17.55 Wszystko o komputerach (1) – film anim., prod. fr. 18.30 Szalone bobasy – film anim. 19.00 Santa Barbara – serial USA 20.00 Fort Boyard – gra telewizyjna 21.15 Kobieta w oknie – dramat sens. prod. fr.

ATV ROADM

11.30 Początek programu 11.40 Powrót do Edenu (10) – serial 12.30 Rodzina Potwornickich – serial kom. 13.00 Człowiek, który spadł z Księżyca – film sf 15.25 Muzyka na dobranoc 17.30 Sharky i George – serial anim. 17.55 Wszystko o komputerach (1) – film anim. 18.30 Szalone bobasy – film anim. 19.00 Santa Barbara (44) – serial 20.00 Fort Boyard – gra telewizyjna 21.15 Kobieta w oknie – dramat sens.

RADIO KIELCE

5.00 Nowinki z Radiowej 6.00, 16.00 i 22.00 BBC 6.07 Aktualności dnia wopr. K. Irskiego 16.05 Aktualności dnia wopr. D. Grabowskiej 8.10 Program reklamowy 8.30 Odcienie jesieni – aud. Cz. Kasala 9.50 Radiowa gleba pracy 9.00, 11.00, 13.00, 15.00 i 19.00 Wiadomości 9.10 Nie czytałeś – posłuchaj 9.15 Muzyka dla wszystkich 10.00, 14.00 i 20.00 Magazyn informacyjny 10.10 i 12.10 Kurier ogłoszeniowy 10.30 Pamiętnik powstańca – aud. M. Bednarskiej 11.10 Sprawa na dziś – aud. Z. Ostrowskiego 12.30 W ludowych rytmach 13.10 Rozmaitości i muzyka – spotkanie z Bogusławem Kaczyńskim – prowadzą – H. Podwysocka i J. Woś 14.15 Afrikanie MTV 15.10 Auto radio – motoradio 18.00 Plus 18.30 Lekturydomowe – aud. M. Karpińskiej 19.10 Klasycy rocka 19.55 Bajkie do poduszki 20.10 Kontrasty rocka 20.15 Radio pokolacji – prowadzi T. Woś 23.00 Muzyka dawnych mistrzów 24.00 Noce Kielce – prowadzi K. Jakubowski

RADIO „JEDNOŚĆ"

5.00 Przebudzanki muzyczne 6.00 Poranek z „Jednością" 6.45 Słowo na dziś 7.00 Powitanie 7.15 Transmisja mszy św. z kościoła Św. Trójcy 8.00 Poranny blok muzyczno–informacyjny, a w nim: 9.30 Goście w studiu – przedstawiciele Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej 11.15 Muzyka refleksyjna 11.30 Wspólna modlitwa południowa (432–511) 12.15 Trzy kwadranse z muzyką klasyczną 13.00 Popołudniowy blok muzyczno–informacyjny, a w nim: 13.20 Gość w studiu – Stanisław Szrek, prezes Świętokrzyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej 14.25 Zielony kącik – aud. Urszuli Orkisz 15.00 Potyczki z językiem – aud. Janusza Wróblewskiego 15.30 Kielecki dziennik radiowy 15.45 Muzyka, fakty, zdarzenia, a w nich: 16.05 Wszystko po polsku 16.30 Dziennicek siostry Faustyny – aud. Ewy Józefczyk 16.45 Rozstrzygnięcie dużego konkursu o sporą nagrodę 17.30 Wieczór w operze: Upiór w operze – program A. Czopka 18.30 Dobranocka, a w nie: 18.30 Wracz mi radio mamo 18.45 Wieczorna modlitwa dzieci 19.00 W kręgu kultury świętokrzyskiej – aud. L. Kaczanowskiego 20.00 Muzyka na piątkowy wieczór 20.30 Wieczór modlitwa Kościoła 21.05 Moje fascynacje muzyczne – aud. P. Jaworskiego 22.00 Powieść na dobranoc: Jezus z Nazaretu Romana Brandstaettera czyta Andrzej Cemanek 22.15 Muzykotomia – program T. Jaktutowicza

– Wiadomości z regionu, kraju i świata: 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00; Serwis sportowy 8.30; Kalendarium: 6.35, 8.45; Rynek pracy: 9.05, 16.25.

SOBOTA, 29.I.

TVK KIELCE

9.00 Kielecki kwadrans – magazyn informacyjny (powt. z 28.I.94) 9.25 Zatańcz razem z nami 10.20 Różowa dama – serial 11.05 Kopciuszek – baśń filmowa 17.15 Kielecki kwadrans – magazyn informacyjny 17.40 Czas dla dzieci 18.10 Różowa dama (93) – serial 18.55 Przegląd kulturalny – pod red. G. Gąsior 19.25 Zatańcz razem z nami 20.20 Randy – samotny jedzdziec – western prod. USA 21.15 Kielecki kwadrans – powtórzenie

TVK OSTROWIEC

16.00 Program lokalny TVK „Ostrowiec" 17.30 Sharky i George – film anim. prod. USA 17.55 Wszystko o komputerach (2) – film anim. prod. fr. 18.30 Szalone bobasy – film anim. USA 19.00 Santa Barbara – serial USA 20.00 Brudna sprawa – film sens. prod. fr. 21.30 Notatnik filmowy – Cinema, cinema... Canal Plus w ATV 22.00 Wszystko cokolwiek pragnęłbyście wiedzieć na temat seksu – komedia USA 23.30 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

TVK KOŃSKIE

Kraina przygód 17.30 Sharky i George – film animowany prod. USA 17.55 Wszystko o komputerach (2) – film anim., prod. fr. 18.30 Szalone bobasy – fr. film anim. 19.00 Santa Barbara – serial USA 20.00 Brudna sprawa – film sens. prod. fr. 21.30 Notatnik filmowy – Cinema, cinema... Canal Plus w ATV 22.00 Wszystko cokolwiek pragnęłbyście wiedzieć na temat seksu – komedia USA

ATV ROADM

10.30 Sharky i George – film anim. 10.55 Wszystko o komputerach – film anim. 11.30 Szalone bobasy – film anim. 12.00 Santa Barbara (44) – serial 13.00 Fort Boyard – gra telewizyjna 14.15 Kobieta w oknie – dramat sens. 17.30 Sharky i George – film anim. 17.55 Wszystko o komputerach (2) – film anim. 18.30 Szalone bobasy – film anim. 19.00 Santa Barbara (45) – serial 20.00 Brudna sprawa – film sens. 21.30 Cinema, cinema – notatnik filmowy 22.00 Wszystko cokolwiek pragnęłbyście wiedzieć na temat seksu – komedia

NIEDZIELA, 30.I.

TVK KIELCE

16.00 Kopciuszek – baśń filmowa 17.25 Przegląd kulturalny – pod red. G. Gąsior 17.55 Randy – samotny jeździec 18.50 Półfinał Pucharu Polski w piłce ręcznej: Iskra Kielce – Wybrzeże Gdańsk

ATV ROADM

10.30 Sharky i George – film anim. 10.55 Wszystko o komputerach – film anim. 11.30 Szalone bobasy – film anim. 12.00 Santa Barbara (45) – serial 13.00 Brudna sprawa – film sens. 14.30 Cinema, cinema – notatnik filmowy 15.00 Wszystko cokolwiek pragnęłbyście wiedzieć na temat seksu – komedia 17.30 Wszystko o komputerach – film anim. 17.55 Przygody Hucka (1) – film muz. 19.00 Santa Barbara (46) – serial 20.00 Fort Boyard – gra telewizyjna 21.55 Jak powstawał „Fatal instinct" – reportaż

TVK OSTROWIEC

10.00 Program lokalny TVK „Ostrowiec" (powt. z 29.I.94) 11.30 Anioł stróżów – program „na żywo" 12.00 Telegazeta TVK „Ostrowiec" 13.45 Akcja 30 styczeń – program „na żywo" 14.00 Telegazeta TVK „Ostrowiec" 17.15 Akcja 30 styczeń – program „na żywo" 17.30 Wszystko o komputerach (3) – film anim. prod. fr. 17.55 Przygody Hucka (1) – film muzyczny USA 19.00 Santa Barbara – serial USA 20.00 Trzy dni kondora – film sens. USA 21.55 Jak powstawał „Fatal Instinct" – reportaż z planu filmowego 22.20 Santa Barbara – serial USA (powt.) 23.05 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

TVK KOŃSKIE

Kraina przygód 17.30 Wszystko o komputerach (3) – film anim., prod. fr. 17.55 Przygody Hucka (1) – film muz. USA, 1974 19.00 Santa Barbara – serial USA 20.00 Trzy dni kondora – film sens. prod. USA, 1975 21.55 Jak powstawał „Fatal Instinct" – reportaż z planu filmowego 22.20 Santa Barbara – serial USA (powt.)

PONIEDZIAŁEK, 31.I.

TVK KIELCE

9.00 Kielecki kwadrans (powt. z 29.I.94 r.) 9.25 Świat liczyli – program rozrywkowy prod. ang. 10.05 Teleferie kukuł – program dla dzieci i młodzieży 17.15 Kielecki kwadrans – magazyn informacyjny 17.40 Telespża – czyli przewodnik po programie TKK 18.00 Opowieści Zielonego Lasu – bajki dla dzieci 18.20 To i owo na kablowo 18.35 O mem! – magazyn dla panowie, ale nie tylko 18.55 Mieszanka firmowa 19.30 Świat liczyli – progr. rozrywkowy prod. ang. 20.10 Kino z myską: Rodzina przeszczepia – film fab. prod. USA 21.00 Kielecki kwadrans – powtórzenie

ATV ROADM

10.30 Wszystko o komputerach – film anim. 10.55 Przygody Hucka (1) – film muz. 12.00 Santa Barbara (46) – serial 13.00 Trzy dni kondora – film sf 14.55 Jak powstawał „Fatal instinct" – reportaż 15.20 Telegazeta 17.00 Biuro obrotu nieruchomościami 18.15 Teledziennik 18.30 Kreskówka 18.40 Superpiąta – serial komp. 19.30 Mocne hity z USA – lista przebojów 20.00 Szalone wakacje – komedia prod. USA 21.45 Santa Barbara – serial USA (powt.) 22.00 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

TVK KOŃSKIE

18.30 Początek programu 18.40 Magiczne sztuczki z serii Superpiąłka" – serial sens. prod. USA 19.30 Mocne hity z USA – lista przebojów 20.00 Szalone wakacje – komedia prod. USA, 1985 21.45 Santa Barbara – serial USA (powt.)

WTOREK, 1.II.

TVK KIELCE

9.00 Kielecki kwadrans – magazyn informacyjny (powt. z 31.I.94 r.) 9.20 Różowa dama (94) – serial 10.05 Teleferie kukuł – program dla dzieci i młodzieży 17.15 Kielecki kwadrans – magazyn informacyjny 17.40 Magazyn dla pań – Kuchnia, zdrowie i uroda 17.55 Opowieści Zielonego Lasu – bajki dla dzieci 18.15 Różowa dama (94) – serial 19.00 To i owo na kablowo 19.15 Rekontra – teleturniej na telefon (... w czasie ferii – dla dzieci) 19.35 Jak to zdrowo – film dok. 20.05 Wtorkowy worek sportowy (Trans World Sport – odc. 348) 21.00 Kielecki kwadrans – powtórzenie

ATV ROADM

10.00 Biuro obrotu nieruchomościami 10.20 Teledziennik 10.30 Kreskówka 10.40 Superpiąłka – serial sens. 11.30 Mocne hity z USA – muzyka 12.00 Szalone wakacje – komedia 13.45 Telegazeta 17.00 Biuro obrotu nieruchomościami 18.15 Teledziennik 18.30 Kreskówka 18.40 Powrót do Edenu (11) – serial 19.30 Rodzina Potwornickich – serial kom. 20.00 Teledziennik 20.05 Fort Boyard – gra telewizyjna 21.20 Kobieta w oknie – dramat sens. 23.05 Telegazeta

TVK OSTROWIEC

16.00 Sharky i George – film anim. prod. USA 16.20 Wszystko o komputerach (2) – film anim. prod. fr. 17.00 Szalone bobasy – film anim. USA 17.30 Santa Barbara – serial USA 18.30 Zapowiedź programu 18.40 Powrót do Edenu (11) – serial austral. 19.30 Rodzina Potwornickich – serial kom. USA 20.00 Fort Boyard – gra telewizyjna 21.15 Kobieta w oknie – dramat sens. prod. fr. 23.00 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

TVK KOŃSKIE

18.30 Początek programu 18.40 Powrót do Edenu – serial austral. 19.30 Świadectwo z wyróżnieniem – Rodzina Potwornickich – serial kom. USA 20.00 Fort Boyard – gra telewizyjna 21.15 Kobieta w oknie – dramat sens. prod. fr.

ŚRODA, 2.II.

TVK KIELCE

9.00 Kielecki kwadrans (powt. z 1.II.94) 9.25 Świat liczyli – ang. program rozrywkowy 10.05 Teleferie kukuł – program dla dzieci i młodzieży 17.15 Kielecki kwadrans – magazyn informacyjny 17.40 Mikser – program dla młodzieży 18.10 Opowieści Zielonego Lasu – bajki dla dzieci 18.30 Szumi dokoła tas... – program publicystyczny 18.45 To i owo na kablowo 19.00 Książka dobra na wszystko – program informacyjny 19.40 Świat liczyli – program rozrywkowy prod. ang. 20.20 Ostatni bastion (1) – dramat wojenny 21.40 Kielecki kwadrans – powtórzenie

ATV RADOM

10.00 Biuro obrotu nieruchomościami 10.20 Teledziennik 10.30 Kreskówka 10.40 Powrót do Edenu (11) – serial 11.30 Rodzina Potwornickich – serial kom. 12.00 Fort Boyard – gra telewizyjna 13.15 Kobieta w oknie – dramat sens. 15.00 Telegazeta 17.00 Biuro obrotu nieruchomościami 18.15 Teledziennik 18.30 Kreskówka 18.40 Superpiąłka – serial sens. 19.30 Mocne hity z USA – amerykańska lista przebojów 20.00 Teledziennik 20.05 Brudna sprawa – film sens. 21.35 Cinema, cinema – notatnik filmowy 22.05 Wszystko cokolwiek pragnęłbyście wiedzieć na temat seksu – komedia

TVK OSTROWIEC

10.00 Lekcja języka niemieckiego (19) 10.30 Telegazeta TVK „Ostrowiec" 15.30 Wszystko o komputerach (3) – film anim. prod. fr. 15.55 Przygody Hucka (1) – film muz. USA 17.00 Santa Barbara – serial USA 18.00 Lekcja języka niemieckiego (19) 18.30 Zapowiedź programu 18.40 Powrót do Edenu (11) – serial austral. 19.30 Rodzina Potwornickich – serial kom. USA 20.00 Trzy dni kondora – film sens. USA 21.55 Jak powstawał „Fatal Instinct" – reportaż z planu filmowego 22.20 Santa Barbara – serial USA (powt.) 23.05 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

TVK KOŃSKIE

18.30 Początek programu 18.40 Powrót do Edenu – serial austral. 19.30 Świadectwo z wyróżnieniem – Rodzina Potwornickich – serial kom. USA 20.00 Fort Boyard – gra telewizyjna 21.15 Kobieta w oknie – dramat sens. prod. fr.

CZWARTEK, 3.II.

TVK KIELCE

9.00 Kielecki kwadrans (powt. z 2.II.94 r.) 9.20 Różowa dama (95) – serial 10.05 Teleferie kukuł – program dla dzieci i młodzieży 17.15 Kielecki kwadrans – magazyn informacyjny 17.40 Rytczki z językiem – program dr. M. Ruszkowskiego (dzis o kłopotach rodzajem) 17.55 Opowieści zielonego lasu – bajki dla dzieci 18.15 Różowa dama (95) – serial 19.00 To i owo na kablowo 19.15 Rekontra – teleturniej na telefon (dla dzieci) 19.35 Ostatni bastion (2) – dramat wojenny 21.00 Kielecki kwadrans – powtórzenie

ATV RADOM

10.00 Biuro obrotu nieruchomościami 10.20 Teledziennik 10.30 Kreskówka 10.40 Superpiąłka – serial sens. 11.30 Mocne hity z USA – amerykańska lista przebojów 12.00 Brudna sprawa – film sens. 13.30 Cinema, cinema – notatnik filmowy 14.00 Wszystko cokolwiek pragnęłbyście wiedzieć na temat seksu – komedia 15.25 Telegazeta 17.00 Biuro obrotu nieruchomościami 18.15 Teledziennik 18.30 Kreskówka 18.40 Powrót do Edenu (12) – serial 19.30 Rodzina Potwornickich – serial kom. 20.00 Teledziennik 20.05 Trzy dni kondora – film sf 21.30 Jak powstawał „Fatal instinct" – reportaż 21.55 Telegazeta

TVK OSTROWIEC

18.30 Zapowiedź programu 18.40 Powrót do Edenu – serial prod. austral. 19.30 Rodzina Potwornickich – serial kom. prod. USA 20.00 Trzy dni kondora – film sens. prod. USA 21.55 Jak powstawał „Fatal instinct" – reportaż z planu filmowego 22.20 Santa Barbara – serial prod. USA (powt.) 23.05 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

TVK KOŃSKIE

18.30 Początek programu 18.40 Powrót do Edenu – serial austral. 19.30 Dyrektor Potwornickich – Rodzina Potwornickich – serial kom. USA 20.00 Trzy dni kondora – film sens. prod. USA 1975 21.55 Jak powstawał „Fatal instinct" – reportaż z planu filmowego 22.20 Santa Barbara – serial prod. USA (powt.) 23.05 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

Z OSTATNIEJ CHWILI

Poprawki do TVP nie uwzględnione w dodatku „Super Tele"

Piątek, 28.I.

Program I

22.00 W Naglowicach Rey wodzi (nowa pozycja)

Sobota, 29.I.

Program II

21.30 Halo Dwójka (nowa pozycja) 0.15 Panorama (nowa pozycja) 0.20 Studio sport (zmiana godziny).

Niedziela, 30.I.

Program I

15.30 100 pytań do Marka Markiewicza – przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (zmiana zapowiedzi)

Poniedziałek, 31.I.

Program I

13.30 Szkoły w Europie: Niemcy – edukacja ustawiczna – wymóg życia – Wyższa Szkoła Ludowa w Niemczech (zmiana godziny)

Wtorek, 1.II.

Program II

16.35 Cienie życia – szkolne koszary (nowa pozycja)

Środa, 2.II.

Program I

21.40 Gramy piosenki (zmiana godziny) 22.25 Reportaż (nowa pozycja)

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w programie.

Skład reklam: „Exbud 13" Biuro Reklam „Słowa Ludu", tel. 448–58, Kielce, ul. Targowa 18. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Sport Sport Sport Sport Sport

Graf – Vicario w wielkim finale

Wczoraj na kortach Flinders Park w Melbourne, gdzie trwa wielkoszlemowy turniej tenisowy o Międzynarodowe Mistrzostwo Australii, rozgrywano półfinałowe pojedynki singla kobiet.

Oba półfinały nie dostarczyły licznej widowni zbyt wielu emocji, głównie z uwagi na jednostronny charakter pojedynków. Zarówno Niemka **Steffi Graf**, jak i Hiszpanka **Arantxa Sanchez-Vicario** dość łatwo rozprawiły się z przeciwniczkami, nie dając im najmniejszych szans na awans do finału tego wielkoszlemowego turnieju.

Steffi Graf pokonała rewelacyjnie spisującą się w imprezie japońską tenisistkę **Kimiko Date** 6:3, 6:3, zaś **Arantxa Sanchez-Vicario** zwyciężyła **Gabrielę Sabatini** (Argentyna) 6:1, 6:2.

Po zakończeniu półfinałowej gry niemiecka zawodniczka nie miała zbyt zadowolonej miny twierdząc, że finałowe mecze z tymi samymi tenisistkami po prostu ją męczą i wolałaby grać z kimś innym niż **Sanchez-Vicario**. Czyżby to była asekuracja Niemki przed decydującym pojedynkiem?

Dziś w Melbourne odbędą się dwa półfinałowe spotkania gry pojedynczej mężczyzn, z których szlagierowo zapowiada się konfrontacja dwóch tenisistów Stanów Zjednoczonych **Pete Sampraса i Jima Couriera**. W drugiej parze zmierzą się Szwed **Stefan Edberg z Toddem Martinem** (USA).

Gra mieszana (ćwierćfinał): **Larisa Neiland/Andriej Olchowski** (Łotwa/Rosja) – **Gigi Fernandez/Cyril Suk** (USA/Czechy) 6:2, 2:6, 6:2, **Helena Sukova/Todd Woodbridge** (Czechy/Australia) – **Arantxa Sanchez-Vicario/Emilio Sanchez** (Hiszpania) 6:3, 6:4 (półfinał).

Rozegrano także dwa półfinały debla mężczyzn. Oto wyniki: **Jacco Eltingh/Paul Haarhuis** (Holandia) – **Martin Damm/Karel Novacek** (Czechy) 6:1, 6:4, 6:2, **Byron Black/Jonathan Stark** (Zimbabwe/USA) – **Jan Apell/Jonas Bjorkman** (Szwecja) 6:1, 6:4, 6:4.

Petrochemia została w Hiszpanii

Dla kogo Puchar Polski?

Dziś w Ciechanowie rozpoczyna się finałowy turniej o Puchar Polski piłkarzy ręcznych. Do rywalizacji o to prestiżowe trofeum stają „siódemki" PETROCHEMII Płock, ŚLĄSKA Wrocław, WARSZAWIANKI oraz kieleckiej ISKRY. Stawka rywali jest więc doborowa, a to zapowiada nie lada emocje.

Kielczanie wyjechali do Ciechanowa dzisiaj rano, a trener **Andrzej Tłuczyński** ma do dyspozycji 15 graczy, na czele z reprezentantami kraju **Markiem Budnym** i **Arkadiuszem Blachą**. Wprawdzie w półfinale **Iskra** w ładnym stylu wyeliminowała **Wybrzeże**, jednak gdańszczanie nie byli dla mistrzów Polski zbyt wymagającym rywalem.

Dziś w inauguracyjnym meczu turnieju w Ciechanowie **Iskra** zmierzy się ze **Śląskiem** (początek godz. 16.30), natomiast w drugim pojedynku pierwszego dnia zawodów **Warszawianka** grać będzie z **Petrochemią**.

W sobotę piłkarze ręczni przeniosą się do Płońska, gdzie **Iskra** spotka się z **Petrochemią** (godz. 11), zaś **Warszawianka** ze **Śląskiem**.

W ostatnim dniu turnieju, ponownie w Ciechanowie, odbędą się pojedynki **Petrochemia – Ślask** (godz. 11) oraz **Warszawianka – Iskra** (godz. 13).

W podanym wyżej terminarzu turnieju najprawdopodobniej zajdzie jednak zmiana. Jak poinformował nas wczoraj w ZPRP, w związku ze strajkiem hiszpańskich linii lotniczych, piłkarze ręczni **Petrochemii**, którzy w środę wieczorem rozgrywali wyjazdowy mecz pucharowy właśnie w Hiszpanii, nie zdążą na czas dojechać do Ciechanowa.

– Turniej na pewno się odbędzie. Najprawdopodobniej zaplanowany na piątek mecz Petrochemii z Warszawianką przełożony zostanie na poniedziałek 31 stycznia. Sobotnie i niedzielne mecze powinny odbyć się już według ustalonego wcześniej terminarza. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie Komisja Gier i Dyscypliny – powiedział nam wczoraj szef wyszkolenia ZPRP **Paweł Wiśniowski.**

(wid)

Jak już informowaliśmy, zawodnicy, trenerzy i działacze **Kieleckiego Klubu Karate Kyokushinkai** wspólnie z **Wydziałem Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego** organizują w okresie zimowych ferii III Akademię Karate.

Poprzednie cieszyły się wielkim zainteresowaniem sympatyków tej dyscypliny sportu, a wzięło w nich udział około tysiąca osób od kilku do kilkudziesięciu lat.

Tegoroczne zajęcia odbędą się w hali widowiskowo-sportowej w Kielcach przy ul. Żytniej 1 (dawna Waligóry), a początek 31 stycznia (poniedziałek) o godz. 14.

Na zdjęciu powyżej: grupa ćwiczących na jednym z treningów Kieleckiego Klubu Karate Kyokushinkai pod kierownictwem senseia, **Krzysztofa Borowca**.

fot. Piotr Polak

Zbyt skromna zaliczka

Nie udało się piłkarzom ręcznym płockiej **Petrochemii** awansować do półfinałowych rozgrywek Pucharu Federacji (EHF). We rewanżowym pojedynku ulegli oni na wyjeździe hiszpańskiej drużynie **CBM Alzira Avidesa** 24:30 (9:16). W pierwszym meczu w Płocku **Petrochemia** wygrała 24:22.

Delecour wygrał rajd Monte Carlo

Francuski kierowca, **Francois Delecour**, jadący na „fordzie escorcie" wygrał 62. Samochodowy Rajd Monte Carlo. O 1,05 min. wyprzedził on aktualnego mistrza świata **Juhę Kankkunena** (Finlandia) oraz o 1,47 min. hiszpańskiego kierowcę **Carlosa Sainza**.

Spory sukces odniosła polska załoga, sponsorowana przez Rafinerię „Czechowice", **Mariusz Ficoń** i **Grzegorz Gac**, która jadąc na samochodzie „cinquecento" ukończyła rajd na 91 miejscu.

Będzie konkurs olimpijski „Słowa"

W związku z licznymi telefonami już dziś chcemy poinformować czytelników „Słowa Ludu", że na naszych łamach nie zabraknie tradycyjnego konkursu olimpijskiego. Wkrótce więc zaprosimy, nie tylko sportowych kibiców, do wspólnej zabawy.

Nie chcemy już teraz zdradzać wszystkich szczegółów dotyczących naszego konkursu, jednak podobnie jak to miało miejsce przed dwoma laty w czasie Igrzysk Olimpijskich w Albertville, przyjmiemy formę codziennej błyskawicznej zabawy telefonicznej. Nie zapominamy też o tych, którzy z różnych powodów nie będą mogli się do nas dodzwonić. Dla nich już w najbliższym czasie zamieścimy kupon konkursowy.

Na uczestników olimpijskiej zabawy czekają nagrody ufundowane przez naszego sponsora **Wielobranżowe Przedsiębiorstwo Innowacji Technicznych „MISTAMA" w Kielcach**. O bliższych szczegółach dotyczących konkursu i nagród poinformujemy wkrótce.

Z różnych aren

☆ **Mateusz Kusznierewicz nie ukończył szóstego wyścigu podczas rozgrywanych w nowozelandzkiej miejscowości Napier żeglarskich Mistrzostwach Świata w klasie „OK. Dinhgy" i w klasyfikacji generalnej spadł z drugiego na trzecie miejsce. Inny nasz reprezentant Michał Leszczyński zajął czternastą lokatę i ogólnie plasuje się na osiemnastej pozycji. Dziś ostatni, siódmy wyścig mistrzostw.**

☆ **W towarzyskim pojedynku piłkarskim rozegranym w Oakland reprezentacja Szwajcarii pokonała Meksyk 5:1 (2:1).**

☆ **Po siedmiu rundach szachowego turnieju pretendentów w holenderskiej miejscowości Zijk aan Zee Białorusin Borys Gelfand prowadzi z Anglikiem, Michaelem Adamsem 4:3.**

☆ **W kolejnych spotkaniach zawodowej ligi koszykarzy NBA padły następujące rezultaty:**
Atlanta Hawks – Phoenix Suns 116:107, Boston Celtics – Miami Heat 103:98, Charlotte Hornets – Orlando Magic 120:145, Philadelphia 76-ers – Dallas Mavericks 104:90, Minnesota Timberwolves – Utah Jazz 100:98, Golden State Warriors – Detroit Pistons 108:92, Los Angeles Lakers – Indiana Pacers 103:99.

Zagraj w koszykówkę

Zarząd Wojewódzki Szkolnego Związku Sportowego w Kielcach organizuje w okresie zimowych ferii otwarty turniej koszykówki dziewcząt i chłopców, drużyn szkolnych, osiedlowych, środowiskowych. Rozgrywany będzie on w trzech kategoriach wiekowych – uczennic i uczniów klas IV, klas V-VI oraz VII-VIII.

Spotkanie organizacyjne uczestników turnieju odbędzie się w najbliższy poniedziałek, 31 bm., o godz. 11 w Szkole Podstawowej nr 27 w Kielcach przy ul. Toporowskiego 96. Tam też przyjmowane będą zgłoszenia drużyn chętnych do udziału w turnieju. **(d)**

Reprezentanci

W okresie zimowych ferii w Oświęcimiu odbędzie się zgrupowanie kadry narodowej juniorów (do 19 lat) w piłce wodnej, na które powołani zostali **Mariusz Szeleś, Łukasz Kieloch, Rafał Wójcik, Kamil Salapski i Marcin Lazowski** z KSZO. Dadajmy, że drugim trenerem tej reprezentacji jest **Piotr Krysztofiak** z Ostrowca.

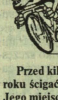

Kadrowicze zostaną w kraju

Przed kilkoma dniami do Belgii wyjechał Zbigniew Piątek, który w tym roku ścigać się będzie w barwach zawodowej grupy kolarskiej Collstrop. Jego miejsce w szwajcarskim zespole Mavica miał zająć Tomasz Brożyna. Wszystko wskazuje na to, że jego wyjazd nie dojdzie jednak do skutku.

Polski Związek Kolarski, który nic tak dawno zakazał kadrowiczom wyjazdów do zagranicznych grup amatorskich, pozostaje nieugięty w swej decyzji.

– Kolarska centrala motywuje swą decyzję koniecznością zadbania o prestiż polskiego kolarstwa – mówi prezes Cyclo-Korony **Kazimierz Dziewierz. – Zakaz ten ma obowiązywać aż do Igrzysk Olimpijskich w Atlancie i obejmuje wszystkich kadrowiczów, czyli także Tomka Brożynę.**

Związek wystąpił do Urzędu Kultury Fizycznej o zapewnienie najlepszym zawodnikom stałej pomocy finansowej w formie stypendium i sprawa ta w najbliższym czasie ma zostać sfinansowana.

Reprezentanci Polski ścigając się w barwach swych krajowych klubów będą równocześnie uczestniczyć we wszystkich prestiżowych imprezach międzynarodowych, by mieć stały kontakt z kolarską czołówką. **(wid)**

To będzie ciekawa impreza

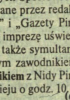

Ciekawą imprezę sportową będą mogli obejrzeć w sobotę w Busku sympatycy sportu, a zwłaszcza piłki nożnej. Działacze tamtejszego Zdroju wraz z redakcją „Gazety Buskiej" organizują w hali sportowej WSOS przy ul. Kusocińskiego turniej piłkarskich „piątek".

Do rywalizacji o główne trofeum, jakim będzie puchar ufundowany przez „Gazetę Buską", staną zespoły **Błękitnych, Cracovii, Kabla Kraków, Nidy Pińczów** oraz oczywiście **Zdroju Busko**. Turniej rozgrywany będzie w dwóch grupach, gdyż Błękitni, Cracovia i Kabel wystawią najprawdopodobniej po dwie drużyny.

W przerwie futbolowych emocji ogłoszone zostaną wyniki Plebiscytu na Najpopularniejszych Sportowców Ponidzia, organizowane przez redakcje „Gazety Buskiej" i „Gazety Pińczowskiej". Ponadto imprezę uświetnią pokazy karate, a także symultana szachowa z czołowym zawodnikiem kraju **Piotrem Bartosikiem** z Nidy Pińczów. Początek turnieju o godz. 10. **(d)**

Popłyną!

Wyjście z tej patowej sytuacji znalazł trener **Jerzy Ogonowski**, nawiązując kontakt z „dobroczyńcą" pionkowskiego klubu, przedsiębiorcą **Antonim Brzózkiem**, który bez chwili wahania „wyłożył" niezbędne fundusze.

Miejmy nadzieję, że młodzi pływacy docenią gest p. Brzózka i podziękują mu dobrymi wynikami w Mistrzostwach Polski. **(pd)**

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Szepty na rykowisku

Palenie surowo wzbronione

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

Tematem, który pobrzękuje od roku na rozmaitych łamach jest kremacja, czyli palenie zwłok. Nawet świątobliwa telewizja pokazała wnętrze krematorium w Poznaniu, gdzie od jakiegoś czasu palą z powodzeniem Polaków, także tych najprawdziwszych. Wielu moich znajomych uważa temat za mocno dyskusyjny, a niektórzy węszą wręcz skandal, jeśli nie profanację obyczaju. Ktoś, wcale nie półgębkiem napomknął o politycznej prowokacji elementów socjalistycznych. Ale co tam polityka, która nie każdego przecież obchodzi. Co innego obyczaj. Ten obchodzi wszystkich. A obyczaj, drodzy moi, chcą nam jednak odebrać. I zaorać w przyszłości cmentarze.

Zwolennicy palenia Polaków twierdzą, że nasze pogrzeby są nieestetyczne. Nie wiem, dlaczego u innych mają być estetyczne, a u nas nie. W Rumunii widziałem, jak na odkrytej przyczepie wieziono gołą trumnę z nieboszczykiem w środku. Wokół trumny leżała rodzina, a całość podskakiwała na wybojach. Dla mnie widowisko było niezwykłe, dla miejscowych nie. A gdybym tak uznał, że to nieestetyczne i chciał zakazać? No? Jak wtedy patrzyliby na mnie prawdziwi Rumuni? Otóż to.

W Polsce, zwłaszcza na wsi, mamy piękne zwyczaje padania rodziny na trumnę. Trzeba przyznać, że rzecz wymaga odwagi. Jeśli trumna zamknięta, odważnych jest wielu i rodzina pada na trumnę w komplecie. Ale kiedy trumnę się otworzy, by pokazać światu wyrośniętego, jak drożdżowe ciasto nieboszczyka, to z chętki do padania pozostaje niewiele. Znałem wszakże człowieka, który padał na otwartą trumnę zawsze i wszędzie, czy nieboszczyk był obcy, czy z rodziny, czy w całości, czy stu czterdziestu pięciu kawałkach. Padał i bardzo namiętnie nieboszczyka całował, a potem, jeśli stypa była wystawna, rwał się do całowania kobiet. Publiczne podziwianie spuchniętego nieboszczyka jest zakorzenione, czy też umocowane – że użyję ulubionego wyrażenia Jana Edwarda Łopuszańskiego – w polskim obyczaju. Uważam, że to dobrze, że z tego obyczaju płynie przynajmniej jedna korzyść – strach umierać.

Wobec powyższego, w imię dobrze pojmowanej tradycji, należy przeciwstawić się niewydarzonym zapędom pochówkowych liberałów. Niech palą się Niemcy, Amerykanie, Szwajcarzy i dzikusy w Indiach skoro z paleniem im dobrze. Podnoszą wszak głowy rozmaici pragmatycy, którzy twierdzą, że za dużo w Polsce cmentarzy, że marnuje się ziemię itd. Wydawałoby się, że jest to kolejny akcent antykleryklalny, bo kto czytał tekst konkordatu dobrze wie, komu oddano we władanie miejsca wiecznego spoczynku i kto ma na nich zarabiać. Ale tak naprawdę, likwidacja cmentarzy oznaczałaby li tylko odebranie chleba kierownikom i wódki grabarzom. Wydaje się natomiast, że kwestia ta pozostaje obojętna dla kleru. Czy z cmentarzem czy bez, czy z trumną czy bez trumny – proboszcz zawsze sobie poradzi.

W Najjaśniejszej:

Tournee saksofonisty

FELIKS KUŹMA

Jakoś tak w połowie europejskiej podróży B. Clintona, kiedy niepodobieństwem była jej ocena, spotkał się pan A. Olechowski z dziennikarzami, aby za ich pośrednictwem wytłumaczyć społeczeństwu, iż rzeczona wycieczka amerykańskiego prezydenta wzmocniła bezpieczeństwo Polski. Przypiekany przez szczwanych żurnalistów, plątał się i plótł głupstwa, z czego wynika bezspornie, że albo nic nie rozumie, albo świadomie rozmija się z prawdą. Nie mógł przecież nie zauważyć, że Clinton nie tylko NATO wybił nam z głowy, ale i tzw. Grupę Wyszehradzką zarżnął w Pradze z nadzwyczajną wprawą. W Moskwie rozbroił Ukrainę, a w Mińsku Białoruś i wepchnął obie te republiki na powrót w objęcia Rosji. Zrobił w ten sposób z dawna oczekiwany na Kremlu krok, sprzyjający odtworzeniu rosyjskiej strefy wpływów.

Grupę Wyszehradzką zainicjowali Amerykanie ustami niejakiego Z. Brzezińskiego, który tak długo kursował pomiędzy Waszyngtonem a Warszawą, dopóki nie doszło do spektakularnego mariażu Polski, Czechosłowacji i Węgier. Strategom NATO i EWG chodziło podówczas o przyspieszenie demontażu resztek Układu Warszawskiego, a utworzona grupa świetnie się do tego nadawała. Straciła swą przydatność, kiedy z tej części Europy wyjechali ostatni żołnierze Armii Czerwonej. Powinna wobec tego ulec rozwiązaniu. Umacnianie zbędnego stadła kolidowało z dalszymi planami Amerykanów, zamierzających wykorzystać kraje Europy środkowowschodniej w przetargu pomiędzy NATO a Rosją. Zachód nigdy nie rozpatrywał poważnie ewentualnego rozszerzenia własnej strefy wpływów, życzył sobie jednakże ponownego negocjowania granicy podziału, aby uzyskać przy tej okazji potrzebne mu ustępstwa i koncesje ze strony rekonstruowanego imperium. Nie trzeba być politykiem, by zrozumieć, że manipulowanie czterema państwami, zamieszkanymi w sumie przez 65 milionów ludzi, prowadzącymi w dodatku zintegrowaną politykę zagraniczną, byłoby za trudne nawet dla magików z Brukseli, natomiast majdrowanie każdym z nich z osobna wydawało się – i słusznie – znacznie łatwiejsze. Zrobił więc Clinton, co powinien. Wybrał państewko najmniej zdeterminowane, cokolwiek germanofilskie, uczynił mu więcej awansów niż pozostałym, wypił piwo z aksamitnym przywódcą, zagrał na saksofonie i stało się. Czesi postanowili pójść dalej własną drogą. Pochówek Grupy Wyszehradzkiej wypadł pomimo wszystko dostojnie, a na stypie najlepiej prezentował się Wałęsa. Stracił sojuszników, za którymi nigdy przecież nie przepadał.

Za rezygnację z broni atomowej otrzymają Ukraińcy miliard dolarów, paliwo jądrowe do swoich elektrowni przez pięć lat oraz gwarancję bezpieczeństwa zarówno ze strony Rosji jak i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Białorusini dostaną jeszcze mniej. Wyrzekając się ostatniego atutu własnej suwerenności, popełnili jedni i drudzy zbiorowe samobójstwo, czym nie musielibyśmy się w ogóle zajmować, gdyby oba te państwa leżały gdzieś na wybrzeżu Oceanu Indyjskiego, a nie u naszych granic. Rzecz w tym, że sąsiadują właśnie z nami i oddzielają nas obecnie od imperialnej Rosji, będą jeszcze przez pięć lat najwyżej, a potem? Staną się zachodnimi guberniami niechętnego nam mocarstwa. W Kijowie i w Mińsku już dziś mówi się o unii rublowej. W ślad za nią pójdzie niewątpliwie wspólne planowanie gospodarcze; otworzą się ponownie rosyjskie rynki zbytu i źródła surowców strategicznych. Bardzo powoli, acz systematycznie, zacznie narastać poczucie stabilizacji, wyżej, jak sądzę, notowane dziś nad Dniestrem i Dnieprem niż najbardziej żarliwy nacjonalizm ukraińsko–białoruski. Nie wydaje się, aby nasi wschodni sąsiedzi zdołali obronić posiadaną suwerenność. Będą zmuszeni godzić się na coraz to poważniejsze ograniczanie jej zakresu i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowają autonomię w sferze języka, szkolnictwa, kultury i tożsamości narodowej. Nic zatem nie powstrzyma powrotu Rosji do granic ustalonych w Jałcie, potwierdzonych z inicjatywy amerykańskiego prezydenta w Brukseli i w Moskwie.

Jedno tylko zrobił dla siebie. Wyjednał mianowicie skierowanie balistycznych rakiet Graczowa w jakieś inne miejsce, mniej zacne niż Stany Zjednoczone. Kamień spadł nam z serca. Nasz dobrodziej będzie bezpieczny; szkoda tylko iż wymiana programów komputerowych trwa tak krótko. Szkoda.

PiK
ELEKTRONIK
AUTORYZOWANY DEALER
SONY
ZAPRASZA PO ZAKUPY
TELEWIZORÓW, ODTWARZACZY, WIEŻ HI–FI, MAGNETOWIDÓW, RADIOODTWARZACZY SAMOCHODOWYCH
RENOMOWANYCH FIRM:
SONY, DAEWOO, SHARP CURTIS, ELEMIS, TELESTAR, SANYO
NA TERENIE KIELC ZAPEWNIAMY BEZPŁATNY TRANSPORT
KIELCE, ul. WALIGÓRY 1
(hala widowiskowo–sportowa)
78K

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra